

MAREK KAZIMIERZ KAMIŃSKI

PRAKTYCZNY SPRAWDZIAN CZECHOSŁOWACKO-SOWIECKIEGO UKŁADU SOJUSZNICZEGO Z 12 GRUDNIA 1943 R. (KWIECIEŃ-PAŹDZIERNIK 1944 R.)

Pod koniec lutego 1944 r. władze czechosłowackie na emigracji, z prezydentem Edvardem Benešem na czele, doszły do wniosku, że nadszedł odpowiedni czas, by sprecyzować, od kiedy i z jakimi państwami Czechosłowacja znalazła się w stanie wojny. W tym celu minister stanu w czechosłowackim MSZ Hubert Ripka przesłał 28 lutego 1944 r. odpowiednią notę posłowi polskiemu przy rządzie czechosłowackim Adamowi Tarnowskiemu. Analogiczne noty strona czechosłowacka wystosowała do rządów brytyjskiego, belgijskiego, holenderskiego, norweskiego i jugosłowiańskiego. Do not dołączona została deklaracja podpisana przez Beneša i premiera ks. Jana Šrámka z 16 grudnia 1941 r., w której obaj sygnatariusze oświadczyli, że „Republika Czechosłowacka jest w stanie wojny ze wszystkimi państwami, które są w stanie wojny z Wielką Brytanią, Związkiem Sowieckich Socjalistycznych Republik lub Stanami Zjednoczonymi Ameryki”, precyzując, iż „stan wojny między Republiką Czechosłowacką z jednej strony a Niemcami i Węgrami z drugiej trwa od chwili, gdy rządy tych państw dopuściły się aktów przemocy (*acts of violence, násilných činů*) przeciwko bezpieczeństwu, niezawisłości i terytorialnej integralności Republiki”. Dopiero jednak w nocy z 28 lutego 1944 r. zostały wskazane konkretne daty rozpoczęcia stanu wojny między Czechosłowacją a Niemcami i Węgrami. W pierwszym wypadku wybór polityków czechosłowackich padł na 17 września 1938 r., w drugim zaś na 7 października 1938 r. Ripka informował też rządy państw sprzymierzonych, że „Republika Czechosłowacka znalazła się w stanie wojny z Bułgarią, Finlandią, Włochami, Japonią i Rumunią od 16 grudnia 1941 r.”, czyli — jak można się było domyśleć — od daty wydania przez Beneša i ks. Šrámka wspomnianej deklaracji¹.

Daty, od których Czechosłowacja miałaby być rzekomo w stanie wojny z Niemcami i Węgrami zostały ustalone przez Beneša i jego współpracowników zupełnie dowolnie. 17 września 1938 r. Hitler wydał rozkaz utworzenia z niemieckich uciekinierów z państwa czechosłowackiego Sudetoniemieckiego Korpusu Ochotniczego (Sudeten-

¹ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN). Hoover Institution (dalej: HI), IX/6, nota Ripki do Tarnowskiego, 28 II 1944, kl. 676, deklaracja stanu wojny Beneša i ks. Šrámka, 16 XII 1941, kl. 679; AAN/HI/I/36, nota Ripki do Tarnowskiego, 28 II 1944, kl. 609, deklaracja stanu wojny Beneša i ks. Šrámka, 16 XII 1944, kl. 610, pismo Tarnowskiego do Romera, 4 III 1944, kl. 608; AAN/HI/IX/6, pismo Tarnowskiego do Romera, 4 III 1944, kl. 675; E. Beneš, *Šest let exilu a druhé světové války. Řeči, projevy a dokumenty z r. 1938–1945*, Praha 1946, s. 473; M. K. Kamiński, *Edvard Beneš kontra gen. Władysław Sikorski. Polityka władz czechosłowackich na emigracji wobec rządu polskiego na uchodźstwie 1939–1943*, Warszawa 2005, s. 141.

deutsches Freikorps), a przywódca rozwiązanej poprzedniego dnia przez władze czechosłowackie Partii Niemców Sudeckich Konrad Henlein wydał w Aš odezwę informującą, że Niemcy sudeccy chwycili za broń w ramach organizowanego korpusu. Z faktów tych wszakże nie wynikało, iż Republika Czechosłowacka znalazła się od tego momentu w stanie wojny z Trzecią Rzeszą. Na posiedzeniu czechosłowackiej Rady Ministrów 16 grudnia 1941 r. Beneš twierdził, że „już wszystko, co stało się od 19 września [1938 r.] było nam narzucone a zatem było bezprawne”. Tego właśnie dnia prezydent otrzymał noty od posłów brytyjskiego i francuskiego, w których przedstawiciele obu mocarstw wyrażali w imieniu swych rządów opinię, że nie da się uniknąć cesji na rzecz Niemiec obszarów Republiki Czechosłowackiej zamieszkałych głównie przez ludność niemiecką. Mimo przełomowego znaczenia owych not, Beneš nie mógł sobie pozwolić bez narażania się stronie brytyjskiej na przyjęcie twierdzenia, iż data ich wręczenia stanowiłaby początek uczestnictwa Czechosłowacji w wojnie z Niemcami. Podobnie dzień 7 października 1938 r. nie stanowił żadnej znaczącej daty w stosunkach czechosłowacko-węgierskich. Począwszy od 5 października 1938 r. (również 7 października 1938 r.) zaczęły przenikać na Ruś Podkarpacką węgierskie grupy dywersyjno-partyzanckie, ale ich działalność ustała z końcem miesiąca, gdyż nie były w stanie wytrzymać konfrontacji z regularnymi jednostkami czechosłowackich sił zbrojnych. Oddziały węgierskie nie zainicjowały zatem wybuchu wojny między Czechosłowacją a Węgrami. Podczas wspomnianego posiedzenia rządu czechosłowackiego 16 grudnia 1941 r. Beneš odnotował z satysfakcją, że „ani Ameryka, ani Rosja, ani Anglia z punktu widzenia prawnego nie prowadzą wojny ze Słowacją ponieważ jej nie uznają, uznają tylko nas, a Słowacja jest integralną częścią Czechosłowackiej Republiki”. W nocy zaś z 16 grudnia 1941 r. podpisanej przez ministra stanu w czechosłowackim MSZ Ripkę i skierowanej do rządów sprzymierzonych znalazło się stwierdzenie, że rząd brytyjski „wypowiadając wojnę Finlandii, Węgrom i Rumunii nie uwzględnił w ogóle tzw. rządu bratysławskiego”, gdyż rząd sowiecki nie należał na wypowiedzenie wojny Słowacji, aczkolwiek „tzw. rząd słowacki uczestniczy w wojnie przeciwko Związkowi Sowieckiemu”. Dalej Ripka konstataował z satysfakcją, że zarówno Wielka Brytania, jak i Sowiety „nie przyjmują po prostu do wiadomości istnienia tzw. państwa słowackiego”².

Beneš i członkowie jego ekipy usiłowali zatem wykreować rzeczywistość niemającą nic wspólnego z faktycznym stanem rzeczy. Poseł Tarnowski już 7 marca 1944 r. potwierdził Ripce odbiór jego noty z 28 lutego 1944 r. wraz z załączoną deklaracją z 16 grudnia 1941 r. Z dużym opóźnieniem 25 kwietnia 1944 r. polski dyplomata dowiedział się od ministra spraw zagranicznych Tadeusza Romera, że „list ten [Ripki] nie wymaga odpowiedzi z naszej strony”. Szef polskiej dyplomacji informował ponadto posła, że „analogicznej tre-

² P. M. Majewski, *Edvard Beneš i kwestia niemiecka w Czechach*, Warszawa 2001, s. 170; E. Beneš, *Mnichovské dny. Paměti*, Praha 1968, s. 237, 500–501; *Dokumenty z historie československé politiky 1939–1943* (dalej: DHČP), t. 1, k vydání připravily L. Otahalová a M. Červinková, Praha 1966, s. 257–260; J. Opočenský, *Válečné deníky*, k vydání připravili: J. Čechurová, J. Kuklík, J. Čechura, J. Němecěk, Praha 2001, s. 177–178; M. Lvová, *Mnichov a Edvard Beneš*, Praha 1968, s. 275; *Československá zahraniční politika v roce 1938* (dalej: ČZP 1938), svazek II, (*1. červenec–5. říjen 1938*), Praha 2001, s. 323–326; P. Kolakowski, *Między Warszawą a Pragą. Polsko-czechosłowackie stosunki wojskowo-polityczne 1918–1939*, Warszawa 2007, s. 547; D. Dąbrowski, *Rzeczpospolita Polska wobec kwestii Rusi Zakarpackiej (Podkarpackiej) 1938–1939*, Toruń 2007, s. 138–141; *Akcja „Łom”*. *Polskie działania dywersyjne na Rusi Zakarpackiej w świetle dokumentów Oddziału II Sztabu Głównego WP*, pod red. P. Samusia, K. Badziaka, G. Matwiejewa, Warszawa 1998, s. 74–76; E. Beneš, *Sest let*, s. 466–472.

ści listy czechosłowackiego MSZ otrzymały również inne Rządy alianckie, przyczem Foreign Office, Holendrzy i Norwegowie odpowiedzieli przez zwykle »accusé de réception« zaś Belgowie nie zamierzają potwierdzać odbioru”. Na piśmie zaś Tarnowskiego do Romera z 4 marca 1944 r. znalazła się odręczna notatka, że „F.O. otrzymał notę [czechosłowacką z 28 lutego 1944 r.], nie traktuje jej poważnie i przesłał tylko zwykle »accusé de réception«. Władzom czechosłowackim zależało jednak bardzo na tym, aby strona brytyjska nie odpisywała Czechosłowacji na straty ze względu na prowadzoną przez nią prosowiecką linię polityki zagranicznej. Toteż 23 maja 1944 r. Beneš podczas rozmowy z ambasadorem brytyjskim przy rządzie czechosłowackim Philipem Nicholsem dopytywał się o stanowisko brytyjskie w sprawie zawarcia czechosłowacko-brytyjskiej umowy na wzór czechosłowacko-sowieckiej umowy z 8 maja 1944 r., dotyczącej administracji na ziemiach czechosłowackich po wkroczeniu na nie Armii Czerwonej. Prezydent usłyszał, że „nie ma takiej potrzeby”, ale spotkał się z ofertą zwrócenia uwagi przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Anthony Edena lub brytyjskiego premiera Winstona Churchilla w wystąpieniu parlamentarnym na dobre stosunki łączące Wielką Brytanię z Czechosłowacją. Beneš gotów był się zadowolić tą kontrpropozycją, „ponieważ w ten sposób zostałby zrównoważony szereg ostatnich przychylnych wypowiedzi ze strony rosyjskiej”. Dowiedział się też, że również ci urzędnicy Foreign Office, którzy mieli dotychczas zastrzeżenia do postępowania Beneša wobec Sowietów, uznają obecnie, iż „polityka prezydenta była bardzo, bardzo mądra”³.

Na posiedzeniu czechosłowackiej Rady Ministrów 26 maja 1944 r. minister stanu Ripka oświadczył, że „nie tylko w [brytyjskich] kręgach finansowych ale i w Foreign Office uznaje się, że nasza polityka w stosunku do Związku Sowieckiego była rozumna”. Informował, iż „Nichols zakomunikował Benešowi, że panuje definitywna opinia w Foreign Office i w rządzie angielskim, iż ze wszystkich narodów nasz ma najsilniejszą pozycję międzynarodową”. Nie umknęło jednak uwagi ministra odbudowy gospodarczej Františka Němeca i ministra finansów Ladislava Karela Feierabenda, że podczas ostatniego wystąpienia w Izbie Gmin Churchill nie wspomniał o Czechosłowacji. Ripka usiłował wytłumaczyć brytyjskiego premiera tym, iż „mówił [on] tylko o tych państwach z którymi są kłopoty”. W trakcie debaty minister obrony narodowej gen. Sergej Ingr przypomniał o konieczności zajęcia się przez rząd sprawą powołania czechosłowackiego delegata rządowego dla wyzwolonych terytoriów, gdyż „w przyszłym tygodniu na wschodzie i zachodzie będą miały miejsce wielkie operacje” wojskowe i „jak się przypuszcza, na wschodzie mogą szybko przynieść sukces (*mohou být v krátku uspešne*), tak że znajdziemy się w nieprzyjemnej sytuacji”, nie dysponując organem do wprowadzania w życie umowy czechosłowacko-sowieckiej z 8 maja 1944 r. Gen. Ingra poparł minister rolnictwa i robót publicznych Ján Lichner. Ripka natomiast oświadczył, że kwestia delegata rządowego „nie jest w moich kompetencjach, ale jestem za załatwieniem sprawy, ponieważ jestem ciągle narażony na nieprzyjemne pytania nie tylko rosyjskiego ambasa-

³ AAN/HI/36, nota Tarnowskiego do Ripki, 7 III 1944, kl. 603; AAN/HI/IX/6, nota Tarnowskiego do Ripki, 7 III 1944, kl. 674; AAN/HI/36, pismo Romera do Tarnowskiego, 25 IV 1944, kl. 604, pismo Tarnowskiego do Romera, 4 III 1944, kl. 608; E. Beneš, *Šest let*, s. 473; *Československo-sovětské vztahy v diplomatických jednáních 1939–1945, Dokumenty* (dalej: ČSVDJ), t. 2 (*červenec 1943–březen 1945*), ed. J. Němeček, H. Nováčková, I. Št'oviček, M. Tejchman, Praha 1999, s. 261; Archiv Ústavu T. G. Masaryka (dalej: AÚTGM), fond EB II/1, sign. 79/1, krab. 111, zapis rozmowy Nicholse z Benešem, 23 V 1944 i 13 VI 1944, k. 191–194; Hoover Institution Archives (dalej: HIA), Stanford, Taborsky Collection, E. Tábořský, deniky, díl III, s. 446–447.

dora ale i innych”. Na posiedzeniu rządu czechosłowackiego 16 czerwca 1944 r. Ripka powiadomił zebranych, że Nichols mówił mu, iż strona brytyjska rozważa możliwość uczestnictwa żołnierzy brytyjskich w opanowywaniu ziem czechosłowackich, ale pragnęłyby też wiedzieć, czy jeden z urzędników przyszłej ambasady brytyjskiej mógłby udać się na wyzwolone terytoria wraz z czechosłowackim delegatem rządowym. Minister stanu twierdził na wspomnianym posiedzeniu Rady Ministrów, iż nie jest mu oficjalnie wiadomym, by władze brytyjskie nie chciały udziału wojsk brytyjskich w zajmowaniu ziem czechosłowackich. Ripce zależało na tym „ze względów symbolicznych i psychologicznych”. Zwrócił się też z prośbą do kolegów ministrów, aby „ministerstwo spraw wewnętrznych — to znaczy ministerstwo szkolnictwa [minister Juraj Slávik stał na czele obu tych resortów] — i MSZ zostały upoważnione do prowadzenia rozmów na temat zawarcia konwencji kulturalnej z rządem brytyjskim”, gdyż, jak miało wynikać z jego wcześniejszej rozmowy z Nicholsem, „sytuacja dojrzała do oficjalnych rokowań”. Ripka wyjaśniał też, że „w ten sposób zostałaby zawarta przynajmniej taka umowa z Wielką Brytanią — choćby nawet nie polityczna ale z politycznymi konsekwencjami”⁴.

Tymczasem na odcinku stosunków ze Związkiem Sowieckim strona czechosłowacka odczuła przedsmak tego, co mogło ją czekać w przyszłości, gdy Armia Czerwona przystąpi do okupowania ziem należących do Republiki Czechosłowackiej przed konferencją monachijską. Wyłoniła się bowiem sprawa druku — mających tymczasowo obowiązywać na obszarach czechosłowackich zajmowanych przez wojska sowieckie — tzw. inwazyjnych banknotów (*invazní poukazky*), skwapliwie podjęta przez czynniki sowieckie. Podczas rozmowy ministra finansów Feierabenda z ambasadorem sowieckim przy rządzie czechosłowackim Wiktorem Lebediewem 3 kwietnia 1944 r. uzgodniono, aby „środki obiegowe używane przez sowiecką i czechosłowacką armię oraz urzędy czechosłowackie nie były nazwane rublami lecz koronami”. W oficjalnym liście skierowanym do Lebediewa na jego prośbę przez Feierabenda znalazło się stwierdzenie, że godząc się na korony „sowieckie urzędy również w tym kierunku manifestują suwerenność sojuszniczej republiki”. Minister finansów prosił też ambasadora, by zwrócił się do swego rządu z zapytaniem, czy „nie mógłby w tej kwestii wyjść naprzeciw [stronie czechosłowackiej] także pod względem technicznym”, gdyż „rząd czechosłowacki nie ma możliwości wydrukowania w Wielkiej Brytanii specjalnych środków obiegowych”. Sowiety otrzymywały więc ofertę druku pieniędzy czechosłowackich, co stanowiło wyjątkowo niebezpieczne posunięcie władz czechosłowackich na emigracji, ponieważ dawało możliwość zleceniobiorcom destabilizowania sytuacji ekonomicznej państwa czechosłowackiego przez niekontrolowany dodruk banknotów. Toteż nic dziwnego, że już 11 kwietnia 1944 r. Lebediew zakomunikował Feierabendowi zgodę swego rządu nie tylko na druk pieniędzy o niższych nominałach do sumy miliarda koron, jak tego sobie życzył minister finansów, ale również banknotów pięćset- i tysiąckoronowych. Obiecywał, że pierwsze pieniądze wyjdą z drukarni już w maju 1944 r. Czechosłowacki minister w liście do Lebediewa z 12 kwietnia 1944 r., dziękując za „nadzwyczajną gotowość, z jaką rząd sowiecki wyszedł naprzeciw naszym potrzebom”, prosił o wydrukowanie dodatkowego miliarda koron w wyższych nominałach. Informował ponadto, że ambasador czechosłowacki w Moskwie Zdeněk Fierlinger zostanie upoważniony „do zaaprobowania wzorów

⁴ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176D, krab. 183, zápis o 140. schůzi ministerské rady, 26 V 1944, s. 1, 4, 8, 13–14, zápis o 143 schůzi ministerské rady, 16 VI 1944, s. 1, 5–6.

pieniędzy i zawarcia umowy o dostawie pieniędzy”. 14 kwietnia 1944 r. czechosłowackie Ministerstwo Finansów zwróciło się z prośbą do czechosłowackiego MSZ, aby „dało niezwłocznie instrukcję naszym urzędом przedstawicielskim w Moskwie”⁵.

Tego samego dnia, 14 kwietnia 1944 r., zastępca sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Andrej Wyszyński wezwał do siebie Fierlingera i poinformował go, że wydruk na prośbę rządu czechosłowackiego banknotów jedno-, pięć-, dwudziesto-, stu-, pięćset- i tysiąckoronowych na łączną sumę dwóch miliardów koron będzie gotów do 5 maja 1944 r. Zażądał też, aby Fierlinger otrzymał od swoich władz pełnomocnictwa do rokowań w sprawie banknotów tak, aby „negocjacje były formalnie zakończone wymianą listów”. Wyszyński początkowo sądził, powołując się na informacje uzyskane przez Lebidiewa od Feierabenda, że odpowiednia instrukcja dotarła już do czechosłowackiego ambasadora w Moskwie. Został jednak wyprowadzony przez Fierlingera z błędu. 14 kwietnia 1944 r. na posiedzeniu rządu czechosłowackiego Feierabend zdał relację z rozmów prowadzonych z Lebidiewem, nie mogąc wyjść z podziwu, jak szybko i sprawnie Sowiety przystąpiły do realizacji całego przedsięwzięcia, występując dodatkowo z inicjatywą wydrukowania większych nominałów. Wydaje się, że czechosłowacki minister finansów wykazywał się dużą dozę naiwności, sądząc, że ma do czynienia z sowiecką dobrą wolą. Działał ponadto zbyt powoli i to w sytuacji, gdy rząd brytyjski 17 kwietnia 1944 r. zawiesił łączność szyfrową obcych rządów przebywających na emigracji w Londynie oraz ich agend z przedstawicielstwami dyplomatycznymi tych rządów poza granicami Wielkiej Brytanii w związku z przygotowywaną inwazją aliantów we Francji. Dopiero 25 kwietnia 1944 r. Fierlinger otrzymał za pośrednictwem ambasady brytyjskiej w Moskwie instrukcję, aby banknoty tysiąc-, pięćset- i pięciokoronowe miały napisy w języku czeskim, a stu-, dwudziestu- i jednokoronowe — w języku słowackim. Jednocześnie wszystkie banknoty byłyby opatrzone również drobnym tekstem rosyjskim i ukraińskim określającym ich wartość w koronach. Tego samego dnia Ripka powiadomił Lebidiewa o treści instrukcji wysłanej Fierlingerowi. Do tego momentu ambasador czechosłowacki, wykorzystując sytuację, rekomendował władzom sowieckim swój własny projekt wprowadzenia na wszystkich banknotach napisów czeskich i słowackich dużą czcionką, a rosyjskich i ukraiński — małą czcionką⁶.

Fierlinger posługiwał się pretekstem, że „nowe banknoty pieniężne będą wykorzystane przede wszystkim na ziemi słowackiej” i twierdził, iż „nie moglibyśmy sobie pozwolić przyjść na Słowację z papierowymi pieniędzmi, które byłyby opatrzone jedynie tekstem czeskim”, nie licząc oczywiście wydrukowanych małą czcionką napisów rosyjskich i ukraińskich. 14 kwietnia 1944 r. Wyszyński w rozmowie z Fierlingerem utrzymywał, że minister finansów Feierabend zamówił druk banknotów tylko w języku czeskim, rosyjskim i ukraińskim. Nieco później tego samego dnia czechosłowacki ambasador podczas spotkania z kierownikiem czwartego europejskiego oddziału komisariatu spraw zagranicznych Walerianem Zorinem wyraził życzenie, by obok języka czeskiego na banknotach został wybity na plan pierwszy również język słowacki. Wyszyński zatem wraz z Fierlingerem usiłowali narzucić władzom czechosłowackim na emigracji druk

⁵ ČSVDJ, t. 2, s. 243–245; L.K. Feierabend, *Politické vzpomínky*, t. 3, Brno 1996, s. 139; Z. Fierlinger, *Ve službach ČSR. Paměti z druheho zahraničního odboje*, t. 2, Praha 1948, s. 254–255.

⁶ ČSVDJ, t. 2, s. 246–247, 250–251; Z. Fierlinger, op. cit., t. 2, s. 240, 254–255, 256–259; AÚTGM, fond EB II, sign. V 176D, krab. 183, zápis o 133. schůzi ministerské rady, 14 IV 1944, s. 1–2; L. K. Feierabend, op. cit., t. 3, s. 139–140.

banknotów z opisem, który byłby korzystny dla interesów politycznych Związku Sowieckiego. Już 19 kwietnia 1944 r. wyszło na jaw, że Sowiety dobrze orientowały się, na czym zależało ministrowi finansów Feierabendowi. Tego dnia radca ambasady sowieckiej przy rządzie czechosłowackim Wasilij Wołkow przyznał Ripce, że Feierabend powiedział przedstawicielom Sowietów, iż „niektóre banknoty mają mieć napisy czeskie razem z ukraińskimi i rosyjskimi, inne natomiast mają mieć napisy słowackie razem z ukraińskimi i rosyjskimi” ale „on, Wołkow myślał, że na wszystkich banknotach powinny być napisy czeskie, słowackie, ukraińskie i rosyjskie”, tak jak to tłumaczył przedstawicielom komisariatu spraw zagranicznych ambasador Fierlinger. Ripka wyprowadził go z błędu, oświadczając, że „obowiązuje to, co Feierabend przekazał Lebidiewowi”, gdyż zgodnie z czechosłowackimi przepisami konstytucyjnymi i prawnymi „język czeski i słowacki są jednakowo ważne na całym terytorium republiki, a banknoty miały zawsze, albo tylko czeskie napisy albo słowackie przy czym były wprowadzone języki pozostałych narodów”. „Obecnie — mówił minister stanu — odchodzimy od tych zwyczajów tylko pod tym względem, iż na banknotach nie dajemy tekstów niemieckiego i węgierskiego”. Na posiedzeniu czechosłowackiej Rady Ministrów 20 kwietnia 1944 r. Ripka opowiedział o swojej rozmowie z Wołkowem, podczas której przekonywał sowieckiego dyplomata, że język czeski i słowacki „jest jednym i tym samym językiem”⁷. Twierdzenie to, niemające nic wspólnego z rzeczywistością, zgodne było z wyznawaną przez Beneša teorią czechosłowakizmu, nieuznającą istnienia odrębnego od Czechów narodu słowackiego.

Jeszcze 21 kwietnia 1944 r. Lebidiew zapewniał Ripkę, że po wyjaśnieniach, które otrzymał 19 kwietnia 1944 r., druk banknotów będzie zgodny z życzeniem Feierabenda. Jednak 27 kwietnia 1944 r. ambasador sowiecki powiadomił ministra stanu, iż z telegramu Wyszyńskiego zdaje się wynikać, że w Moskwie drukowane są czechosłowackie banknoty według propozycji Fierlingera. W związku z tym zapytywał, czy władze czechosłowackie podobnie jak jego, informowały o swoim stanowisku również ambasadora czechosłowackiego w Moskwie. Ripka pokazał wówczas Lebidiewowi telegram ze szczegółową instrukcją, który Fierlinger otrzymał 25 kwietnia 1944 r. Sam zaś zaczął żywić „obawę, że nie jest wykluczone, iż banknoty tymczasem drukuje się tak, jak to sugerownie wskazywał Wołkow to jest [z napisami] po czesku, słowacku, ukraińsku i rosyjsku”. Ripka rzeczywiście się nie mylił. Strona sowiecka, współdziałając z Fierlingerem, nie zamierzała tak łatwo zrezygnować z narzucenia władzom czechosłowackim swojej koncepcji druku pieniędzy, podważającej ideę czechosłowakizmu, którą traktowała jako godzącą w swoje interesy polityczne. 30 kwietnia 1944 r. Wyszyński przesłał Fierlingerowi pismo wraz z egzemplarzami wydrukowanych już banknotów z prośbą o potwierdzenie zgody na dalszą ich produkcję, mimo iż znajdujące się na nich napisy były niezgodne z instrukcją otrzymaną przez ambasadora czechosłowackiego w Moskwie pięć dni wcześniej. Fierlinger, informując swoją centralę depeszą z 30 kwietnia 1944 r. o inicjatywie zastępcy sowieckiego komisarza spraw zagranicznych, nie tylko zachwalał egzemplarze okazowe banknotów, pisząc, że „robią bardzo dobre wrażenia i są powszechnie aprobowane”, ale domagał się szybkiej odpowiedzi i „ostatecznej instrukcji”. Ambasador donosił, że „Wyszyński żąda natychmiastowej decyzji ze względu na zbliża-

⁷ Z. Fierlinger, op. cit., t. 2., s. 255–258; ČSVDJ, t. 2, s. 250–251; AÚTGM, fond EB II, sign. V 176D, krab. 183, zápis o 134. schůzi ministerské rady, 20 IV 1944, s. 1, 6.

jące się wydarzenia”. Zarówno lądowanie wojsk aliantów zachodnich w Normandii 6 czerwca 1944 r., jak i początek kolejnej ofensywy sowieckiej na Białorusi 22 czerwca 1944 r. nie miały nastąpić w najbliższym czasie. Sowieckie ponaglenia więc były pozbawione wszelkich podstaw, tym bardziej że Armia Czerwona nie planowała dalszego marszu w kierunku Rusi Podkarpackiej i Słowacji. 4 maja 1944 r. Zorin powiadomił Fierlingera, że Lebediew został poinformowany o trwającym już druku czechosłowackich pieniędzy i dostał polecenie, by dowiedział się od rządu czechosłowackiego, „czy sobie życzy, aby kontynuowano dalsze prace [przy druku banknotów], albo czy praca ma być wstrzymana i czy gotowe banknoty mają być zniszczone”. 9 maja 1944 r. Zorin przyznał się Fierlingerowi, że nie uzyskał za pośrednictwem Lebediewa oczekiwanej „ostatecznej decyzji” rządu czechosłowackiego, który nadal stał na stanowisku zawartym w znanej sowieckiemu ambasadorowi instrukcji otrzymanej przez Fierlingera 25 kwietnia 1944 r.⁸

Na posiedzeniu rządu czechosłowackiego 12 maja 1944 r. minister finansów Feierabend poinformował członków gabinetu, że „aczkolwiek życzyliśmy sobie, aby banknoty były drukowane niektóre w czeskim, a niektóre w słowackim języku, 6 maja [1944 r.] zostaliśmy zawiadomieni przez ambasadora Fierlingera, że otrzymał teksty banknotów, ale są wydrukowane tak, że na jednej stronie jest tekst czeski a na drugiej słowacki”. Depesza Fierlingera z 30 kwietnia 1944 r. szła więc z Moskwy do Londynu prawie tydzień, co dodatkowo utrudniało władzom czechosłowackim załatwienie sprawy druku banknotów w Moskwie. Ripka, opowiadając o spotkaniu z Wołkowem 19 kwietnia 1944 r., nadmienił, że wyjaśnił swemu rozmówcy, iż strona czechosłowacka zdecydowała się na tylko jedno ustępstwo „od dotychczasowej praktyki”, a mianowicie na usunięcie z banknotów tekstów niemieckiego i węgierskiego. Wówczas Feierabend zwrócił uwagę, że Ripka nie wymienił jeszcze jednego języka, którego władze czechosłowackie zamierzały się pozbyć, czyli polskiego. Minister stanu potwierdził, że nie wspominał nic o języku polskim, tłumacząc, iż nie chciał się narazić na „domysły” (*domněnky*), czyli spekulacje stawiające w niekorzystnym świetle stronę czechosłowacką. W trakcie dyskusji między uczestnikami posiedzenia minister sprawiedliwości Jaroslav Stránský obarczył odpowiedzialnością za wytworzoną sytuację ambasadora Fierlingera. Minister obrony narodowej gen. Ingr podkreślając, że „nie możemy ścierpieć, aby nasz działacz wtrącał się tak do wewnątrzpolitycznych spraw i zmieniał decyzje rządu” zaproponował, by „bez względu na wydatki i przykre wrażenie u Anglików domagać się odwołania druku banknotów” oraz doprowadzić do wypuszczenia „nowych [banknotów] zgodnie z precyzyjnymi projektami”. Z kolei Feierabend zwrócił też uwagę na polityczny aspekt całej afery, tłumacząc, że „istnieją tendencje, aby Słowacja była samodzielną jednostką jak czeskie ziemie i Ruś Podkarpacka tj. aby powstała całość trialistyczna [...]”. Podkreślił, iż stoi na stanowisku, że „pieniędzy nie przyjmujemy i zgadza się z tym, że zapłacimy za ten błąd”. Ripka zaś przyznał, że „należy mieć postanowienie, że rząd trwa przy swojej decyzji”. Na wniosek premiera ks. Šrámka ministrowie zagłosowali nad propozycją gen. Ingra, przyjmując ją jednomyślnie⁹.

12 maja 1944 r. po południu, a więc już po posiedzeniu czechosłowackiej Rady Ministrów, Lebediew powiadomił Ripkę, że Wyszyński po zapoznaniu się z informacją

⁸ ČSVDJ, t. 2, s. 250–251; Z. Fierlinger, op. cit., t. 2, s. 257–259.

⁹ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176D, krab. 183, zápis o 138. schůzi ministerské rady, 12 V 1944, s. 1–5.

swego ambasadora wysłaną z Londynu 9 maja 1944 r., iż rząd czechosłowacki trzyma się swoich pierwotnych propozycji, dotyczących napisów na banknotach, nakazał wstrzymanie dalszego druku pieniędzy. Nie omieszkiał jednak zaznaczyć, że władze sowieckie postępowały dotychczas zgodnie z życzeniami Fierlingera, i zapytywał, co ma się stać z banknotami już wydrukowanymi. Ripka odpowiedział Lebediewowi, że „właśnie dziś sprawą tą zajmowała się nasza Rada Ministrów i postanowiła, iż z zasadniczych powodów politycznych i prawnych trzeba trwać przy tym, aby banknoty były wydrukowane tak, jak pierwotnie prosiliśmy”. Minister stanu prosił o zniszczenie banknotów już przygotowanych do wprowadzenia w obieg. Lebediew po powtórzeniu wersji Wyszyńskiego, że „ludowy komisariat spraw zagranicznych zachowywał się zgodnie z tym, co im [Sowietom] wykladał i proponował Fierlinger” wystąpił z twierdzeniem, że „najnieprzyjemniejsze jest tylko to, iż ma się zniszczyć papier, który jest obecnie tak drogowany”. Ripka jednak zapewnił go, podobnie jak to uczynił już 9 maja 1944 r., że koszty całej operacji zostaną pokryte przez stronę czechosłowacką. „Z całej rozmowy — zanotował minister stanu — było dla mnie całkowicie jasne, że rządowi sowieckiemu i Lebediewowi specjalnie zależy na tym, aby w ogóle chyba nie mogło powstać wrażenie, iż [Sowiety] nie postępowały całkiem przyzwoicie (*zcela korektně*) i lojalnie wobec nas”. Toteż Ripka zdołał się porozumieć z Lebediewem, że „mu znowu całą sprawę przedłożę szczegółowo na piśmie”, co nastąpiło tego samego dnia, 12 maja 1944 r.¹⁰

Następnego dnia, 13 maja 1944 r., Zorin powiadomił Fierlingera, że „zgodnie z relacją Lebediewa nasz [czechosłowacki] rząd życzy sobie, aby wydrukowane banknoty zostały zniszczone i aby przystąpiono do druku według instrukcji, która została przekazana przez Ripkę 25 kwietnia [1944 r.] Lebediewowi i jednocześnie również mnie [Fierlingerowi]”. Podczas popołudniowego spotkania 13 maja 1944 r. Zorin oświadczył czechosłowackiemu ambasadorowi, że „ludowy komisariat spraw zagranicznych był zdziwiony, że nasz [czechosłowacki] rząd odrzuca banknoty, tak jak zostały one wydrukowane” i „nie potrafi dobrze zrozumieć uwagi”, która poprzedniego dnia padła z ust Ripki w rozmowie z Lebediewem. Minister stanu miał powiedzieć, iż „druk banknotów w tej formie, w jakiej zostały przygotowane, naruszałby jedność państwa czechosłowackiego”. Trudno się nie zgodzić, że rzeczywiście ułatwiałby stronie sowieckiej kwestionowanie wyznawanej przez Beneša teorii czechosłowakizmu, głoszącego istnienie jednego narodu czechosłowackiego, posługującego się tym samym językiem czechosłowackim. Zarówno Zorin, jak i Wyszyński, musieli doskonale wiedzieć, na czym polega istota konfliktu, który nagle się ujawnił przy okazji druku pieniędzy czechosłowackich. Wykorzystywali przecież nadarżającą się możliwość pozwalającą na osłabienie pozycji władz czechosłowackich na emigracji. Toteż raczej humorystycznie brzmiało twierdzenie Zorina, że „nie rozumie, co mogło prowadzić rząd czechosłowacki do podobnej opinii [jak ta zaprezentowana przez Ripkę] i jakie powody prowadzą [rząd czechosłowacki] do tego, że trwa przy tym, by były przygotowane pieniądze z czeskim tekstem i inne pieniądze z tekstem słowackim”. Tymczasem umieszczenie na jednym banknocie tekstów czeskiego i słowackiego wskazywałoby na istnienie dwóch języków, a wstawienie napisów czeskich lub słowackich w zależności od nominału zacierałoby różnicę między obu językami. Zorin, wypowiadając się w powyższy sposób, dawał, jak się wydaje, również upust

¹⁰ ČSVDJ, t. 2, s. 258–259; AÚTGM, fond EB II, sign. V 176D, krab. 183, zápis o 139. schuzi ministerské rady, 19 V 1944, s. 1–2.

swojej irytacji, że gra z władzami czechosłowackimi nie powiodła się mimo wspierających Sowiety działań Fierlingera. Przedstawiciel komisariatu spraw zagranicznych zastrzegając się, że jego rząd nie chce się mieszać do czechosłowackich spraw wewnętrznych, poinformował czechosłowackiego ambasadora, iż „zostało polecone Lebediewowi, by oznajmił ministrowi Ripce, że rząd sowiecki jest gotów wziąć na siebie zadanie nowego druku w ścisłej zgodności z instrukcją, przy czym trzeba oczywiście wziąć pod uwagę, iż druk nowych pieniędzy będzie wymagał okresu co najmniej jednego miesiąca”. Zorin przyznał też, że „gotowe banknoty w wysokości 700 milionów [koron] trzeba będzie zniszczyć”. Tę informację miał również Lebediew przekazać Ripce. Po ponad miesiącu od wspomnianej rozmowy z Zorinem, Fierlinger powiadomił 21 czerwca 1944 r. czechosłowackie MSZ, iż otrzymał w komisariacie spraw zagranicznych wzory tzw. inwazyjnych pieniędzy, wykonane zgodnie z zamówieniem złożonym za pośrednictwem Lebediewa w moskiewskiej centrali i odpowiadające instrukcji z 25 kwietnia 1944 r.¹¹

Na wspomnianym posiedzeniu rządu czechosłowackiego 12 maja 1944 r. rozgorzała również dyskusja na temat postępowania ambasadora Fierlingera. Minister sprawiedliwości Stránský złożył formalny wniosek, aby polecić ministerstwu spraw zagranicznych, by zaproponowało rządowi zmianę na stanowisku ambasadora w Moskwie. Ripka przyznał, że „zachowanie Fierlingera jest skandaliczne”, gdyż na trzykrotne wezwania MSZ nie stawiał się w Londynie, mimo iż „powiedziano mu wyraźnie, że jest to życzenie rządu i prezydenta”. Minister stanu nie miał też wątpliwości, że Fierlinger „nie kierował się instrukcjami rządu”. Minister spraw wewnętrznych Slávik zwrócił uwagę, że działalność ambasadora jest jednoznacznie oceniana jako „bezpośrednie wtrącanie się do spraw wewnątrzpolitycznych, czego nie można tolerować”. Dochodził również do wniosku, iż „jest słusznym powiadomić o tym prezydenta i musimy mu przedłożyć propozycje, aby Fierlingera pozbawił stanowiska”. Zastrzegał się jednak, że ową konkretną propozycję „należy wysunąć ewentualnie dopiero później”. Feierabend z kolei oświadczył, iż wie, że rząd nie może wystąpić z odpowiednim wnioskiem „wcześniej, niż premier nie pomówi z prezydentem”. Zdaniem ministra finansów, Beneš może odrzucić propozycję przedstawioną przez ks. Šrámka, ale „rząd wypełniłby swoją powinność”, czyli nikt nie mógłby mieć do niego pretensji. Feierabend prosił też Radę Ministrów o jednomysłność. Minister odbudowy gospodarczej Němec zaproponował ograniczyć się do przekazania odpowiedniej informacji prezydentowi i „na razie nie podejmować uchwały”. Minister obrony narodowej gen. Ingr uważał natomiast, że premier musi mówić z prezydentem, ale „trzeba, aby miał w ręku uchwałę rządu i jego jasne stanowisko”. Ripka wystąpił z prośbą do pozostałych ministrów, aby przyjęli do wiadomości, iż „ani [minister spraw zagranicznych Jan] Masaryk, ani ja, nie możemy ponosić odpowiedzialności za to, że na miejscu najważniejszym pod względem międzynarodowym mamy ambasadora, który nie wypełnia poleceń MSZ i rządu, i postępuje tak, że z powodów partyjnych [jako socjaldemokratyczny fellow traveller komunistów] zagraża interesom państwowym”. Gen. Ingr zaproponował krótką uchwałę mówiącą, że „rząd postanawia, aby ambasador Fierlinger został usunięty ze swego stanowiska, a przyczyny [tej decyzji] przekaze prezydentowi premier”. Przyznał, że „jest prawdą, iż Masaryk już na początku [sprawowania przez Fierlingera funkcji ambasadora] wyraził obawę, że Fierlinger nie będzie się zachowywał w sposób zdyscyplinowany na swym stanowisku”. Minister Němec oświadczył

¹¹ Z. Fierlinger, op. cit., t. 2, s. 259; ČSVDJ, t. 2, s. 259.

natomiast, że nie może uczestniczyć w głosowaniu. Premier ks. Šrámek kończąc debatę poinformował ministrów, że nie będzie głosowania nad uchwałą, gdyż — jak wyjaśnił — „znam pogląd rządu, jest jednomyślny, i trzeba sprawę omawiać”. Twierdził, że „doszło już do poważnych rozmów między prezydentem a ambasadorem”, a ich wynik „był taki, że ambasador złoży rezygnację, jak tylko zakończy się okres wojenny i przejdzie do polityki”¹².

Na następnym posiedzeniu rządu czechosłowackiego 19 maja 1944 r. minister Stránský zadał pytanie ks. Šrámkowi, „jak posunęła się naprzód sprawa moskiewskiego ambasadora” i otrzymał odpowiedź, że „nie posunęła się w ogóle, ponieważ nie mogłem rozmawiać z prezydentem”. Tymczasem problem postępowania Fierlingera pojawił się ponownie na posiedzeniu rządu czechosłowackiego 2 czerwca 1944 r. 15 maja 1944 r. doszło do konfliktu między naczelnikiem czechosłowackiej misji wojskowej w Moskwie gen. Heliodorem Piką a ambasadorem Fierlingerem przy okazji uroczystego przekazania sztandaru drugiej samodzielnej brygadzie wojsk czechosłowackich w Sowietach. Zgodnie z przepisami wojskowymi gen. Pika przyjął raport dowódcy i dokonał przeglądu nowej jednostki w imieniu ministra obrony narodowej gen. Ingra. Wywołało to gniew uczestniczącego w uroczystości Fierlingera, który w obraźliwy sposób odniósł się do naczelnika misji wojskowej w obecności dowódcy czechosłowackich wojsk w Związku Sowieckim gen. Jana Kratochvíla. Pod naciskiem Fierlingera gen. Pika zrezygnował wbrew przepisom z przyjęcia defilady jednostki i odstąpił ten obowiązek ambasadorowi. Wcześniej, również niezgodnie z przepisami, witała Fierlingera kompania honorowa. Cały konflikt miał pierwszorzędne znaczenie, gdyż dotyczył niebagatelnej sprawy podległości wojsk czechosłowackich w Związku Sowieckim władzom czechosłowackim w Londynie. Ambasador wyraźnie dążył do osłabienia relacji między wojskiem czechosłowackim w Sowietach a czechosłowackim Ministerstwem Obrony Narodowej. Minister gen. Ingr w telegramie skierowanym do gen. Piki przed 24 maja 1944 r. nakazał naczelnikowi misji wojskowej „postępować w przyszłości ściśle zgodnie z przepisami”, a więc również nie przyznawać Fierlingerowi na powitanie kompanii honorowej. 24 maja 1944 r. gen. Ingr zażądał od czechosłowackiego MSZ, „abyście łaskawie zwrócili uwagę ambasadorowi w Moskwie, że jego postępowanie podczas uroczystego przekazania sztandaru drugiej samodzielnej brygadzie było niewłaściwe i w bezpośredniej sprzeczności z wojskowymi przepisami i że poleciłem gen. Pice, aby w przyszłości postępował dokładnie według przepisów”¹³.

Na posiedzeniu czechosłowackiej Rady Ministrów 2 czerwca 1944 r. gen. Ingr zapoznał obecnych z korespondencją związaną z incydentem wywołanym przez Fierlingera. Ripka oświadczył, że w pełni zgadza się z gen. Ingrem, zastrzegając się jednocześnie, że „za pośrednictwem Anglików jest mu niezręcznie (*trapně*) pouczać ambasadora za wiedzą drugiego rządu”. Obiecywał, że „uczyni to dopiero, gdy będzie bezpośrednia łączność” z placówką w Moskwie. Na razie więc ambasador mógł działać na szkodę swoich władz zupełnie bezkarnie przez nikogo nieupominany. Gen. Ingr zgodził się z Ripką, uznając, że „nie należy tego komunikować przez Anglików” oraz zaproponował, aby „nasza depesza do [gen.] Piki była przekazana Fierlingerowi do wiadomości ze wzmianką, że Ripka się z tym zgadza”. Minister obrony narodowej zwracał też uwagę,

¹² AÚTGM, fond EB II, sign. V 176D, krab. 183, zápis o 138. schuzi ministerské rady, 12 V 1944, s. 1, 4–8.

¹³ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176D, krab. 183, zápis o 139. schuzi ministerské rady, 19 V 1944, s. 1, 9. zápis o 141 schuzi ministerské rady, 2 VI 1944, s. 1, příloha C. pismo MON do MSZ, 24 V 1944.

że poczynania Fierlingera „sprawiają, iż w Ameryce komentuje się, jakoby [ambasador] kierował się instrukcjami i interpretuje się [jego posunięcia] zachowaniem rządu”. Minister Stránský uważał zaś, że „trwały konflikt między rządem a Fierlingerem [...] może mieć niepożądane psychologiczne oddziaływanie na rząd sowiecki, ponieważ [ten dobrze] widzi co się dzieje”, a „nie powinien odnosić wrażenia, że jesteśmy słabi, że jesteśmy pod komendą ambasadora”. Naciskał, by „premier oznajmił prezydentowi, że rząd nie może ponosić odpowiedzialności za moskiewską misję”. Ks. Šrámek dopiero wówczas oświadczył, że „rozmawiałem godzinę z p[anem] prezydentem”, ale „konkretny wynik [spotkania] nie jest jeszcze widoczny”. Premier poinformował też, że Beneš „przerwał bezpośredni kontakt z Fierlingerem, któremu nakazał utrzymywać łączność przez MSZ”. Ks. Šrámek przytoczył też opinię prezydenta, że „on [sam] nie decyduje o tym, czy ma być ten lub inny poseł odwołany”, gdyż „to czyni rząd, on to tylko podpisuje”. Wówczas premier w rozmowie z prezydentem zwrócił uwagę, że „obaj ministrowie spraw zagranicznych [Masaryk i Ripka] ponownie oświadczyli, że nie mogą ponosić odpowiedzialności za Fierlingera, a to jest całkowicie niezgodne z przepisami (*neregulární*)”, gdyż „każdy minister ponosi odpowiedzialność za każdego swojego urzędnika i MSZ musi według tej zasady postępować”¹⁴. Ks. Šrámek zdawał się przyznawać rację uciekającemu od odpowiedzialności prezydentowi i jednocześnie utrudniać ewentualną próbę przeprowadzenia tego samego manewru przez ministrów Masaryka i Ripkę.

Strach przed Sowietami powodował, że czechosłowackie władze na emigracji nie potrafiły uporać się z problemem usunięcia Fierlingera ze stanowiska ambasadora w Moskwie. Na wspomnianym posiedzeniu rządu 2 czerwca 1944 r. ks. Šrámek powiadomił ministrów, że poprosił Ripkę, aby przedłożył propozycję dotyczącą pozbycia się ambasadora, szkodzącego interesom własnego państwa. Zaznaczył, że „forma usunięcia nie będzie prosta”, gdyż „jest tu stosunek do Sowietów, a jak powiedział min. Stránský, najwyższy sowiecki urząd musi się na nas patrzeć krytycznie”. Zdaniem premiera „ponieważ sprawy są związane z rosyjskimi interesami (...) trzeba kwestię staranie rozważyć, aby nie została przeciwko nam wykorzystana”. Z kolei Ripka oznajmił, że „rozmawiałem krótko z prezydentem”, który uznał, iż „sytuacja jest takowa, że coś trzeba zrobić” oraz zapowiedział lojalną współpracę z rządem i MSZ. Zdaniem ministra stanu „przypadek jest delikatny” tzn. wymagający ostrożnego podejścia. Tym niemniej Ripka prosił „Radę Ministrów, aby przyjęła do wiadomości, że przedstawię prezydentowi propozycję odwołania Fierlingera z Moskwy a na temat procedury porozumiem się z prezydentem i premierem”. Minister stanu zwrócił się też z prośbą do gen. Ingra, aby ten w jego imieniu przesłał Fierlingerowi treść swojej depechy do gen. Piki sprzed 24 maja 1944 r. Oznaczało to, że ambasador nie dostanie bezpośredniej reprimendy lecz zostanie powiadomiony o poleceniu wydanym gen. Pice, by trzymał się przepisów wojskowych, i o prośbie skierowanej do MSZ, aby zwróciło uwagę ambasadora na kwestię ich przestrzegania. Zarówno prezydenta, jak i rządu czechosłowackiego nie stać było na zdecydowane działanie, które doprowadziłoby do mianowania ambasadorem w Moskwie dyplomaty reprezentującego interesy państwa czechosłowackiego. Władze czechosłowackie obawiały się bowiem nieprzychylniej reakcji sowieckiej. W tym kontekście musi budzić niesmak wniosek ministra Ripki skierowany do premiera 12 czerwca 1944 r.

¹⁴ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176D, krab. 183, zápis o 141. schůzi ministerské rady, 2 VI 1944, s. 1–3.

w sprawie nadania byłemu ambasadorowi sowieckiemu przy rządzie czechosłowackiemu Aleksandrowi Bogomołowowi Orderu Lwa Białego pierwszej klasy, gdyż „wielce się zasłużył w pogłębieniu i zapewnieniu jak najlepszych stosunków między obu krajami”. Minister stanu zdawał się zapominać, w jak grubiański sposób był traktowany przez Bogomołowa niecały rok wcześniej i z jaką ulgą Beneš potraktował zapowiedź odejścia tego dyplomaty, gdy się dowiedział o zamiarze jego odwołania w październiku 1943 r. Bogomołow rzeczywiście skutecznie pracował nad zwasalizowaniem władz czechosłowackich w stosunku do Kremla. Czechosłowacka Rada Ministrów 23 czerwca 1944 r. zgodnie z propozycją premiera zdecydowała się zarekomendować prezydentowi przyznanie Orderu Lwa Białego pierwszej klasy Bogomołowowi oraz amerykańskiemu ambasadorowi przy rządzie czechosłowackim Anthony’emu Drexel Biddlowi¹⁵.

W drugiej połowie maja 1944 r. władze sowieckie, obawiając się najprawdopodobniej, że w wyniku planowanej wizyty polskiego premiera Stanisława Mikołajczyka w Stanach Zjednoczonych, może dojść do ewentualnego wzmocnienia pozycji rządu polskiego na uchodźstwie, zleciły ambasadorowi Lebidiewowi zainicjowanie potajemnych rozmów z przewodniczącym polskiej Rady Narodowej Stanisławem Grabskim, które rozpoczęły się 20 maja 1944 r. i miały na celu skłonienie Mikołajczyka do kapitulacji wobec roszczeń terytorialnych i żądań sowieckich, dotyczących dekompozycji najwyższych władz polskich. Na Kremlu najwidoczniej uznano, że do przeprowadzenia całej akcji nie wystarczy tylko Grabski i postanowiono wykorzystać również Beneša. 2 czerwca 1944 r. czechosłowackiego prezydenta odwiedził Lebidiew i poprosił go o pośrednictwo w przekazaniu Mikołajczykowi żądania usunięcia z władz polskich prezydenta Władysława Raczkiewicza, Naczelnego Wodza gen. Kazimierza Sosnkowskiego, ministra obrony narodowej gen. Mariana Kukiela oraz ministra informacji i dokumentacji Stanisława Kota w zamian za zgodę na ewentualną wizytę Mikołajczyka w Moskwie i podpisanie sowiecko–polskiego układu granicznego, wprawdzie odbierającego Rzeczypospolitej połowę jej obszaru państwowego, ale w formie porozumienia dotyczącego rzekomo jedynie linii demarkacyjnej. Szanujący się mąż stanu nie podjąłby się nigdy tego rodzaju pośrednictwa, chociażby w obawie przed kompromitacją przed opinią publiczną, gdyby sprawa wyszła na jaw. Tymczasem Beneš nie żywił tego typu obiekcji i ochoczo zaakceptował propozycje Lebidiewa. Tego samego dnia spotkał się z Mikołajczykiem i poinformował go, czego może się spodziewać w trakcie rozmowy z Lebidiewem. Doszło do niej wieczorem 2 czerwca 1944 r. w obecności Grabskiego. Mikołajczyk uchylił się jednak od merytorycznej dyskusji z sowieckim ambasadorem, nie chcąc zajmować stanowiska przed przewidywanym na następny dzień wyjazdem do Stanów Zjednoczonych na spotkanie z prezydentem Franklinem Delano Rooseveltem. Wizyta polskiego premiera w Stanach Zjednoczonych trwała od 6 do 14 czerwca 1944 r. 13 czerwca 1944 r. Lebidiew dopytywał się Beneša, czy ma jakieś informacje o wynikach pobytu Mikołajczyka w Waszyngtonie. Interesowało go głównie „czy Waszyngton będzie podtrzymywał [polskiego premiera] przeciw Moskwie”. Beneš obiecywał, że jak tylko się czegoś dowie, od razu przekaże uzyskane wiadomości sowieckiemu ambasadorowi. Uspokajał go, że Roosevelt przypuszczalnie starał się wpływać na Mikołajczyka

¹⁵ Ibid.; zápis o 144. schuzi ministerské rady, 23 VI 1944, s. 1, 11, příloha D. wniosok Ripki do ks. Šrámka w sprawie nadania Orderu Lwa Białego Bogomołowowi, 12 VI 1944, příloha E. wniosok Ripki do ks. Šrámka w sprawie nadania Orderu Lwa Białego Drexelowi Biddlowi, 12 VI 1944, ČSVDJ, t. 2, s. 34–35, 73–75.

w kierunku korzystnym dla Sowietów, tzn. nie zachęcał do oporu wobec żądań sowieckich. Wkrótce zresztą w depeszy z 17 czerwca 1944 r. Roosevelt poinformował Stalina, że nie zaciągnął żadnych zobowiązań wobec strony polskiej. Informacja ta pozwoliła Lebidiewowi 23 czerwca 1944 r. otwarcie postawić Mikołajczykowi warunki całkowicie nie do przyjęcia, z góry obliczone na odrzucenie przez stronę polską, Stalinowi zaś w depeszy do Roosevelta z 24 czerwca 1944 r. odmówić przyjazdu polskiemu premierowi do Moskwy¹⁶.

Beneš ułatwiał więc antypolską grę Sowietów między innymi po to, by w ich oczach uchodzić za godnego zaufania. 12 lipca 1944 r. podczas rozmowy z wzywaniem do Moskwy na konsultacje Lebidiewem, czechosłowacki prezydent w dość specyficzny sposób podniósł kwestię stosunku między Słowakami a Czechami. Utrzymywał, że „musimy [władze czechosłowackie] bardziej zjednoczyć Słowaków z Czechami, ponieważ w innym wypadku grozi niebezpieczeństwo, że znowu w trakcie nowego kryzysu międzynarodowego [Słowacy] mogą się oderwać”. Beneš mówił też Lebidiewowi, że „Sowiety będą musiały przecież lada chwila dzisiaj myśleć już o przyszłej wojnie, tak jak on (prezydent) o niej myśli”. Prezydent też domniemywał, że „przyszła wojna będzie zwrócona przeciwko Sowietom i że Zachód użyje przeciwko nim Niemiec”. „My w każdym przypadku — zapewniał Beneš — pójdziemy z Sowietami”. Snuł też przypuszczenia, że „w takiej konstelacji Niemcy próbowaliby ponownie pozyskać Słowaków i dlatego musimy już obecnie myśleć o tym, jak dałoby się temu przeciwstawić”. Obecny na spotkaniu Ripka zauważył w notatce z rozmowy, że „sam się strasznie dziwiłem, że prezydent w taki sposób mówił z Lebidiewem”, gdyż „gdyby się Anglicy i Amerykanie o tym dowiedzieli, mielibyśmy straszny kłopot”. Beneš jednak, nie obawiając się w tym wypadku niedyskrecji, manifestował chęć zaangażowania po stronie sowieckiej przeciwko światu zachodniemu, by uzyskać od Kremla przyzwolenie na antysłowacki kurs polityki czechosłowackiej po wojnie. Zdaniem Ripki należałoby wobec sowieckich polityków i dyplomatów używać innej argumentacji, a mianowicie takiej, że „musimy się postarać o [stworzenie] jednolitego państwa, że tylko takie [państwo] może być silne, i że musimy rozumną polityką wymazać z pamięci Słowaków wspomnienia samodzielności, którą otrzymali podczas tej wojny od Niemców”. „Mam wrażenie — zanotował minister stanu — że prezydent dał się porwać, jak to niekiedy u niego bywa, przebiegiem dyskusji, w trakcie której przybywają mu szybko coraz to nowe i nowe argumenty”¹⁷.

¹⁶ S. Kirkor, *Rozmowy polsko-sowieckie w 1944 r.*, „Zeszyty Historyczne”, nr 22, Paryż 1972, s. 41–64; *The Great Powers and the Polish Question 1941–45. A Documentary Study in Cold War Origins*, edited by A. Polonsky, London 1976, s. 204–206; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 449–450; *Československo-polská jednání o vytvoření konfederace 1939–1944* (dalej ČPJVK), *Československé diplomatické dokumenty*, ed.: J. Štoviček ve spolupráci s J. Valentem, t. 4, Praha 1944, s. 558–560; *Czechoslovak – Polish Negotiations of the Establishment of Confederation and Alliance 1939–1944* (dalej: CzPNECA), *Czechoslovak Diplomatic Documents*, editors I. Štoviček and J. Valenta, Prague 1995, s. 380–382; ČSVDJ, t. 2, s. 262–264 (w zbiorach dokumentów ČPJVK, CzPNECA i ČSVDJ podana jest nieprawidłowa data spotkania Lebidiewa z Benešem: 6 czerwca 1944 r. zamiast 2 czerwca 1944 r.); R. Buczek, *Stanisław Mikołajczyk*, t. I, Toronto 1996, s. 478–481, 485 (według tego autora Mikołajczyk przed wyjazdem do Stanów Zjednoczonych nie spotkał się z Lebidiewem, s. 481); S. Kirkor, *Urywek wspomnień. O rozmowach z ambasadorem Lebidiewem w Londynie w maju i czerwcu 1944 r.*, „Zeszyty Historyczne”, nr 18, Paryż 1970, s. 99–108; M. K. Kamiński, *Zarys polityki zagranicznej rządu RP na obczyźnie 1939–1945*, w: *Władze RP na obczyźnie podczas II wojny światowej 1939–1945*, praca zbiorowa, redaktor Z. Błażyński, Londyn 1994, s. 740–744; S. Mikołajczyk, *The Pattern of Soviet Domination*, London 1948, s. 64–65; *Szanowny panie Stalin. Korespondencja pomiędzy Franklinem D. Rooseveltem a Josifem W. Stalinem*, oprac. S. Butler, Warszawa 2007, s. 277–278, 280–281.

¹⁷ ČSVDJ, t. 2, s. 265–267; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 462.

Lebediew z kolei „sam z własnej inicjatywy mówił prezydentowi [12 lipca 1944 r.] o konieczności transferu Niemców”. Beneš zaś uznawał za konieczne, „abyśmy [strona czechosłowacka] po tej wojnie przeprowadzili narodowe oczyszczenie państwa z Niemców i Węgrów, aby to było naprawdę państwo Czechów i Słowaków”. Ambasador pytał też prezydenta, czy władze czechosłowackie, poza drobnymi korektami granicznymi, nie biorą również pod uwagę możliwości wysunięcia wobec Niemiec roszczeń terytorialnych. Beneš przyznał, że „nam najbardziej zależy na tym, abyśmy od razu w warunkach zawieszenia broni mieli [zapis] o powrocie do granic przedmonachijskich, a potem że się zobaczy”. Uważał, iż „gdyby np. Polacy dostali dużo na Śląsku, byłoby prawdopodobnie nieodzowne, aby do tego zostały przystosowane także nasze granice”. Wówczas Lebediew wyraził przypuszczenie, że państwo czechosłowackie mogłoby otrzymać „całe Kłodzko”. Beneš ograniczył się zaś do stwierdzenia, że „to wszystko pozostawia dalszemu rozwojowi sytuacji”. Udający się do Moskwy sowiecki ambasador otrzymał najprawdopodobniej instrukcję, aby dokładnie zorientować się, jakie są w danej chwili oczekiwania Beneša co do rozwiązań politycznych po wojnie. Prezydent natomiast z dużą, jak się wydaje, dozą lekkomyślności powiedział Lebediewowi, że „w określonym czasie porozumiemy się, co do tego, aby sobie Rosjanie wzięli także Ruś Podkarpacką”. Przysłuchujący się wymianie zdań Ripka odnotował, że „także tego o Rusi Podkarpackiej nie powiedziałbym, przynajmniej nie teraz”. Minister stanu nie był skądinąd zwolennikiem utrzymania Rusi Podkarpackiej w ramach Czechosłowacji. Snuł przypuszczenia, że „byłoby najlepiej dla nas, gdybyśmy Rusi Podkarpackiej długo nie mieli”, gdyż „inaczej będziemy mieć stale trudności częściowo zagraniczne z Rosją, częściowo wewnętrzne, ponieważ Ruś Podkarpacką, która nieuniknienie (*nezbytne*) będzie miała większość komunistyczną, będą nasi komuniści wykorzystywać na Słowacji a tym samym i w całym państwie”. Oprócz tego Ripka uważał, że pozbycie się tego obszaru „bardzo by nam ulżyło także pod względem gospodarczym i finansowym”. Dodawał też, że „powód, abyśmy bezpośrednio sąsiadowali z Rumunią, po tej wojnie nie będzie tak znaczący, jak był po ostatniej wojnie, gdy nie mogliśmy sąsiadować bezpośrednio z Rosją”¹⁸.

Władze czechosłowackie na emigracji dokładnie śledziły rozwój sytuacji międzynarodowej, bacząc, by nie stracić żadnej nadarzającej się okazji ułatwiającej wzmocnienie osłabionej pozycji politycznej. Osobisty sekretarz Beneša Eduard Táborský odnotował w swoim dzienniku pod datą 16 maja 1944 r., że „Francuski Komitet Wyzwolenia Narodowego [FKWN] przechrzcił się na tymczasowy rząd Republiki Francuskiej”. Wiadomość ta była przedwczesna i mogła dotyczyć wyłącznie zapowiedzi przekształcenia się FKWN w rząd tymczasowy, nie zaś faktu już dokonanego. Najprawdopodobniej Táborskému chodziło o idący w tym kierunku jednomyślny wniosek Zgromadzenia Konsultacyjnego Algieru, ciała o charakterze władzy ustawodawczej. Dwa dni później, 18 maja 1944 r., brytyjski podsekretarz stanu w Foreign Office Alexander Cadogan oświadczył Ripce, że „decyzja Francuzów uważania Komitetu Narodowego (!) za rząd tymczasowy jest pod względem czasowym bardzo nieodpowiednia, ponieważ wywoła nowe tarcia z Amerykanami”, niechętnie nastawionymi do przewodniczącego FKWN gen. Charles’a de Gaulle’a. Brytyjski dyplomata wyjaśniał dalej, że „jeśli chodzi o samych Anglików, nie byłoby powodu, aby nie mogli od razu uznać Komitetu Narodowego za rząd tymczasowy”. 26 maja 1944 r. Ripka zapytał Lebediewa, „ile jest prawdy

¹⁸ ČSVDJ, t. 2, s. 265–267.

w pogłoskach, że rząd rosyjski zdecydował się uznać francuski komitet za rząd tymczasowy i uczynić to przed upływem pewnego czasu, nawet gdyby negatywne stanowisko Amerykanów utrzymywało się”. W odpowiedzi sowiecki ambasador oświadczył, że „o tym nic nie wie, że z depezy, które czyta u [ambasadora sowieckiego przy rządzie brytyjskim Fiodora] Gusiewa, wie na pewno tylko tyle, że rząd sowiecki będzie postępować w zgodzie z Anglią oraz Ameryką i zdecydowanie nie życzyłby sobie, aby doszło między mocarstwami do rozbieżnego postępowania w tej sprawie”. Podczas późniejszej rozmowy tego samego dnia, 26 maja 1944 r., Ripka zaproponował „prywatnie” posłowi francuskiemu przy rządzie czechosłowackim Maurice’owi Dejeanowi, by w związku z zapowiadającym pobytom de Gaulle’a w Londynie obie strony uczyniły „dalszy krok w kierunku przygotowania przyszłej przyjaźni między Francją a Czechosłowacją po wojnie, może w formie jakiegoś wspólnego oświadczenia lub w formie wzajemnie do siebie skierowanych przemówień, w których zostałyby powiedziane, że odbuduje się po wojnie między nową Francją, uroczyście odrzucającą Monachium [tzn. porozumienie czterech mocarstw: Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch na konferencji monachijskiej z 29 września 1938 r. dotyczące oderwania od Czechosłowacji pogranicznych ziem zamieszkałych w większości przez ludność niemiecką i przyłączenia ich do Trzeciej Rzeszy] i całą politykę z nim związaną, a Czechosłowacją, tradycyjną przyjaźń francusko-czechosłowacką”¹⁹.

Podczas posiedzenia czechosłowackiej Rady Ministrów 26 maja 1944 r. Ripka zaproponował, że „jeśli zwrócą się Francuzi do nas z tym, abyśmy przyjęli do wiadomości, iż są rządem — w porozumieniu z prezydentem uczynimy to, jak Belgowie, którzy są zdecydowani to uczynić”. Następnie minister stanu wystąpił z prośbą, aby „Rada Ministrów przyjęła to do wiadomości”. Minister finansów Feierabend wyraził zgodę ze stanowiskiem zajęтым przez Ripkę w kwestii stosunku do władz francuskich, a minister spraw wewnętrznych Slávik wypowiedział się za tym, by powierzyć ministrowi stanu załatwienie przedłożonej przez niego sprawy. Na zakończenie debaty premier ks. Šrámek ogłosił, że „co się tyczy Francuzów, jest zgoda z tym, co proponował sprawozdawca” problematyki związanej z polityką międzynarodową, czyli Ripka. Wkrótce też 5 czerwca 1944 r. Dejean odwiedził Ripkę, by powiadomić go, że przybyły poprzedniego dnia do Londynu gen. de Gaulle wyraził pragnienie „jak najszybszego” spotkania z Benešem. Przy okazji poseł francuski poinformował ministra stanu, że belgijski minister spraw zagranicznych Paul Henri „Spaak oficjalnie mu oznajmił, iż skoro tylko [Francuzi] będą notyfikować utworzenie francuskiego rządu tymczasowego, rząd belgijski od razu go uzna”. Ripka odpowiedział Dejeanowi, że „to samo natychmiast uczynimy także my oraz jednocześnie życzymy sobie, aby przy tej okazji poselstwa zostały podniesione do rangi ambasady”. Słowa ministra stanu spotkały się z bardzo pozytywnym przyjęciem ze strony posła. Dejean jednocześnie oświadczył, że „chce zaproponować deklarację, w której wraz z odwołaniem do uroczystego potępienia (*zavržení*) Monachium stwierdzano by, że sojusznicze związki między Francją a Czechosłowacją trwają i będą w odpowiedniej chwili przystosowane i uzupełnione zgodnie z nową sytuacją, wytworzoną w tej wojnie”. Obaj rozmówcy uzgodnili, że poseł przekaże ministrowi sta-

¹⁹ HIA, Stanford, E. Táboršký, deníky, díl III, s. 443; *Československo-francouzské vztahy v diplomatických jednáních 1940–1945* (dalej: ČFVDJ), ed. J. Němeček, H. Novačková, I. Štoviček, J. Kuklík, Praha 2005, s. 352–355, 366.

nu projekt deklaracji „jutro lub pojutrze”. 7 czerwca 1944 r. Dejean przesłał Ripce projekt deklaracji, który minister stanu przekazał następnego dnia Benešowi. We francuskiej propozycji nie znalazła się jednak wzmianka o wzajemnym podwyższeniu rangi przedstawicielstw dyplomatycznych z poselstw do ambasad. Było natomiast odwołanie do wymiany not z 29 września 1942 r. między, z jednej strony, gen. de Gaullem i ówczesnym narodowym komisarzem spraw zagranicznych Dejeanem, a z drugiej strony — ks. Šramkiem i ministrem spraw zagranicznych Janem Masarykiem oraz potwierdzenie „na nowo” uznania układów monachijskich wraz z „ich konsekwencjami bezpośrednimi i pośrednimi” za „nieważne i niebyłe”²⁰.

8 czerwca 1944 r. Beneša odwiedził gen. de Gaulle. Czechosłowacki prezydent obiecał spontanicznie, że jego rząd uzna natychmiast Rząd Tymczasowy Republiki Francuskiej w tym samym terminie, w którym przyjdzie notyfikacja. Rozmowa dotyczyła również planowanej wspólnej deklaracji. Beneš wyraził przekonanie, że jeśli po przekazaniu jego uwag do przedłożonego mu projektu „następnie Dejean i Ripka już się porozumieją, możemy te sprawy uznać za gotowe”. Prezydent dawał się ponieść zbytniemu optymizmowi, gdy planując rewizytę u gen. de Gaulle’a, która odbyłaby się za tydzień, miał nadzieję, że nie tylko obu stronom uda się do tego czasu wypracować ostateczną wersję dokumentu, ale że zostanie on również podpisany, zanim francuski przywódca opuści Londyn i uda się do Algieru. Beneš zapominał, iż ustalono, że projekt deklaracji musi zostać przedłożony obu rządów do zatwierdzenia, a w wypadku rządu francuskiego nie należało się spodziewać, iż będzie to czcza formalność. W każdym razie nowy projekt deklaracji z 8 czerwca 1944 r. zawierał zdanie mówiące, że „dwa poselstwa są podniesione do rangi ambasad”. Następnego dnia, 9 czerwca 1944 r., Ripka powiadomił Radę Ministrów, że 8 czerwca 1944 r. nadeszła notyfikacja, że FKWN na swoim posiedzeniu 2 czerwca 1944 r. przyjął nazwę Rządu Tymczasowego Republiki Francuskiej [RzTRF]. Minister stanu poinformował też, że „otrzymały to wszystkie rządy i zgodnie z upoważnieniem Rady Ministrów, zakomunikowałem Dejeanowi, że przyjmujemy to do wiadomości”. Analizując projekt formuły, która miała być użyta w liście do Dejeana, Ripka wskazywał, iż chodziło mu ze względu na stronę francuską na podkreślenie, że już „na Komitet Narodowy patrzyliśmy się jako na jedyną władzę”. Minister stanu wyjaśniał dalej, iż „Amerykanom i Anglikom mówimy, że [jedynie] przyjmujemy do wiadomości to, co [od dawna] istnieje”²¹. Ripka starał się więc rozwierać ewentualne obawy ministrów, że strona czechosłowacka, przystępując do próby pozyskania władz francuskich dla swoich celów politycznych, mogła narazić się władzom amerykańskim i brytyjskim.

Podczas wspomnianej wizyty gen. de Gaulle’a u Beneša 8 czerwca 1944 r. czechosłowacki prezydent, akceptując pomysł Dejeana dotyczący deklaracji, podkreślił, że waga tego dokumentu polegałaby nie tylko na ponownym odrzuceniu postanowień konferencji monachijskiej i wynikających z tego faktu konsekwencji, ale również na wyrażeniu „woli obu rządów, by w stosownej chwili (*ve vhodné době*) zostały dopełnione i pozmieniane układy istniejące między Czechosłowacją a Francją”. Na posiedzeniu zaś rządu czechosłowackiego 9 czerwca 1944 r. Ripka, zastrzegając się, że „to co obe-

²⁰ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176D, krab. 183, zápis o 140. schůzi ministerské rady, 26 V 1944, s. 1, 9, 13–14; ČFVDJ, s. 355–358; M. K. Kamiński, E. Orlof, *Mniej znane karty stosunków polsko-francusko-czechosłowackich podczas II wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze”, rocz. XXXVIII, 2003, nr 3, s. 100–117.

²¹ ČFVDJ, s. 359–364; AÚTGM, fond EB II, sign. V 176D, krab. 183, zápis o 142. schůzi ministerské rady, 9 VI 1944, s. 1–2, 9.

nie zakomunikuję, trzeba uważać za tajne”, oznajmił, iż przedmiotem dyskusji między nim a prezydentem i premierem stała się również kwestia, „czy nie byłoby właściwe w tej lub innej formie przekształcić związki sojusznicze [z Francją] w formalny układ”. Informował, że rozważający ten problem doszli jednak do wniosku, iż „nie jest możliwe z przyczyn formalnych zawierać układ z rządem tymczasowym”. Ripka wskazywał również na powody polityczne i psychologiczne nakazujące wstrzymanie się z podejmowaniem kroków w tym kierunku. Ripka przestrzegał, aby ze względów politycznych „nie wyprzedzać wyjaśnienia relacji francusko–angielsko–amerykańskich”. Dodawał, że ze względów psychologicznych należy podjąć problem „dopiero po oswojeniu naszych ziem, biorąc pod uwagę następstwa, które Monachium wywołało u nas w stosunku do Francji”. Najważniejsi przedstawiciele władz czechosłowackich na emigracji czuli się więc zmuszeni poprzestać na kontynuowaniu zabiegów wokół deklaracji, uznanej za mającą „wielkie polityczne znaczenie”, o czym Ripka informował Radę Ministrów. Minister stanu wyjaśniał, że „jest układ ze Związkiem Sowieckim, ale zależy też [nam] na utrzymaniu przyjacielskich kontaktów z Zachodem”. Ripka wyznał też, że „ponieważ to na razie nie jest możliwe z Anglikami, przygotowuje się takowa możliwość przynajmniej z jednym z tych państw [Zachodu] — Francją”. Nie ukrywał więc, że ze względu na prosowiecki kurs czechosłowackiej polityki zagranicznej, której sam był współtwórcą, szanse na realne zbliżenie z Wielką Brytanią stawały się iluzoryczne i nie pozostawiało władzom czechosłowackim nic innego, jak poszukiwać innego zastępczego partnera w Europie Zachodniej, który miałby szansę w przyszłości na odzyskanie swojej dawnej mocarstwowej pozycji. Minister spraw wewnętrznych Slávik wysłuchawszy Ripki stwierdził, że należałoby „podziękować MSZ, że jesteśmy między pierwszymi, którzy uznają rząd francuski” oraz ostrzegł, że „nie możemy się mocno narazić mocarstwom, które nie postępują tak jak my”. Ostatecznie Rada Ministrów spełniła prośbę Ripki i upoważniła go do dalszych pertraktacji w sprawie deklaracji²².

Po południu 9 czerwca 1944 r. Ripka poinformował Nicholisa, amerykańskiego chargé d'affaires przy rządzie czechosłowackim Rudolfa Schoenfelda, oraz Lebediewa, że rząd czechosłowacki postanowił uznać rząd francuski. Schoenfeld i Lebediew przyjęli informację do wiadomości bez żadnych uwag. Nichols natomiast „prywatnie i bardzo przyjacielsko” radził, „abyśmy jeden lub dwa dni poczekali z wręczeniem noty zawierającej uznanie” francuskiemu rządowi tymczasowemu. Wypominał Ripce, że nie konsultował się z nim i prosił o zwłokę we wręczeniu noty stronie francuskiej „dla zachowania pozorów, aby się nie mówiło, że stawiamy [strona czechosłowacka] rząd brytyjski przed faktem dokonany”. Minister stanu zgodził się na propozycję brytyjską, twierdząc, że „nie było naszym zamiarem stawianie rządu brytyjskiego przed faktem dokonany”. Następnie, przekazując Nicholowski treść noty, twierdził, że „praktycznie od razu” od czasu wymiany listów 29 września 1942 r. między gen. de Gaullem a ks. Šrámkiem „uznawaliśmy Francuski Komitet Narodowy za w pełni rządową władzę francuską”, co znalazło też swój wyraz w omawianej nocie, „gdzie mówimy, iż nazwanie Komitetu rządem tymczasowym jest »bardziej precyzyjnym wyrażeniem istniejącej sytuacji«”. Nichols przyznał, że zdanie to zostało „nadmierzająco zwięźle i szczęśliwie

²² P. Petruf, *Politické vzťahy medzi Francúzskom a Československom a Francúzskom a Slovenskom (1939–1948), Vyber z dokumentov*, Bratislava 2003, s. 74; ČFVDJ, s. 371, 363–364, 381; AÚTGM, fond EB II, sign. V 176D, krab. 183, zápis o 142. schůzi ministerské rady, 9 VI 1944, s. 1, 9–12.

sformułowane, szczególnie także ze względu na Amerykanów”. Jeszcze tego samego dnia, 9 czerwca 1944 r., po otrzymaniu instrukcji z Foreign Office, brytyjski poseł odwiedził ponownie Ripkę, by mu oświadczyć, że rząd brytyjski nie zamierza uznać FKWN za rząd tymczasowy oraz uważa za „niefortunne, iż inne rządy sojusznicze nie podążają tą samą drogą”. Nichols ujawnił, że w Foreign Office chciano, aby skłonił Ripkę do odłożenia terminu uznania Rządu Tymczasowego Republiki Francuskiej, ale brytyjski dyplomata przekonał swoich zwierzchników, że byłoby to „marnowaniem czasu”, ponieważ strona czechosłowacka jest „zdecydowana pozostać na swoim stanowisku”. 12 czerwca 1944 r. Ripka wręczył Dejeanowi notę datowaną 10 czerwca 1944 r. uznającą RzTRF, w której znalazło się stwierdzenie, że rząd francuski uznawał „już we Francuskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego [powstałym jednak dopiero 3 czerwca 1943 r. w Algierze] władzę prawdziwego i jedyne go reprezentanta Francji i jej interesów narodowych i międzynarodowych”. W nocie nie było zaś żadnego odniesienia do wcześniejszego Francuskiego Komitetu Narodowego, co stawało pod znakiem zapytania część wyjaśnień Ripki przekazanych 9 czerwca 1944 r. Nicholsowi. Natomiast znalazło się zdanie, że rząd czechosłowacki widzi „w nowej nazwie »Rząd Tymczasowego Republiki Francuskiej« wyrażenie bardziej precyzyjne istniejącej sytuacji i którą już brał pod uwagę w stosunkach francusko–czechosłowackich”. Tego samego dnia, 12 czerwca 1944 r., jako drugi zadeklarował uznanie dla RzTRF rząd belgijski, a za nim luksemburski, przekazując odpowiednie noty stronie francuskiej. 13 czerwca 1944 r. fakty te zostały podane do publicznej wiadomości²³.

12 czerwca 1944 r. Ripka, mówiąc Nicholsowi o polityce zbliżenia z Francją, oświadczył, że „jesteśmy przekonani, że tym wszystkim [swoimi działaniami idącymi w tym kierunku] przyczyniamy się do wzmocnienia swej pozycji w Europie, a także w tym przypadku praktycznie uzasadniamy swą koncepcję współdziałania ze Wschodem i Zachodem”. „Jeśli nie jest możliwe — perorował minister stanu — aby się w stosunku do nas Anglia zobowiązała wyraźną umową sojuszniczą, mamy interes w tym, abyśmy mieli po wojnie sojusznicze związki przynajmniej z drugim zachodnim mocarstwem tj. z Francją”. Nichols przyznał, że „na razie Anglia nie może się zobowiązać, ale iż nie jest wykluczone, że do tego dojdzie po wojnie” oraz obiecywał, iż „on sam będzie nad tym gorliwie pracować”. Ambasador dalej stwierdził, że wprawdzie „rozumie naszą [czechosłowacką] politykę wobec Francji, ale tylko radzi, abyśmy się nie spieszyli z jakąś publiczną deklaracją”. Następnego dnia, 13 czerwca 1944 r., Beneš w rozmowie z Nicholsem wspominał, że „między nami [stronami czechosłowacką i francuską] dyskutuje się przy okazji uznania rządu francuskiego o nowym oświadczeniu na temat Monachium, ponieważ życzymy sobie, aby pierwszy uznany rząd francuski zlikwidował także Monachium”. 15 czerwca 1944 r. Beneš rewizytował gen. de Gaulle’a. Obaj politycy zgodzili się, aby „przygotowana deklaracja została w krótkim czasie podpisana”. Tymczasem 19 czerwca 1944 r. Dejean powiadomił Ripkę, że gen. de Gaulle zastrzegł, iż bez porozumienia z ministrem spraw zagranicznych René Massigli i bez formalnego zatwierdzenia przez rząd francuski, deklaracja nie może zostać definitywnie podpisana i ogłoszona. Pobożne życzenia Beneša, by sprawa została załatwiona prawie od ręki, nie miały żadnych szans realizacji, gdyż gen. de Gaulle nie zamierzał dać się wmanewrować

²³ ČFVDJ, s. 371–372, 366–377; P. Petruf, op. cit., s. 74–75; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 454.

w niekorzystną dla państwa francuskiego sytuację. Ripka z kolei zwrócił uwagę swego rozmówcy, że „zanim podpisalibyśmy definitywnie deklarację i [ją] opublikowali, trzeba będzie, abym o sprawie powiadomił najpierw rząd brytyjski, jak również rząd sowiecki i amerykański”. Minister stanu przyznał, że „w zasadzie ambasadora Nicholisa już informowałem, ale obecnie chciałbym najpierw pokazać również uzgodniony tekst” i zapowiedział, że „skoro tylko Dejean otrzyma odpowiedź z Algieru, od razu będę o sprawie informować Anglików i Amerykanów”. Poseł francuski wyraził zgodę na zaproponowaną procedurę. Wobec stanowiska zajętego przez gen. de Gaulle’a projekt wspólnej deklaracji francusko-czechosłowackiej z 16 czerwca 1944 r. wypracowany przez obie strony w Londynie nie przedstawiał jednak większej wartości, mimo iż jego znaczenie dla strony czechosłowackiej zostało i tak już osłabione po wykreśleniu na prośbę francuskiego posła przymiotników „bezpośrednie i pośrednie” odnoszących się do „konsekwencji” wynikających z układów monachijskich²⁴.

20 czerwca 1944 r. Dejean poinformował Ripkę, że w sprawie deklaracji natrafił na opór Massigli’ego, który „ma wątpliwości, czy należy wydawać oświadczenie tego rodzaju o Monachium” i wyraża obawę, „że z tego ponownie powstałby konflikt z Polakami”. Francuski minister spraw zagranicznych przypomniał posłowi, że na wymianę not 29 września 1942 r. między gen. de Gaullem a ks. Šrámkiem żywo zareagowała strona polska. Ówczesny kierownik polskiego MSZ Edward Raczyński w nocy z 9 października 1942 r. skierowanej właśnie do ówczesnego francuskiego narodowego komisarza spraw zagranicznych Dejeana zwrócił uwagę „na fakt, że granica polsko-czechosłowacka została zmodyfikowana w 1938 r. i dlatego zobowiązanie Francuskiego Komitetu Narodowego wsparcia wysiłków zmierzających do przywrócenia Czechosłowacji w jej terytorialnej integralności sprzed 1938 r. może być uważane za zobowiązanie podjęte ze szkoda dla interesów Polski i wbrew obronie zasady jej integralności terytorialnej”. Nowy francuski narodowy komisarz spraw zagranicznych René Pleven musiał się wówczas tłumaczyć Raczyńskiemu w nocy z 3 listopada 1942 r. — czyniąc to nieudolnie — że FKN „nie mógł przewidzieć takiej interpretacji swoich intencji” oraz wobec „pojawienia się drażliwych problemów między Polską a Czechosłowacją (...) nie chciał przesądzać ich rozwiązania, uważając, że nie mogą one nie być rozstrzygnięte polubownie pomiędzy tymi dwoma zaprzyjaźnionymi narodami, oboma sojusznikami Francji”. Massigli chciał więc uniknąć zbędnego zaostrzania stosunków z rządem polskim na uchodźstwie, który 13 czerwca 1944 r. uznał również przekształcenie Francuskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Rząd Tymczasowy Republiki Francuskiej. Podczas wspomnianego spotkania 20 czerwca 1944 r. Dejean zaproponował Ripce wymianę not między rządami francuskim i czechosłowackim, w których „zostałyby całkowicie potwierdzone listy de Gaulle — Šrámek z września 1942”, a „o Monachium mówiłoby się w deklaracji tylko ogólnie”. Minister stanu oświadczył jednak, że „jasne i kategoryczne odrzucenie Monachium ze strony francuskiej jest warunkiem sine qua non, jeśli ma się w ogóle tę [sprawę] rozpatrywać, aby stosunki między Francją a Czechosłowacją poprawiły się”. Następnie Ripka zgodził się, aby „obok deklaracji nastąpiła wymiana not, która potwierdziłaby w pełnym zakresie i brzmieniu ważność listów de Gaulle — Šrámek

²⁴ ČFVDJ, s. 370–373, 367–368; AÚTGM, fond EB II/1, sign. 79/1, krab. 111, zapis rozmowy Nicholisa z Benešem, 23 V 1944 i 13 VI 1944, k. 191–194; P. Petruf, op. cit., s. 74–76; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 454.

z września 1942 r.” Stał też na stanowisku, że „i w tym przypadku w deklaracji, którą przygotowujemy, musiałoby być jasne odrzucenie Monachium”, a „wymiana owych not między rządem francuskim i czechosłowackim nie mogłaby zostać uznana za tajną”. Ripka odniósł się więc negatywnie do propozycji złożonych mu przez francuskiego posła²⁵.

Tymczasem Massigli przed 23 czerwca 1944 r. wysłał instrukcję Dejeanowi, w której informował, że rząd francuski nie zajmował się jeszcze kwestią deklaracji i nakazał „przerwać wymianę poglądów” z Ripką, dopóki RzTRF nie podejmie w tej sprawie decyzji. Podwyższenie rangi przedstawicielstw dyplomatycznych do stopnia ambasad francuski minister uznał za „aktualnie nie stosowne”. 4 lipca 1944 r. gen. de Gaulle powiadomił posła czechosłowackiego przy rządzie francuskim Františka Černego, że tego dnia Rada Ministrów obradowała nad tekstem deklaracji i „przyjęła ją z małymi zmianami”. Z punktu widzenia czechosłowackiego nie były one wcale małe, gdyż, po pierwsze, w projekcie zabrakło odniesienia do czechosłowacko-francuskiej wymiany not z 29 września 1942 r., a po drugie, zdania mówiącego o wzajemnym nadaniu przedstawicielstwom dyplomatycznym rangi ambasad. 7 lipca 1944 r. Dejean przekazał Ripce francuski kontrprojekt deklaracji. Minister stanu odnosząc się do pierwszej kwestii wyraził swoje niezadowolenie. Zapowiedział też rezygnację z podtrzymywania inicjatywy w drugiej sprawie. Po konsultacjach z Benešem Ripka zapytał się 10 lipca 1944 r. oficjalnie Dejeana, dlaczego strona francuska wyrzuciła z projektu deklaracji „wzmiankę o notach de Gaulle — Šrámek z września 1942 r.”. Poseł powołał się na opinię Massigli’ego, że „jest zbędne, aby wyraźnym przypomnieniem tamtych not dawało się Polakom nowy pretekst do tego, aby protestowali, jak to wówczas [w 1942 r.] uczynili”. Ripka jednak upierał się, że „byłoby wskazane, aby się w jakiejś formie wyraźnie konstatowało, że rząd francuski uważa owe noty za zobowiązująco ważne”. Wówczas Dejean obiecał, że wyśle do czechosłowackiego ministra stanu „oficjalny list, w którym wyraźnie potwierdzi ważność tych not”. W instrukcji do Černego z 11 lipca 1944 r. Ripka zaprezentował już inną niż dotychczas opinię, a mianowicie uznał, że pominięcie w deklaracji fragmentu dotyczącego wymiany not z 29 września 1942 r. nie podważy ich mocy obowiązującej dla rządu francuskiego. „Dlatego — kontynuował minister stanu — jesteśmy w zasadzie gotowi przyjmując również obecnie tekst zmodyfikowany przez Massigli’ego”. Osiem dni później, 19 lipca 1944 r., Massigli tłumaczył Černemu, że usunięcie wspomnianego fragmentu podyktowane było chęcią uniknięcia protestów ze strony polskiej, natomiast „o sprawie ambasad [francuski minister] powiedział, iż o tym zdecydował cały rząd i zmiana może zostać przeprowadzona po powrocie rządu do Paryża”²⁶.

Przed 25 lipca 1944 r. przedstawiciele obu stron — Masaryk i Ripka oraz Massigli i Dejean — ustalili ostateczne brzmienie deklaracji. 27 lipca 1944 r. poseł francuski przekazał sekretarzowi poselstwa czechosłowackiego przy rządzie francuskim Alfredowi Steigerhofowi „dwie kartki podpisane in blanco przez gen. de Gaulle’a, na które można uzgodniony tekst [deklaracji] wpisać” oraz swój list dotyczący wymiany not z 29 września 1942 r. Dejean „tylko życzył sobie, aby ze względu na Polaków, którzy właśnie wysłali [premiera] Mikołajczyka do Moskwy, publikacja deklaracji została odłożona do czasu, gdy się polsko-rosyjskie stosunki poniekąd wyjaśnią”. 3 sierpnia 1944 r. Steigerhof

²⁵ P. Petruf, op. cit., s. 79–80, 77; ČFVDJ, s. 369–370, 374, 381; M. K. Kamiński, E. Orlof, op. cit., s. 111–113.

²⁶ ČFVDJ, s. 376, 381–387, 392; P. Petruf, op. cit., s. 82–84.

w porozumieniu z naczelnikiem wydziału prawnego czechosłowackiego MSZ Zdenkiem Procházką, radcą legacyjnym czechosłowackiego MSZ Jaromirem Špačkem oraz naczelnikiem wydziału politycznego czechosłowackiego MSZ Jindřichem Noskiem zaproponował Dejeanowi, aby „deklaracja była wydana podwójnie w Londynie i Algierze zawsze z podpisami ks. Šrámka i gen. de Gaulle’a i vice versa”. Czechosłowacki dyplomata chciał też, aby list Dejeana miał tę samą datę co deklaracja, albo „jeszcze lepiej [był datowany] o jeden [lub] dwa dni później”. Na wszystko to poseł francuski wyraził zgodę, a jedynie „problem daty deklaracji pozostawał stale otwarty ze względu na Polaków”. W tej kwestii Dejean trzymał się najprawdopodobniej ściśle instrukcji otrzymanej od Massigli’ego, pozostając odpornym na zabiegi Steigerhofa, pragnącego przyspieszyć załatwienie sprawy, i w związku z tym twierdzącego, że skoro „gen. de Gaulle podpisał już praktycznie oświadczenie to idzie już tylko o podpis premiera Šrámka”. Gdy czechosłowacki dyplomata zaproponował datę podpisania deklaracji na 10 sierpnia 1944 r., wówczas Dejean poprosił „o dwa lub trzy dni do namysłu, [gdyż] w sposób oczywisty obawia się, aby opublikowanie deklaracji nie miało miejsca w chwili niepomyślnej dla Polaków”. Charakterystyczne było to, że władzom czechosłowackim nie przyszło do głowy, aby przejmować się sytuacją, w jakiej znajdował się rząd polski w obliczu krwawych walk powstańczych w Warszawie i antypolskiej gry dyplomatycznej prowadzonej bezwzględnie przez Stalina, której pierwszym efektem było powołanie w Moskwie 20 lipca 1944 r. marionetkowych władz dla Polski pod mylącą nazwą Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN). Więcej zrozumienia dla wyjątkowo złych okoliczności, w jakich przychodziło funkcjonować rządowi polskiemu na uchodźstwie, wykazywały władze francuskie. 11 sierpnia 1944 r. Dejean w rozmowie ze Steigerhofem uchylił się od wyznaczania daty podpisania czechosłowacko-francuskiej deklaracji²⁷.

W końcu jednak obie strony, czechosłowacka i francuska, przyjęły najpierw za datę dyplomatycznego uzgodnienia wspólnej deklaracji 17 sierpnia 1944 r. Następnie podpisy swoje pod dokumentem złożyli 22 sierpnia 1944 r. premierzy ks. Šrámek i gen. de Gaulle oraz czechosłowacki minister spraw zagranicznych Jan Masaryk i poseł francuski przy rządzie czechosłowackim Maurice Dejean. Tego dnia deklaracja została opublikowana. Była w niej ogólnikowo mowa o uznaniu „na nowo” układów monachijskich „wraz ze wszystkimi ich konsekwencjami” za „nieważne i niebyłe”. Znalazła się też zapowiedź przeprowadzenia „we właściwym czasie zmian i uzupełnień do istniejących [między obu państwami] traktatów”, zawartych przed układami monachijskimi. 22 sierpnia 1944 r. doszło też do wymiany listów datowanych na 17 sierpnia 1944 r. między Dejeanem a Masarykiem. Ich treść miała pozostać nieznaną opinii publicznej, gdyż zgodnie z informacją przekazaną drogą telegraficzną przez Masaryka Černemu 21 sierpnia 1944 r. „list [Dejeana] ze względu na Polaków nie zostanie ogłoszony”. Poseł francuski powiadał czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych, że RzTRF przejmuje zobowiązania zaciągnięte przez Francuski Komitet Narodowy zawarte w listach wymienionych między gen. de Gaullem a ks. Šrámkiem 29 września 1942 r. W odpowiedzi Masaryk cytował treść listu Dejeana i potwierdzał przyjęcie korespondencji. Tydzień później, 29 sierpnia 1944 r., czechosłowacki minister spraw zagranicznych rozesłał do podległych mu placówek dyplomatycznych okólnik, w którym znaczenie deklaracji upatrywał w pierwszej kolejności w treści listu otrzymanego od francuskiego posła. Tym sa-

²⁷ ČFVDJ, s. 394–395.

mym przyznawał, że bez owego listu sama deklaracja miałyby dla strony czechosłowackiej ograniczone znaczenie. Masaryk zwracał też uwagę w okólniku, że wprawdzie przedwojenne czechosłowacko–francuskie układy takie jak *Traktat przzymierza i przyjaźni* z 25 stycznia 1924 r. oraz *Traktat wzajemnej gwarancji* między obu państwami z 1 grudnia 1925 r., wchodzący w skład tzw. układów lokarneńskich, nie zostały formalnie wypowiedziane, ale wymagają zmian i przystosowania do nowych międzynarodowych stosunków. Minister nie zdawał sobie sprawy, że w sytuacji politycznej, do powstania której po wojnie przyczyniała się polityka czechosłowacka, nie będzie miejsca na jakiegokolwiek układy polityczne Czechosłowacji z państwami zachodnimi bez aprobaty Związku Sowieckiego. Pod tym względem deklaracja czechosłowacko–francuska nie miała więc większej wartości²⁸.

W omawianym okólniku z 29 sierpnia 1944 r. Masaryk utrzymywał, że zawarty 12 grudnia 1943 r. sojusz ze Związkiem Sowieckim jest „kamieniem węgielnym czechosłowackiego bezpieczeństwa”. Twierdził, że „jednocześnie podczas tej wojny przyjazne współdziałanie między nami a Wielką Brytanią (w dużym stopniu i USA) rozwinęło się tak bardzo, jak nigdy przedtem”. „Na koniec — kontynuował Masaryk — zabezpieczamy sobie jeszcze na forum międzynarodowym także odnowę przyjaznych sojuszniczych stosunków z Francją, która na pewno wkrótce będzie grać wybitną rolę przy boku pozostałych czterech mocarstw (...)”. Minister miał na myśli nie tylko Sowiety i mocarstwa anglosaskie, ale również Chiny. Głosił też, że „w ZSRR i Francji będziemy mieć skuteczną pomoc zarówno we wszystkim, co będzie dotyczyć Niemiec, jak i przyjazne zrozumienie dla wzmocnienia czechosłowackiej pozycji w powojennej Europie”. Masaryk nakazywał czechosłowackim przedstawicielom dyplomatycznym w tym właśnie duchu wypowiadać się w stosunku do osobistości reprezentujących rządy, przy których byli akredytowani. Nie ulegało wątpliwości, że rozważania ministra stanowiły tylko zbiór pobożnych życzeń, niemających żadnego odniesienia do rzeczywistości. Na razie dzień wcześniej, 28 sierpnia 1944 r., Masaryk tłumaczył się swojemu podwładnemu, ambasadorowi w Moskwie Fierlingerowi, że na temat czechosłowacko–francuskiej deklaracji „rząd sowiecki był szczegółowo informowany przez Ripkę, Masaryka i [naczelnika wydziału informacyjnego czechosłowackiego MSZ Jaroslava] Krausa”. Dodawał, iż „tekst oświadczenia został przekazany [radcy ambasady sowieckiej Wasilijowi] Wołkowowi długo przed podpisaniem [deklaracji] i nie było w ogóle [do dokumentu] zarzutów czy uwag”. Jak się wydaje, nieco zdenerwowany minister przypominał, „że w układzie czechosłowacko–sowieckim [z 12 grudnia 1943 r.] nie ma klauzuli konsultacyjnej, że wszakże z naszej strony, co dla nas rozumie się samo przez się, o wszystkim informujemy Sowiety”. Fierlinger twierdził jednak uporczywie w depeszy z 30 sierpnia 1944 r., że rząd sowiecki „powinien być konsultowany, ponieważ można przypuszczać, iż [władze sowieckie] mogą tutaj uznać deklarację, jako [wyraz] dążenia do osłabienia naszego sojuszniczego stosunku do ZSRR”. Wskazywał, że „przyjęcie [w Moskwie deklaracji] by-

²⁸ Ibid., s. 395–400, 405–406; P. Petruf, op.cit., s. 82–83; E. Beneš, *Šest let*, s. 485–486; E. Beneš, *Paměti. Od Mnichova k nové válce a ka novému vítězství*, Praha 1947, s. 351–352; AAN/HI/IX/6, deklaracja czechosłowacko–francuska, 22 VIII 1944, kl. 914–916, przemówienie Dejeana, 22 VIII 1944, kl. 903–906; *Współczesna Europa polityczna. Zbiór umów międzynarodowych 1919–1939*, opracowali i komentarzami opatrzyli W. Kulski i M. Potulicki, Warszawa–Kraków 1938, s. 521–524, 403, 409–416; M. K. Kamiński, *Wielka Brytania wobec czechosłowackich prób stworzenia „pomostu między Wschodem i Zachodem” (1945–1948)*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, t. XXI, 1985, s. 145–180; M. K. Kamiński, *Velká Británie a československé pokusy o „most mezi Východem a Západem” (1945–1948)*, „Svědectví”, roč. XXI, č. 82, 1987, s. 437–468.

ło zdecydowanie chłodne”. W odpowiedzi z 8 września 1944 r. tym razem Ripka, ustosunkowując się do zarzutów stawianych przez Fierlingera, starał się wyjaśnić ambasadorowi, że „w odpowiedniej chwili po wojnie ułożymy swoje sojusznicze stosunki z Francją, która pozostanie bardzo ważnym [czynnikiem] dla naszego zabezpieczenia przed Niemcami”. „Poza tym — telegrafował minister stanu — wiemy, że nowa Francja poszukuje i będzie poszukiwać zapewnienia sobie sojuszu ze Związkiem Sowieckim”. Powtarzał też, że „kamieniem węgielnym czechosłowackiego bezpieczeństwa jest i pozostaje na zawsze (*natrvalo*) sojusz ze Związkiem Sowieckim”²⁹.

Problem destrukcyjnej roli odgrywanej przez Fierlingera w stosunku do władz czechosłowackich na emigracji dał o sobie ponownie znać na posiedzeniu czechosłowackiej Rady Ministrów 28 lipca 1944 r. Poproszony o zabranie głosu przez premiera ks. Šrámka na temat spadochroniarzy zrzuconych na Słowację przez Sowiety minister spraw zagranicznych Masaryk przeczytał telegram od naczelnika czechosłowackiej misji wojskowej w Moskwie gen. Piki skarżącego się, że ambasador uniemożliwia jemu oraz dowództwu wojsk czechosłowackich na terenie ZSRR wgląd w wysyłanie grup partyzanckich na tereny słowackie. Masaryk postulował zajęcie przez rząd stanowiska w tej kwestii, czyniąc to wszakże „niezmiernie ostrożnie, abyśmy nie urazili Sowieców”. Minister spraw wewnętrznych Slávik podkreślił, że „zależy nam na tym, aby gdzie się wysłała partyzantów [rekrutowanych] z naszych obywateli, miała nasza armia w tej sprawie orientację i ona to robiła”. Następnie oskarżył Fierlingera, że „ambasador występuje przeciwko postulatowi przekazywania partyzantom instrukcji przez [czechosłowackie] kierownictwo wojskowe i wspiera dążenie politycznej grupy (*politické skupiny*) [tzn. moskiewskiego kierownictwa KPCz z Klementem Gottwaldem na czele] do nawiązania poprzez swoich i naszych ludzi łączności z krajowymi [podziemnymi] organizacjami”. Domagał się, aby MSZ dało „ambasadorowi odpowiednią instrukcję”. Przepuszczalnie Slávikowi chodziło o instrukcję nakazującą Fierlingerowi powstrzymanie się od działań na rzecz wysyłania do kraju agentów komunistycznych poza kontrolą czechosłowackich władz wojskowych. Zdaniem nieobecnego na posiedzeniu rządu — ze względu na stan zdrowia — ministra obrony narodowej gen. Ingra, który jednak telegram gen. Piki opatrzył wcześniej swoimi uwagami, moskiewskie kierownictwo KPCz nie powinno zwracać się do Ukraińskiego Sztabu Ruchu Partyzanckiego bez pośrednictwa czechosłowackiej misji wojskowej. Minister zadawał nawet pytanie, czy „przy tego rodzaju postępowaniu rząd sowiecki uznaje prezydenta i nasz rząd, czy komunistyczne kierownictwo?” Na tym samym telegramie gen. Piki, zastępca szefa Sztabu Generalnego gen. František Moravec zanotował, że „prezydent uważa sprawę za bardzo pilną [do załatwienia], która należy tylko do [kompetencji] kierownictwa wojskowego i podejmie decyzję dopiero [po otrzymaniu] propozycji ministra obrony narodowej”. Minister stanu w ministerstwie obrony narodowej gen. Rudolf Viest wskazywał, że „należy stanowisko rządu przekazać ambasadorowi i znaleźć formułę, jak to notyfikować również Rosjanom, oczywiście w należytej formie”³⁰.

Na wspomnianym posiedzeniu rządu czechosłowackiego 28 lipca 1944 r. minister opieki społecznej Ján Bečko nie ukrywał, że nie da się dłużej milczeć w sytuacji niemoż-

²⁹ ČFVDJ, s. 405–408; ČSVDJ, t. 2, s. 278.

³⁰ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176E, krab. 184, zápis o 147. schůzi ministerské rady, 28 VII 1944, s. 1, 7–8; *Cesta ke květnu* (dalej: CKK), *Vznik lidové demokracie v Československu*, t. I, cz. 1, M. Klimeš, B. Lesjuk, J. Malá, V. Prečan, Praha 1965, s. 175–176.

liwej do przyjęcia, gdyż godzącej w suwerenność Republiki Czechosłowackiej. Minister odbudowy gospodarczej František Němec wprawdzie uważał, że „interwencja [u władz sowieckich] musi być ostrożnie stylizowana, ale twarde stanowisko nam zaoszczędzi wielu nieprzyjemności na przyszłość, w przeciwnym [bowiem] razie sytuacja tych, którzy muszą [wyjechać] stąd, będzie trudna”. Miał na myśli siebie, mianowanego decyzją rządu z 30 czerwca 1944 r. na czechosłowackiego delegata rządowego dla wyzwolonych terytoriów i gen. Viesta mianowanego tą samą decyzją na zastępcę delegata. Zdaniem Němeca w nocy przygotowanej wspólnie przez ministrów spraw zagranicznych i obrony narodowej powinno znaleźć się stwierdzenie, że rząd czechosłowacki uważa za pożądane, gdy „rząd sowiecki przeprowadza [zrzuty spadochroniarzy] dla celów bojowych, ale nie podziela stanowiska, że do tej kategorii zalicza się wysyłanie politycznych delegatów”. Według ministra należało przestrzec władze sowieckie, że tego rodzaju postępowania z ich strony „zamiast zwiększenia nacisku na tyły nieprzyjaciela oznaczałoby osłabienie [tego nacisku] i brak zaufania” ze strony ludności. Masaryk z kolei wyrażał opinię, że z władzami sowieckimi należy rozwiązać problem „w sposób jak najbardziej taktowny”, natomiast „z urzędnikiem Fierlingerem już mniej taktownie (...)”, ale „sprawa powinna zostać uporządkowana, zanim delegaci [rządowi: Němec i gen. Viest] odjadą” na terytoria czechosłowackie opanowane przez Armię Czerwoną. Slávik zaś żądał, aby rząd czechosłowacki domagał się od strony sowieckiej, by „akcje spadochroniarzy były kierowane przez nasze wojskowe dowództwo”. Minister uważał też, że należy informację na ten temat przekazać Fierlingerowi. Premier ks. Šrámek przypominał, że ministrowie debatowali już nad kwestią sprawowania przez Fierlingera funkcji ambasadora w Moskwie i uznali, że zajmowanie przez niego tego stanowiska „jest niekorzystne, szkodliwe, bo po prostu niebezpieczne dla republiki i [jej] rozwoju”. Poinformował też uczestników posiedzenia, że „o odwołaniu [Fierlingera] rozmawiał z p[anem] prezydentem, a ten nie ma nic przeciwko uchwale, że go [Fierlingera] rząd odwołuje”. Ks. Šrámek ustalił też z Benešem, że o decyzji rządu ambasador zostałby poinformowany, „ale prawdopodobnie pozostałby tam [w Moskwie na dotychczasowym stanowisku] aż do końca wojny”. Na wniosek ministra sprawiedliwości Jaroslava Stránskiego Rada Ministrów jednomyślnie postanowiła zwrócić się do prezydenta z propozycją odwołania Fierlingera z funkcji ambasadora czechosłowackiego w Związku Sowieckim. Masaryk zapowiedział, że następnego dnia powiadomi Beneša o uchwale rządu. Obiecywał też, że za trzy dni przygotuje z gen. Ingrem tekst interwencji skierowanej do władz sowieckich w kwestii organizowania zrzutów spadochroniarzy na ziemię czechosłowackie³¹.

Miesiąc później na posiedzeniu czechosłowackiej Rady Ministrów 25 sierpnia 1944 r. kolejny raz rozgorzała dyskusja na temat usunięcia Fierlingera z placówki moskiewskiej. Na wstępie premier ks. Šrámek usprawiedliwił nieobecność ministrów Němeca i gen. Viesta ich „odlotem do Republiki Czechosłowackiej”. W rzeczywistości delegat rządowy i jego zastępca wraz z całą delegacją rządową, w skład której wchodził mianowany przez rząd czechosłowacki 11 sierpnia 1944 r. członek zespołu doradczego z grona Rady Państwowej: Josef Valo, Bohumil Laušman, František Uhlř i ks. František Hala

³¹ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176E, krab. 184, zápis o 147. schůzi ministerské rady, 28 VII 1944, s. 1, 7–11; J. Němeček, H. Nováčková, M. Sedláková, *Zpráva vládního delegátá Františka Němce o vyvoji na Podkarpatské Rusi 1944. Dokumenty*, „Sborník Archivních Prací”, 50, 2000, č. 1, s. 126; *Slovenské Národné Povstanie* (dalej: SNP), *Dokumenty*, zostavil V. Prečan, Bratislava 1965, s. 341–342; AAN/HI/IX/6, pismo Tarnowskiego do Romera, 21 VII 1944, kl. 771–772.

(Fedor Hodža dopiero w październiku 1944 r. dołączył do delegacji) udali się do Moskwy, gdyż Armia Czerwona nie zdołała jeszcze opanować żadnego skrawka ziem czechosłowackich. Towarzyszili im kierownik wojskowej kancelarii prezydenta gen. Antonin Hasal, wyznaczony na dowódcę wojsk czechosłowackich dla wyzwolonych terytoriów, oraz sekretarz polityczny prezydenta Prokop Drtina. Z Londynu odlecieli 22 sierpnia 1944 r., do stolicy Sowietów zaś dotarli 25 sierpnia 1944 r. Właśnie tego dnia czechosłowaccy ministrowie usiłowali bezskutecznie rozwiązać problem Fierlingera. Ripka zarzucił ambasadorowi „niepoprawne i niezdiscyplinowane postępowanie”. Masaryk bardzo trafnie zauważył natomiast, że „gdyby ambasador sowiecki przy rządzie czechosłowackim zawinił tylko jedną setną tego, co uczynił Fierlinger w stosunku do rządu czechosłowackiego, musiałby zostać odstrzelony”. Przypomniał też, że po uderzeniu Niemiec na Sowiety 22 czerwca 1941 r. i podpisaniu czechosłowacko-sowieckiego układu politycznego 18 lipca 1941 r., „gdy był Fierlinger mianowany po raz drugi do Moskwy, oświadczyłem w obecności Ripki, że nie przyjmuję odpowiedzialności” za tę nominację. Masaryk poinformował uczestników posiedzenia, że „nieoficjalnie [on i Ripka] powiadomili Beneša, że rząd jednomyślnie postanowił odwołać Fierlingera”. Wyjaśnił, że nadanie sprawie oficjalnego biegu musiałoby polegać na wręczeniu prezydentowi na piśmie jednomyślnej uchwały rządu. Ks. Šrámek uważał jednak, że zwracając się w tej kwestii do Beneša, zrobił to ze swej strony oficjalnie i otrzymał odpowiedź prezydenta, że „mniej więcej się zgadzam, ale muszę go [Fierlingera] tam [w Moskwie] na razie pozostawić do końca wojny”. Dla Masaryka było oczywiste, że Fierlinger „sprzedaje nas Sowietom”. Premier zaś zwracał uwagę, że „w [Foreign] Office dochodzą do wniosku, iż jest to ambasador w stanie buntu przeciwko rządowi”. Minister stanu Ripka potwierdził, że jemu również Beneš powiedział to samo, co ks. Šrámkowi, a mianowicie, iż „opowiada się za postanowieniem rządu a przeprowadzenie [decyzji] odkłada aż do końca wojny”. Ripka utrzymywał, że „nie można mówić, iż idzie o dezawuowanie rządu”, gdyż, jego zdaniem, „chodzi tylko o nie natychmiastowe odwołanie”³².

W dalszym ciągu dyskusji na posiedzeniu rządu czechosłowackiego 25 sierpnia 1944 r. Ripka wyraził opinię, że „rząd może upoważnić mnie i Masaryka do przekazania prezydentowi oficjalnego postanowienia rządu”, ale „na razie nie możemy nic więcej zrobić”. Minister sprawiedliwości Stránský uznał, że jest wręcz „powinnością” rządu „przedłożyć prezydentowi propozycję [rządową odnośnie do Fierlingera] na biurko”. Premier oświadczył zaś, że „nie wolno odpowiadać podaniem się [rządu] do dymisji” w reakcji na stanowisko zajęte przez Beneša. Stránský, zabierając ponownie głos, zadał retoryczne pytanie, czy władze czechosłowackie nie mają „z Sowietami tak dobrych stosunków, że — gdy prezydent i rząd powiedzą: to jest dla nas zły urzędnik i jest przeciw naszej polityce — nie znajdą u nich [Sowietów] zrozumienia?”. „Boję się przyszłości” — podsumował swoją wypowiedź minister sprawiedliwości. Ripka bagatelizując znaczenie czynnika sowieckiego ostrzegał, że „nie możemy jednak przeciwstawić się prezydentowi republiki”. Niezgodnie z prawdą utrzymywał, iż „przypadek Fierlingera jest sprawą wewnątrz polityczną, nie zagraniczną”, i zapewniał, że „stosunki między naszym rządem a rządem sowieckim nie ulegną pogorszeniu”. Usiłował też przekonać ministrów, że

³² AÚTGM, fond EB II, sign. V 176E, krab. 184, zapis o 150. schůzi ministerské rady, 25 VIII 1944, s. 1, 12–15; SNP, s. 273; R. Viest. Zápisky generála (Exil 1939–1944), Bratislava 2002, s. 259–260; *Zpráva vládního delegata*, s. 127; CKK, t. I, cz. 1, s. 274–275; AAN/HI/IX/6, pismo Tarnowskiego do Romera, 21 VII 1944, kl. 771–772; pismo Tarnowskiego do Romera, 21 VIII 1944, kl. 728–730, 921–923.

„Sowietom nie zależy [na Fierlingerze] bardziej niż na kimś innym”. Minister spraw wewnętrznych Slávik zaapelował, by nie zajmować się już tą sprawą, skoro wiemy, że będą trudności, ale odpowiedzialność nie będzie [spadać] na nas”. „Należy do zakresu uprawnień prezydenta — mówił Slávik — odwołanie ambasadora, a minister resortowy ma obowiązek dostarczyć [prezydentowi] na biurko [odpowiedni wniosek] na piśmie”. Ripka zaś przestrzegał ministrów, aby nie doprowadzili do sytuacji, w której musiałby wraz z Masarykiem podać się do dymisji w obliczu konfliktu rządu z prezydentem. Pod koniec dyskusji Slávik zaproponował Radzie Ministrów przegłosować uchwałę, że „przyjmujemy do wiadomości oświadczenie premiera, iż prezydent ma zamiar później odwołać Fierlingera”. Jednak na wniosek ks. Šrámka ministrowie zdecydowali niczego nie uchwalac³³. Próba pozbycia się Fierlingera, realizującego faktycznie politykę sowiecką wobec Czechosłowacji, zakończyła się więc całkowitym fiaskiem ze względu na niechęć Beneša do poniesienia ryzyka popadnięcia w niełaskę Kremla. Okazało się również, że rząd czechosłowacki ma niewiele do powiedzenia w obliczu postawy prezydenta nacechowanej daleko posuniętym brakiem odwagi. Pozostawienie Fierlingera na stanowisku ambasadora w Moskwie oznaczało zaś, że władze czechosłowackie godzą się na dalsze tolerowanie zupełnie nienormalnej sytuacji, w której rola szefa ich placówki dyplomatycznej sprowadzałaby się przede wszystkim do wypełniania sugestii płynących z sowieckiego komisariatu spraw zagranicznych, czyli do realizacji zadań typowego agenta wpływu.

Tymczasem Sowiety stopniowo przygotowywały grunt do sprowokowania wybuchu zbrojnego powstania na Słowacji. Nie chodziło im oczywiście o jej wyzwolenie spod niemieckiego panowania. Na to miał przyjść odpowiedni czas, zgodnie z pojawiającymi się możliwościami operacyjnymi poszczególnych frontów. Natomiast Kremłowi zależało na przekształceniu Słowacji w teren działań bojowych wiążących siły niemieckie i ułatwiających posuwanie się naprzód Armii Czerwonej. W planach sowieckich miały być użyte do tego celu zarówno wojska słowackie, jak i ruch partyzancki inspirowany z zewnątrz, ze Związku Sowieckiego. Wydaje się, że prezydent Beneš, czechosłowacki minister obrony narodowej gen. Ingr czy naczelnik czechosłowackiej misji wojskowej w Moskwie gen. Pika powinni byli zdawać sobie sprawę z intencji przyświecających poczynaniom Sowietów, tym bardziej że generałowie sowieccy w rozmowach z czechosłowackimi generałami na początku 1944 r. nie ukrywali, iż nie interesuje ich pomysł „organizowania stabilnej obrony w całej Słowacji przed Niemcami w początkowej fazie operacji”, lecz pragną rozwinięcia potężnego ruchu partyzanckiego działającego w oparciu o pozyskaną miejscową ludność. Rozsądek polityczny nakazywałby władzom czechosłowackim daleko posuniętą ostrożność i nieangażowanie się w przedsięwzięcie mogące przynieść nieobliczalne straty społeczeństwu słowackiemu, które w ramach własnej państwowości zdołało już przetrwać większość lat wojny. Gen. Ingr jednak mianował 14 maja 1944 r. „za zgodą prezydenta republiki” ppłk. Jána Goliana dowódcą konspiracyjnego centrum wojskowego. Niecałe dwa tygodnie później, 26 maja 1944 r., minister obrony narodowej polecał ppłk. Golianowi przygotowanie do przejścia na stronę Armii Czerwonej „pojedynczo i w oddziałach” żołnierzy z dywizji słowackich stacjonujących we wschodniej Słowacji. Zastrzegał się jednak, że „gdyby [nimi] dowodził [minister obrony narodowej Republiki Słowackiej i naczelny dowódca wojsk słowackich gen. Fer-

³³ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176E, krab. 184, zápis o 150. schůzi ministerské rady, 25 VIII 1944, s. 1, 15–17.

dinand] Čatloš, starajcie się, aby przejście nie zostało przeprowadzone pod jego dowództwem ale Waszej organizacji”. W odpowiedzi z 15 czerwca 1944 r. ppłk. Golian informował gen. Ingra, że „nie chcemy przechodzić do Rosjan, chcemy wojskowej współpracy z nimi”. Przywódca wojskowej konspiracji pragnął „najpierw wyzwolić Słowację, potem przyczynić się do oswobodzenia [czeskich] ziem historycznych”. Dlatego też domagał się „rokowań z Rosjanami, aby uznali naszą armię za sojuszniczą (za część składową armii czechosłowackiej), nie brali do niewoli i nie rozbrajali nowych jednostek, umożliwili nasze wspólne porozumienie (...)”³⁴.

Depeszą z 10 lipca 1944 r. gen. Ingr powiadomił gen. Pike o zamierzonym planie po porozumieniu z dowództwem sowieckim wystąpienia zbrojnego dwóch dywizji słowackich stacjonujących we wschodniej Słowacji w celu udzielenia pomocy Armii Czerwonej przy przekraczaniu przez nią Karpat oraz udzielenia wschodniosłowackim dywizjom wsparcia przez pozostałe jednostki słowackiego wojska znajdujące się na obszarze środkowej Słowacji. Minister pragnął też, by naczelnik misji wojskowej dowiedział się od sowieckiego dowództwa, „kiedy mogłoby dojść do realizacji [tego] planu z punktu widzenia operacji na wschodnim froncie, w zasięgu których znajdzie się Słowacja”. 24 lipca 1944 r. gen. Pika przesłał swemu zwierzchnikowi wymijającą odpowiedź na piśmie gen. NKWD Georgija Żukowa, który twierdził, że „rząd sowiecki nie ma możliwości wyznaczać terminu wystąpienia dwóch słowackich dywizji i uważa, iż byłoby celowym, aby czechosłowackie organy, którym podporządkowana jest wojskowa organizacja, istniejąca w tych dywizjach, kierowały się przy wyznaczaniu terminu ich wystąpienia rzeczywistym stanem gotowości tych dywizji do wystąpienia oraz aby miały na względzie sytuację strategiczną, która wytworzy się w tym czasie”. Przedstawiciel władz sowieckich dystansował się więc od angażowania się w plany czechosłowackiego Ministerstwa Obrony Narodowej, gdyż stawiał przede wszystkim na masowy ruch partyzancki, który zdestabilizowałby sytuację wewnętrzną w państwie słowackim. Jeszcze 5 kwietnia 1944 r. poseł niemiecki w Bratysławie Hans Ludin pisał w raporcie do Berlina, że na Słowacji nie ma partyzantów. W miesiącach letnich 1944 r. sytuacja jednak uległa zmianie. W lipcu 1944 r. pojawiły się grupy partyzanckie we wschodniej Słowacji, na przełomie zaś lipca i sierpnia 1944 r. spadochroniarze lądowali również w środkowej Słowacji. Władze Republiki Słowackiej zdecydowały się w związku z działalnością zorganizowanej przez Sowiety partyzantki komunistycznej ogłosić 10 sierpnia 1944 r. stan wojenny na obszarze całego państwa z ważnością od 12 sierpnia 1944 r. 10 sierpnia 1944 r. naczelne dowództwo niemieckiej Grupy armii „Północna Ukraina” podporządkowało wojska słowackie stacjonujące we wschodniej Słowacji grupie armijnej Raus w celu wykorzystania słowackich jednostek do zamknięcia przyłączy Łupkowskiej i Dukielskiej³⁵.

Do gry politycznej wokół powstania na Słowacji próbował się też włączyć minister obrony narodowej Republiki Słowackiej gen. Čatloš, będący jednocześnie do 26 sierpnia 1944 r. naczelnym dowódcą armii słowackiej. Współodpowiedzialny za agresję wojsk słowackich wobec Polski we wrześniu 1939 r. gotów był w lecie 1944 r. podjąć współ-

³⁴ Iz archiva prezidenta RF. *Sowieckij Sojuz i Słowackoje nacionalnoje wosstanieje 1944 g.* Priedisłowije V. V. Marjinoj, „Novaja i nowiejszaja istorija”, no 5, Moskwa, sentjabr–oktiabr 1996, s. 110–113; SNP, s. 195–196, 201, 210–211.

³⁵ SNP, s. 227–228, 250, 189; J. Opočenský, op. cit., s. 369; ČSVDJ, t. 2, s. 271; V. Štefanský, *General Ferdinand Čatloš (Biografický náčrt)*, Bratislava 1998, s. 51–52; *Slovenske Národné Povstanie, Némcy a Slovensko 1944* (dalej: SNP, NaS), zastavil V. Prečan, Bratislava 1971, s. 132.

pracę z Sowietami przeciwko Niemcom. Już w lutym 1941 r., a więc na cztery miesiące przed uderzeniem armii niemieckich na Związek Sowiecki, poseł sowiecki w Bratysławie Georgij Puszkin wydał gen. Čatlošowi w raporcie do centrali bardzo pochlebną opinię. Uznał słowackiego ministra „za człowieka mającego dobry stosunek do Związku Sowieckiego”, ale „dostatecznie przebiegłego i ostrożnego, aby otwarcie wyrażać sympatię do nas”. Puszkin przewidywał, że gen. Čatloš „nie zrobi tego, dopóki się nie zmieni sytuacja polityczna w Europie Środkowej, inaczej mówiąc, do tej pory, zanim Niemcy nie przestaną tutaj odgrywać roli decydującego czynnika”. Przymuszcza więc władze sowieckie, planujące na lato 1941 r. działania ofensywne Armii Czerwonej przeciwko Niemcom, brały pod uwagę możliwość wykorzystania gen. Čatloša jako dowódcy wojsk słowackich, dla swoich ekspansjonistycznych celów. Wojna jednak potoczyła się inaczej, niż zakładał Stalin i dopiero w lecie 1944 r. sowiecki dyktator mógł być zainteresowany skorzystaniem z usług słowackiego ministra obrony narodowej. W lipcu 1944 r. gen. Čatloš przygotował memorandum dla władz sowieckich, które przewiozła do Związku Sowieckiego 4 sierpnia 1944 r., korzystając z samolotu ministra, delegacja podziemnej Słowackiej Rady Narodowej w osobach działacza komunistycznego Karola Šmidke i ppłk. Mikulaša Ferjenčika. Dokument wraz z pozytywną charakterystyką gen. Čatloša został przekazany Stalinowi łącznie z pismem z 9 sierpnia 1944 r. pierwszego zastępcy szefa Sztabu Generalnego Armii Czerwonej gen. Aleksieja Antonowa. Gen. Čatloš pisał w memorandum, że „w interesie tak słowackim jak również ZSRR jest, aby przedwcześnie nie rozgorzały walki na obszarze Słowacji, ponieważ później pójdzie łatwiej, bez walki”. Minister uważał, że wojska słowackie nie powinny zatem od razu przystępować do działań zaczepnych po osiągnięciu przez Armię Czerwoną północno-wschodnich granic państwa słowackiego, lecz pozorować współpracę z Niemcami i Węgrami, by przygotować i umożliwić „szybkie i gładkie przesunięcie wojsk sowieckich przez słowackie terytorium (...)”. Gen. Čatloš bliżej nie wyjaśniał w dokumencie, że chodziło mu o użycie dwóch słowackich dywizji stacjonujących we wschodniej Słowacji do otwarcia przełęczy dukielskiej i lupkowskiej dla dalszego marszu Armii Czerwonej oraz powierzenie obu jednostkom zadań bojowych na kierunku południowym. Zalecał natomiast utrzymanie w tajemnicy wzajemnego słowacko-sowieckiego porozumienia³⁶.

W dalszej części memorandum gen. Čatloš snuł rozważania natury stricte politycznej. Przewidywał, że „w decydującym momencie słowackie wojskowe kierownictwo dokonałoby zamachu stanu”, wprowadzając „słowacką wojskową dyktaturę”, która „stworzyłaby możliwości dla sowieckich operacji szerokiego zasięgu”. Za warunek powodzenia współpracy z Sowietami uważał zachowanie przez słowackie siły zbrojne swego charakteru narodowego, choć „stałyby się wszakże częścią składową armii ZSRR i kooperowałyby również z czechosłowackimi jednostkami na zasadzie wzajemnej niezawisłości”. Brał pod uwagę, że „z biegiem czasu byłyby również dokooptowy-

³⁶ E. Orlof, *Słowacja wobec konfliktu polsko-niemieckiego 1939 roku*, w: Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie nr 12, Seria Społeczno-Pedagogiczna i Historyczna, Historia 4, pod red. E. Orlof, Rzeszów 1994, s. 175–189; M. K. Kamiński, *Wrzesień 1939 roku w Polsce. Splot wydarzeń militarnych i politycznych*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” nr 2, 1996, s. 29–44; J. Baka, *Slovenská republika a nacistická agresia proti Pol'sku*, Bratislava 2006; V. V. Marjina, *Vázeň butyrskiej cely Ferdinand Čatloš*, „Historický časopis” 44, 4, 1996, s. 678–680; V. Štefanský, op. cit., s. 43, 58–62; M. K. Kamiński, *Polityka zagraniczna Związku Sowieckiego w przededniu wojny z Niemcami (1938–1941)*, w: *Droga ku wojnie. Polityka europejska i amerykańska w przededniu drugiej wojny światowej. Materiały z sesji naukowej, Bydgoszcz, 7–8 maj 1998*, pod red. T. Kisielewskiego, Bydgoszcz 1999, s. 29–58; SNP, s. 262–264, 307.

wane [do władz wojskowych] polityczne osobistości”. Konstatował, iż „myślenie w kategoriach państwowo-prawnych i bez tego ujawniłoby się po zakończeniu wojny, tak, aby rozwiązanie wewnątrzpolityczne było w zgodzie z interesami ZSRR”. Gen. Čatloš wyrażał przekonanie, że „odnośnie do dotychczasowych układów sowiecko-czechosłowackich trzeba zastrzec Słowacji prawo zajęcia wobec nich swojego stanowiska i dlatego kontakt Słowaków z ZSRR [powinien] odbywać się dopóki to możliwe bezpośrednio”. W późniejszych wspomnieniach słowacki minister przyznawał, że „o istnieniu znaczącej grupy wojskowej, która przygotowywała powstanie w duchu czechosłowackim, niczego nie wiedziałem do momentu odesłania planu”, gdyż „o grupie Goliana zacząłem być informowany dopiero po przesłaniu mego planu” do Moskwy. W każdym razie memorandum gen. Čatloša stanowiło poważne wyzwanie dla władz czechosłowackich na emigracji, które miały powody, by się obawiać, że nie zdołają podporządkować sobie Słowacji, gdyby przypadkiem Stalin zdecydował się poprzeć koncepcję lansowaną przez ministra obrony narodowej Republiki Słowackiej. Z drugiej jednak strony plan słowackiego ministra, noszący cechy racjonalnego rozwiązania, obliczonego na zminimalizowanie strat słowackich, mógł budzić podejrzenia sowieckiego dyktatora, że gen. Čatloš nie do końca widzi siebie w roli posłusznego wykonawcy sowieckich poleceń. Dopiero jednak 23 sierpnia 1944 r. władze czechosłowackie w Londynie otrzymały depezę z czechosłowackiej misji wojskowej w Moskwie zawierającą tekst memorandum gen. Čatloša³⁷.

Beneš, który już na początku sierpnia 1944 r. otrzymał informacje o emisariuszach ze Słowacji przybywających do Moskwy, przekazał gen. Ingrowi instrukcję, którą ten wysłał 9 sierpnia 1944 r. do gen. Piki. Prezydent stwierdzał w niej, że „należy odrzucić jakiegokolwiek rozmowy, jeśli [ich propozycja] wychodziła od Čatloša lub od kogokolwiek z kręgów quislingowskich obecnego rządu słowackiego” oraz „bezwzględnie trwać przy zasadzie wymierzenia kary każdemu, kto aż dotychczas zdradzał lub służył reżimowi” Republiki Słowackiej. „Gdyby u czynników urzędowych w ZSRR — pisał Beneš — istniała tendencja z takowymi ludźmi prowadzić rokowania, i gdyby nie było możliwe temu zapobiec, w takim przypadku z góry [należałoby] odrzucić współodpowiedzialność, śledzić uważnie przebieg [rozmów] i starać się być poinformowanym, jednakże w żadnym wypadku nie kompromitować się”. Prezydent nakazywał „zwrócenie uwagi sowieckim rządowym i wojskowym czynnikom, że jakiegokolwiek rozmowy ze słowackimi Quislingami w najwyższym stopniu komplikowałyby nam powojenną sytuację na Słowacji, szczególnie w samym ruchu oporu”. Beneš wyrażał też przekonanie, że „rozwój wydarzeń zaszedł już tak daleko, iż takowe kompromisy nie byłyby warte tego”, co zostało osiągnięte. Prezydent polecał też gen. Pice, by postępował „w tej kwestii w ścisłym porozumieniu z ambasadorem Fierlingerem” i poinformował go, o „treści tych wytycznych”. W depezy z 23 sierpnia 1944 r. do gen. Piki, gen. Ingr ubolewał, że władze sowieckie „z tych czy innych powodów” nie informowały o obecności w Moskwie delegacji „Ferjenčíka i Šmidke, którzy [Čatloša] przesłanie odebrali i do Rosji przywieźli”. „Nie sądzimy — telegrafował czechosłowacki minister obrony narodowej — aby Sowiety uczestniczyły w tej grze z powodów specjalnie politycznych, ale [uważamy] że jest to ich znana taktyka, którą praktykują (...) i jeśli nie możemy temu przeszkodzić, albo ich przekonać, aby tego nie robiły, musimy przy każdej okazji podkreślać,

³⁷ SNP, s. 262–264; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 486 a.

że za to postępowanie żadnej odpowiedzialności nigdy nie weźmiemy”³⁸. Nie ulegało wątpliwości, że władze czechosłowackie czuły się bezsilnie, nie mając żadnego pomysłu, w jaki sposób zablokować ewentualną decyzję Stalina korzystną dla gen. Čatloša.

26 sierpnia 1944 r. ambasador Fierlinger spotkał się ze Šmidkem, który przyznał, że przekazał memorandum gen. Čatloša „czynnikom sowieckim z odpowiednim komentarzem”. Słowacki komunista wyraził też pogląd, że „pomysły gen. Čatloša, o ile dotyczą rozmów politycznych ze Związkiem Sowieckim, są oczywiście naiwne, a również memorandum (...) nie ma żadnego znaczenia”. Šmidke doniósł przy okazji Fierlingerowi, że „ppłk Golian jest też w kontakcie z Londynem [nie tylko z gen. Piką w Moskwie], ponieważ prowadzenie akcji [przygotowawczej do powstania na Słowacji] powierzył mu [ppłk. Golianowi] także prezydent Beneš”. Następnego dnia, 27 sierpnia 1944 r., Šmidke, składając wyjaśnienia wobec szerszego grona osób, w tym delegata rządowego Němeca i jego zastępcy gen. Viesta oraz gen. Piki, a także Fierlingera i przywódców moskiewskiego kierownictwa KPCz, potwierdził opinię naczelnika czechosłowackiej misji wojskowej, że w memorandum gen. Čatloša znalazła się sugestia, aby „rząd sowiecki rokował bezpośrednio z nim i z rządem słowackim”. Šmidke nie miał też wątpliwości, że słowacki minister „zastrzegł sobie prawo, aby Słowacja mogła zająć stanowisko odnośnie do zawartego [12 grudnia 1943 r.] czechosłowacko–sowieckiego układu”. Poprzedniego dnia, 26 sierpnia 1944 r., Beneš i Masaryk przesłali Fierlingerowi telegram obrażający ich stosunek do próby nawiązania kontaktu przez gen. Čatloša z władzami sowieckimi. Wyrazili przekonanie, że „w duchu dotychczasowej naszej polityki i na zasadzie naszego sojuszniczego paktu [z 12 grudnia 1943 r.] i zgodnie z umową z [8] maja tr. rząd sowiecki niczego nie przedsięwzięmie, co byłoby sprzeczne z tymi umowami”. Obiecywali, że rząd czechosłowacki „nie będzie sam uczestniczył w żadnych podobnych rozmowach z quislingami”. Obaj czechosłowaccy politycy oświadczyli, że „uważalibyśmy za fatalne, gdyby rząd sowiecki bezpośrednio lub pośrednio z rządem bratysławskim albo ze [słowackimi] czynnikami wojskowymi prowadził negocjacje”. Podkreślali, że jakiegokolwiek rokowania inspirowane przez Sowiety dotyczące układu lub współpracy umożliwiających przejście wojskowych jednostek słowackich na stronę sowiecką „powinny być podejmowane tylko po porozumieniu z nami”, a podobne pertraktacje z Sowietami wychodzące od działaczy słowackich „muszą być prowadzone za naszym pośrednictwem (...)”. Zdaniem Beneša i Masaryka „inny sposób [postępowania] byłby pod względem politycznym uznawany na Zachodzie za dowód, że nasza polityka z Sowietami była błędna (*pochybená*)”. Według prezydenta i ministra spraw zagranicznych tego typu konstatacja „byłaby wsparciem dla wszystkich akcji całej dzisiejszej reakcji a szczególnie Polaków przeciwko nam i przeciwko Związkowi Sowieckiemu”³⁹.

Depesza Beneša i Masaryka była w gruncie rzeczy skierowanym do władz sowieckich wezwaniem do nieprzyjmowania oferty gen. Čatloša. Osobisty sekretarz prezydenta Eduard Táborský odnotował w swoim dzienniku pod datą 24 sierpnia 1944 r., że Beneš bardzo zaniepokoił się inicjatywą słowackiego ministra obrony narodowej. „Nie do wiary, niezrozumiałe” — komentował powstałą sytuację. „Taka to jest nagroda za to, że tak często stawaliśmy w obronie Rosjan” — żalił się sekretarzowi. Uważał, że „tak się

³⁸ SNP, s. 279–285, 264.

³⁹ Z. Fierlinger, op. cit., t. 2, s. 330–334, 327–328; SNP, s. 321–323, 342, 349–350, 329–334, 324–325; ČSVDJ, t. 2, s. 275–276.

nie może działać, to się musi skończyć” oraz dodawał, iż „Rosjanie się naprawdę nieładnie zachowują, jeśli rozmawiają z takimi lumpami i nic nam o tym nie powiedzieli”. W rzeczywistości Stalin nie kazał swoim podwładnym podjąć żadnych rozmów politycznych z gen. Čatlošem. 26 sierpnia 1944 r. Fierlinger przekazał zastępcy komisarza spraw zagranicznych Andrejowi Wyszyńskiemu „pogląd Beneša w sprawie słowackich quislingów”. Sowiecki dyplomata zapewnił, że „rząd sowiecki nie ma zamiaru chronić zdrajców”, ale zastrzegł się, iż „co najwyżej dopuszcza [możliwość], że mogą być quislingowie na chwilę wykorzystani do określonych celów”. Władze sowieckie trzymały więc z premedytacją w szachu Beneša i jego emigracyjną ekipę, nie pozostawiając czynnikom czechosłowackim żadnych wątpliwości, kto decyduje o kształcie stosunków między Sowietami a Czechosłowacją oraz o charakterze powstania na Słowacji. W depeszy z 28 sierpnia 1944 r. Fierlinger zapewniał czechosłowackie MSZ, że „podejrzanie, iż rząd sowiecki poważnie się liczy z Quislingami, lub że nawet chciałby ich politycznie wykorzystać, trzeba zdecydowanie odrzucić”, gdyż „jakiegokolwiek byłyby plany Quislingów, nie mogą niczego zmienić w sytuacji”. Ambasador informował centralę, że „jeśli otrzymane wiadomości są prawdziwe, lud słowacki wspólnie z dużą częścią wojska rządowego będzie wkrótce w ciężkim rozstrzygającym boju”, a „jeśli przyjdzie pomoc na czas, jest nadzieja, że akcja się powiedzie”⁴⁰. Rzeczywiście czas próby zbliżał się nieubłagalnie, ale wydarzenia, które miały wkrótce nastąpić mieściły się bardziej w scenariuszu przygotowanym przez Stalina, niż tych, którzy chcieliby widzieć Słowację wolną od wojsk niemieckich i decydującą suwerennie o swoim przyszłym losie.

Między przywódcą słowackiej wojskowej konspiracji ppłk. Golianem a czechosłowackim ministrem obrony narodowej gen. Ingresem pojawiła się w sierpniu 1944 r. poważna różnica zdań na temat planowanej akcji wojsk słowackich. W telegramie, który gen. Ingr otrzymał 3 sierpnia 1944 r. ppłk. Golian przewidywał, że na północno-wschodniej granicy Słowacji „Rosjanie wejdą w styczność z naszą obroną, w miarę możliwości bez wymiany ognia”, mając do dyspozycji „tyle sił, aby ich wystarczyło do błyskawicznego zajęcia całej Słowacji”. „Na dany sygnał (wieczorem) — snuł swoje rozważania przywódca wojskowej konspiracji — Rosjanie przekroczą [linię] naszych jednostek od Muszyny aż po Łupków i prowadzeni (kierowani) przez naszych oficerów zajmą do rana całą Słowację”. Ppłk Golian zwracał też uwagę, że „przy tym jest bardzo ważne, aby mniejsze siły [sowieckie] nie próbowały przekroczyć granicy, ponieważ nie możemy ich przepuścić” z tego względu, iż „gdybyśmy je przepuścili, skutkowałoby to zajęciem Słowacji przez Niemców i Węgrów”. Plan ten spotkał się jednak z negatywnym przyjęciem ze strony gen. Ingra, który w telegramie wysłanym do ppłk. Goliana przed 12 sierpnia 1944 r., uznał za stosowne stwierdzić w apodyktyczny sposób, że „plan wasz jest zbyt pasywny i przesuwca całą aktywność tylko na Rosjan”, gdy tymczasem „słowackie uczestnictwo we własnym oswobodzeniu musi być aktywniejsze i bardziej proporcjonalne do własnych możliwości”. Czechosłowacki minister nakazywał przygotowanie innych wariantów działania, takich jak „1) atak [słowackich jednostek] na tyły niemiecko-węgierskich wojsk, stojących naprzeciwko Rosjan, kiedy front się zbliży, 2) obrona obecnego frontu przed ustępującymi niemiecko-węgierskimi siłami; 3) likwidacja niemieckich sił na tyłach słowackich połowych dywizji a w skrajnym przypadku ich odwrót [dywizji

⁴⁰ HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 484; Z. Fierlinger, op. cit., t. 2, s. 325–326, 329; SNP, s. 341–342; ČSVDJ, t. 2, s. 277.

wschodniosłowackich] do rejonu koncentracji tyłowych jednostek słowackich”, co wiązałyby się z przerwaniem lub opanowaniem części linii kolejowej Żylina–Koszyce. Gen. Ingr twierdził, że „nieodzownym jest nawiązanie i utrzymywanie ścisłych kontaktów z oddziałami partyzanckimi i przeprowadzenie akcji w pełnej jedności z nimi”. W depeszy z 23 sierpnia 1944 r. czechosłowacki minister obrony narodowej odrzucił prośbę ppłk. Goliana, aby władze czechosłowackie w Londynie wezwały partyzantów do chwilowego przerwania działań bojowych. Nie podzielał jego poglądu, że działania partyzanckie są szkodliwe dla planowanej przez konspiratorów akcji słowackich oddziałów wojskowych. Gen. Ingr uzasadniał swoje stanowisko względami natury międzynarodowej, nakazującymi zamianę przed światową opinią publiczną zaangażowania czechosłowackiego w aktywną walkę z Niemcami⁴¹.

Różnice zdań między gen. Ingrem reprezentującym interesy rządu czechosłowackiego w Londynie a ppłk. Golianem, pragnącym nie narażać Słowacji na zbędne straty ludnościowe i materialne, przestawały mieć większe znaczenie wraz wybuchem powstania słowackiego 29 sierpnia 1944 r. Bezpośrednią jego przyczyną było przerzucenie tego dnia pierwszych transportów wojsk niemieckich na Słowację. Działaniami partyzanckimi udało się więc Sowiecom sprowokować Niemcy, które swoją reakcją przyspieszyły wybuch powstania. 30 sierpnia 1944 r. ppłk. Golian wydał rozkaz potwierdzający rozpoczęcia działań zbrojnych jako szef sztabu czechosłowackiej armii na Słowacji, później przemianowanej na pierwszej czechosłowacką armię. Oświadczył też oficerem garnizonu w Bańskiej Bystrzycy, że Słowacja znalazła się od 29 sierpnia 1944 r. w wojnie z Niemcami, jej armia zaś stała się częścią składową armii czechosłowackiej na wyzwolonym terytorium. 30 sierpnia 1944 r. czechosłowacki minister spraw wewnętrznych Slávik odczytał w radiu londyńskim proklamację rządu czechosłowackiego, uznającego „wszystkich walczących [na Słowacji z niemieckimi interwentami] za część składową czechosłowackich sił zbrojnych”. „Częścią armii czechosłowackiej i wojsk sojusznicych — wyjaśniał minister — są zatem wszystkie wojskowe i partyzanckie jednostki i wszystkie poszczególne osoby, które na terenie Czechosłowacji uczestniczą w czynnej walce”. Slávik utrzymywał, że „Słowacja udowadnia swoim bojowym wystąpieniem swoją wierność republice Czechosłowackiej” oraz wyrażał opinię, iż „słowacki przykład będą naśladować również pozostałe części republiki”. Opinia ta była równie nieprawdziwa, jak twierdzenie, że „zniszczenie niemieckich i węgierskich armii jest tylko kwestią krótkiego czasu”, gdyż „Armia Czerwona jest blisko”. Najważniejszy jednak fakt, który przesądził o losach powstania miał miejsce już 31 sierpnia 1944 r. Tego dnia w godzinach porannych szef sztabu armii wschodniosłowackiej płk. Viliam Talský dowodzący nią w zastępstwie nieobecnego gen. Augustina Malara, opuścił swoje stanowisko i udał się samolotem na stronę sowiecką. W sumie trzy eskadry słowackich samolotów (dwadzieścia dziewięć maszyn) uciekły na drugą stronę frontu. Po południu 31 sierpnia 1944 r. naczelne dowództwo niemieckiej Grupy Armii „Północna Ukraina” wydało rozkaz grupie armijnej Heinrici natychmiastowego rozbrojenia i internowania dwóch wschodniosłowackich dywizji. W ciągu dwóch dni niemiecka grupa armijna wykonała swoje zadanie, nie napotykając poważniejszego oporu. W ten sposób została wyeliminowana czterdziestotysięczna armia, najlepiej uzbrojona i wyćwiczona ze wszystkich jednostek słowackiego wojska. Jeszcze jedno zdarzenie miało swoją wagę i wymowę polityczną.

⁴¹ SNP, s. 265–267, 296, 308–309.

4 września 1944 r. dowódca jednej z sowieckich grup partyzanckich kpt. Aleksiej Jegorow na rozkaz z Moskwy zwabił podstępem gen. Čatloša do swego oddziału, a następnie zorganizował porwanie do Sowietów, które nastąpiło 13 września 1944 r. Były minister obrony narodowej Republiki Słowackiej został osadzony w moskiewskim więzieniu na Butyrkach⁴².

O spodziewanym wybuchu powstania na Słowacji Stalin został już poinformowany 27 sierpnia 1944 r. przez zastępcę pełnomocnika sowieckiego naczelnego dowództwa Armii Czerwonej do spraw zagranicznych wojskowych formacji na terytorium ZSRR gen. Dawidowa, który tego dnia rozmawiał z gen. Piką. Ppłk. Golian za pośrednictwem naczelnika czechosłowackiej misji wojskowej w Moskwie prosił stronę sowiecką o zrzućenie w rejonie Zwolenia i Popradu dwóch powietrznodesantowych brygad oraz bombardowanie kolei i dróg, po których, jak się spodziewał, będą się przemieszczać kolumny wojsk niemieckich. Gen. Dawidow powiadamiał Stalina o treści rozmowy z gen. Piką. Między innymi anonsował sowieckiemu dyktatorowi, że „najwyższy głównodowodzący czechosłowacką armią” prezydent Beneš wraz z gen. Ingrem wysłali z Londynu ppłk. Golianowi na Słowacji „rozporządzenie” stawienia oporu wojskom niemieckim i węgierskim podczas spodziewanej w najbliższych dniach okupacji ziem słowackich. Sowiecki generał donosił ponadto, że „pan Beneš prosi naczelne dowództwo Armii Czerwonej o wypowiedzenie swej opinii i możliwość wsparcia słowackich oddziałów ze strony Armii Czerwonej”. Stalin nie mógł więc mieć wątpliwości, kto będzie firmował zbrojne wystąpienie sił słowackich przeciwko dokonującym inwazji jednostkom niemieckim. Nie spieszył się jednak z zajęciem stanowiska w tej kwestii, mimo iż pełniący tę samą funkcję, co gen. Dawidow, gen. A. Bieljanow zwracał się 30 sierpnia 1944 r. do Stalina z prośbą w imieniu gen. Piki o przyspieszenie odpowiedzi na pismo z 27 sierpnia 1944 r. Natomiast ambasador Lebediew dopytywał się Ripki 1 września 1944 r., „czy doszło do rewolty na Słowacji zgodnie z instrukcjami rządu czechosłowackiego”. Minister stanu odpowiedział mu na to, że „stało się tak za zgodą rządu czechosłowackiego”. Ripka, pragnąc rozproszyć nieufność sowieckiego ambasadora, oświadczył, że „w naszym przypadku nie trzeba się obawiać, aby się powtórzyła znowu Warszawa” tzn. Powstanie Warszawskie, gdyż „o to się będziemy sami starać, by tak się nie stało”. Czechosłowacki minister składał więc zapewnienia, że władze czechosłowackie na emigracji nie dopuszczą do tego, aby siły upatrujące również w Sowietach zagrożenie dla niepodległości swego kraju objęły kierownictwo akcji zbrojnej na Słowacji, jak to miało miejsce w wypadku Armii Krajowej, walczącej w Powstaniu Warszawskim z najeźdźcą niemieckim. Problem tego rodzaju dla Beneša praktycznie nie istniał, gdyż takich liczących się sił po stronie czechosłowackiej po prostu nie było. Sen z oczu mogła mu natomiast spędzać kwestia, w jaki sposób strona sowiecka odniesie się do propozycji gen. Čatloša sprzed ponad miesiąca. Dlatego 1 września 1944 r. prezydent nakazywał ppłk. Golianowi, aby „jeśli jest to w Waszej mocy, Čatloša i innych kolaborantów aresztował [w celu postawienia ich] przed przyszłym narodowym sądem”⁴³.

⁴² CKK, t. I, cz. 1, s. 188; SNP, s. 357–358, 360–361; V. Štefánský, *Armáda v Slovenskom národnom powstani*, Bratislava 1983, s. 83, 72, 77–81; V. Štefánský, *General Ferdinand Čatloš*, s. 66–67, 72–74; V. V. Marjina, *Sowieckij Sojuz i Słowackoje nacionalnoje wosstanieje 1944 g. (okonczanieje)*, „Novaja i nowiejszaja istorija”, no 6, Moskwa, nojabr–diekabr 1996, s. 112–113, 119–120.

⁴³ V. V. Marjina, „Novaja i nowiejszaja istorija”, no 5, s. 129–130; SNP, s. 334–335, 395–396; V. V. Marjina, „Novaja i nowiejszaja istorija”, no 6, s. 112; ČSVDJ, t. 2, s. 283–285; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 491.

Po rozbrojeniu i internowaniu przez wojska niemieckie dwóch wschodniosłowackich dywizji, powstanie na Słowacji musiało się ograniczyć do środkowej części kraju, której powstańczą stolicą na prawie dwa miesiące stała się Bańska Bystrzyca. Przewaga niemiecka w samolotach i czołgach sprawiała, że władze czechosłowackie nie miały innego wyjścia, jak zwracać się z prośbą do Sowietów i mocarstw anglosaskich o pomoc w sprzęcie i uzbrojeniu. Uczyniły tak w dniach 30 i 31 sierpnia 1944 r. Na posiedzeniu czechosłowackiej Rady Ministrów 1 września 1944 r. minister obrony narodowej gen. Ingr z dużą dozą pesymizmu prognozował, że „rząd musi się przygotować do tego, iż dla akcji na Słowacji przyjdą ciężkie dni”, gdyż siły słowackie nie zdołają się utrzymać nie tylko na obszarze, na którym toczą się walki, ale również na obszarze przewidzianym do wycofania się, „jeśli się front nie ruszy”. Według ministra „sytuacja naszych jest (...) taka, jakbyśmy byli odcięci i otoczeni”. Gen. Ingr przyznawał się, że „tego byłem świadomy a mimo to mówię, iż przyjmuję pełną osobistą odpowiedzialność” za bieg wypadków na Słowacji. „Dla nas — twierdził minister — jest to [powstanie] jednym z najważniejszych wojennych wydarzeń, sprawą nie tylko rozumu ale również uczuciową”, gdy „dla mocarstw jest to epizod”. Nawiązywał w ten sposób do wypowiedzi Masaryka wobec Lebediewa, że „oczekujemy [od Sowietów] na pomoc, [ale] w ramach ich strategicznego planu”. Innymi słowy czechosłowacki minister spraw zagranicznych gotów był występować w roli petenta jednak nie nazbyt natarczywie domagającego się uwzględnienia przez Sowiety własnych racji. Zresztą jego kolega czechosłowacki minister obrony zdawał się uważać, iż strona czechosłowacka nie postąpiła zbyt roztropnie, decydując się na akceptację dla wybuchu powstania na Słowacji. W każdym razie Rada Ministrów na swoim posiedzeniu 1 września 1944 r. uchwaliła oświadczenie, ogłoszone następnego dnia, 2 września 1944 r., uznające uczestników powstania na Słowacji za członków czechosłowackich sił zbrojnych, z „którymi nieprzyjacielskie mocarstwa muszą obchodzić się zgodnie z odpowiednimi prawami wojennymi i zwyczajami”. Jedynie strona amerykańska w odróżnieniu od sowieckiej i brytyjskiej zareagowała prawie od razu pozytywnie na notę czechosłowacką z 2 września 1944 r. W oświadczeniu z 7 września 1944 r. rząd Stanów Zjednoczonych ogłaszał, że „żołnierze armii czechosłowackiej, włączając tych na Słowacji i w innych częściach Czechosłowacji, stanowią siły walczące, operujące przeciwko Niemcom” i groził sankcjami wszystkim tym Niemcom, którzy byliby odpowiedzialni za łamanie praw wojennych żołnierzy armii czechosłowackiej⁴⁴. Sowiety na razie milczały, nie spiesząc się z odpowiedzią.

Kontakty dyplomatyczne czechosłowacko-sowieckie uległy intensyfikacji od momentu wybuchu powstania. Podczas wspomnianej rozmowy 1 września 1944 r. Ripka prosił Lebediewa o bombardowanie przez sowieckie lotnictwo wojsk niemieckich, rzuty amunicji i broni, wysyłanie myśliwców przeciwko niemieckim bombowcom oraz przerzut czechosłowackiej brygady spadochronowej ze Związku Sowieckiego. Czechosłowacki minister stanu odniósł wrażenie, że Sowiety żywią „wiele nieufności i rezerwy, najwidoczniej nie odpowiada im, iż akcja zaczęła się już teraz i jest prowadzona przez

⁴⁴ J. Opočenský, op. cit., s. 371; AÚTGM, fond EB II, sign. V 176E, krab. 184, zápis o 153. schůzi ministerské rady, 1 IX 1944, s. 1–14, příloha A, tekst oświadczenia rządowego przyjętego 1 IX 1944 i ogłoszonego 2 IX 1944; SNP, s. 407; Archiv Ministerstva Zahraničních Věcí (dalej: AMZV), LA–D, krab. 131, oświadczenie rządu czechosłowackiego, 2 IX 1944; nota Schoenfelda do Ripki, 8 IX 1944; *Foreign Relations of the United States* (dalej: FRUS), *Diplomatic Papers*, 1944, vol. III, *The British Commonwealth and Europe*, Washington 1965, s. 521–522; M. Tejchman, *Čtyřicáté páté výročí Slovenského národného povstání (Veľka Británie a SNP)*, „Slovanský přehled”, 1989, nr 6, s. 481–486.

innych ludzi, niż chyba oczekiwali”. Zdaniem Ripki władze sowieckie uświadamiały sobie jednak, że sprawa stałaby się „delikatna, gdyby pomocy nie udzieliły”. Minister żywił przekonanie, że „wielce komplikuje [całą kwestię] przypadek Warszawy” tzn. walk powstańczych w stolicy Polski. Podczas spotkania tego samego dnia, 1 września 1944 r., ambasadora Fierlingera z zastępcą sowieckiego komisarza spraw zagranicznych Andrejew Wyszyńskim ambasador, któremu towarzyszył gen. Pika, postulował „natychmiastowe odesłanie na Słowację naszej drugiej brygady jak również dalszych desantowych jednostek słowackich” oraz „natychmiastową pomoc lotniczą” i „natychmiastową pomoc w broni”. Zastępca komisarza twierdził, że „wiele zależy od tego, jakie są ogólne zadania Armii Czerwonej i jak są rozmieszczone jej bazy zaopatrzenia”. Wieczorem 1 września 1944 r. naczelnik czwartego europejskiego oddziału sowieckiego komisariatu spraw zagranicznych Walerian Zorin uznał w imieniu swojej instytucji, że „walki na Słowacji stanowią ogólnonarodową akcję i istnieją przesłanki dające uzasadnioną nadzieję na sukces”, a zatem „dlatego także należy im [walczącym] pomagać”. 4 września 1944 r. Fierlinger skierował list do Mołotowa, w którym informował, że istniejąca na Słowacji od początku roku „Słowacka Rada Narodowa jest w łączności z prezydentem Benešem i rządem czechosłowackim i uznaje ich [prezydenta i rząd] za centralne kierownictwo”. Ambasador powoływał się też na ogłoszone 2 września 1944 r. czechosłowackie oświadczenie rządowe i prosił o „odpowiednie oświadczenie rządu sowieckiego analogiczne do stanowiska zajmowanego przez rząd czechosłowacki w kwestii charakteru czechosłowackich wojskowych jednostek, walczących na terytorium czechosłowackim, które muszą korzystać ze wszystkich praw przysługujących armii walczącego kraju (...)”. Informował, że z podobnym postulatem „rząd czechosłowacki zwraca się do rządów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych z ufnością, że natychmiastowa i energiczna deklaracja państw sojuszniczych mogłoby uratować życie wielu czechosłowackich patriotów”⁴⁵.

5 września 1944 r. doszło do spotkania Beneša z Lebidiewem. Prezydent zapewnił ambasadora, że „nie będzie »drugiego przypadku Warszawy« i dziękował za dotychczasową pomoc”, choć właściwie nie miał do tego szczególnych powodów. Lebidiew utrzymywał zaś, że „w Moskwie, obawiali się, aby [powstanie na Słowacji] nie było jakąś prowokacją Niemców i separatystów przeciwko rządowi londyńskiemu a szczególnie przeciwko mnie [Benešowi]”. Czechosłowacki prezydent nie omieszkał w tym momencie poruszyć kwestii gen. Čatloša. Usłyszał od ambasadora, że „rozmowy [ze słowackim ministrem] podobno prowadzili »komuniści«, podczas gdy »rząd sowiecki« nie miał z tym nic wspólnego”. Odnotowując wypowiedź Lebidiewa, osobisty sekretarz prezydenta Táborický, nie mógł powstrzymać się od komentarza: „Patrmy, patrmy! Ale przynajmniej tę [sprawę], jak się wydaje, już zarzucili i Čatloša pozostawili na lodzie (*a Čatloša nechali plavat*)”. Dalszy bieg wypadków potwierdził słuszność opinii Táborického, że Sowiety raczej zrezygnowały z możliwości wygrywania słowackiego ministra przeciwko Benešowi. Nie oznaczało to jednak, że straciły zainteresowanie osobą gen. Čatloša, który przetrzymywany przez sowieckich partyzantów, na terytorium Słowacji, miał wkrótce zostać wyekspediowany do więzienia w Moskwie. Beneš w rozmowie z Lebidiewem wyrażał nadzieję, że strona sowiecka będzie popierać władze czechosło-

⁴⁵ ČSVDJ, t. 2, s. 283–290; SNP, s. 386–387, 422–424; *Dokumenty a materiály k dějinám československo-sovětských vztahů* (dalej: DMDČSV), t. 4, cz. 2, *prosinec 1943–květen 1945*, k vydání připravili Č. Amort, A.Ch. Klevanskij, A.I. Nėdorezov, J. Pivoluska, J. N. Ščerbakov, I. Štovićek, Praha 1984, s. 145–147, 157–158, 163–166.

wackie, pragnące wprowadzenia do warunków zawieszenia broni z Niemcami sprawy „transferu” ludności niemieckiej z Czechosłowacji i uznania granic przedmonachijskich państwa czechosłowackiego. Z kolei ambasador po raz pierwszy poruszył kwestię powrotu prezydenta do kraju, jak należało rozumieć, w stosunkowo bliskim czasie. Zaskoczony sposobem jej prezentacji Beneš odpowiedział, że nie podjął jeszcze decyzji na ten temat, ale zaznaczył, że „taka ewentualność nie jest w ogóle wykluczona”. Przewidywał wyjazd do kraju nie „przez północną Afrykę i Teheran, ale przez Włochy i Bałkany”. Lebediew jednak wyraził przekonanie, że „należałoby jechać przez Moskwę, można by w czymś znowu dojść do porozumienia itd.”. „Miałem wrażenie — zanotował prezydent — że w Moskwie na pewno liczę się z tym, iż jeśli część republiki zostanie zajęta, to się tam przeprowadzę i udam się [tam] przez Moskwę”. Beneš nie zapytał się, czy słowa ambasadora „oznaczają również zaproszenie całego rządu”. Uważał jednak, że Sowiety chciałyby, aby rząd czechosłowacki pozostał jeszcze w Londynie⁴⁶. Zaproszenie Lebediewa powinno było stanowić dla czechosłowackiego prezydenta sygnał ostrzegawczy, że strona sowiecka zaczyna już w obliczu nadchodzącej klęski Trzeciej Rzeszy przygotowywać się do ostatniego etapu podporządkowania sobie państwa czechosłowackiego.

Przedstawiciele władz czechosłowackich nie zaniebdywali również kontaktów ze stroną brytyjską. 5 września 1944 r. Ripka powiadomił Nicholisa, że „początkowa rezerwa ze strony Sowietów [odnośnie do powstania na Słowacji] została przewyżczona”. Obiecywał, iż „sami będziemy się starać o to, aby nie powtórzyła się w przypadku słowackim w jakiś sposób Warszawa” tzn. Powstanie Warszawskie, którego uczestnicy walczyli o Polskę wolną nie tylko od Niemiec ale również od Związku Sowieckiego. Zapewniał też, że „w żadnym wypadku nie dopuścimy do tego, aby ze względu na to, do jakiego stopnia będą nam Sojusznicy udzielać pomocy, wynikło jakieś polityczne nieporozumienie z jednej strony między nami a Sojusznikami, z drugiej chyba między Sowietami a Anglikami lub Amerykanami”. Deklarował również, iż „wierzę wszakże naszym sojusznikom, że zrobią [wszystko], co będzie w ich mocy, w ramach swych możliwości”. Tymczasem strona brytyjska nie zamierzała włączać się w bieg wydarzeń na Słowacji bez uprzedniego zaangażowania się władz sowieckich, które dotychczas nie spieszyły się z udzielaniem pomocy powstaniu. Pierwsza sowiecka dostawa broni została przeprowadzona w nocy z 4 na 5 września 1944 r. 7 września 1944 r. doszło do bardzo istotnej rozmowy Beneša z Nicholsem. Prezydent oświadczył ambasadorowi, że „prosimy o pomoc Wschód i Zachód, nie prosimy wszakże, aby mocarstwa zmieniały swe plany strategiczne, a jeśli idzie o pomoc dla Słowacji, rozumie się samo przez się, że Zachód porozumie się z Moskwą, a my przyjmujemy to, co oni uzgodnią”. Twierdził, iż „nie będzie żadnych rozbieżności [między mocarstwami] jak to było w przypadku Polski, nie będzie także z naszej strony żadnych zarzutów i oskarżeń”. Beneš wyrażał nawet gotowość zrozumienia dla sytuacji, gdyby pomoc okazała się niemożliwa. Dawał też wyraz wierze, że Zachód będzie w stanie zrobić coś dla powstania na Słowacji nawet wówczas, gdyby zostało ono stłumione a powstańcy zostali zmuszeni do schronienia się w górach i prowadzenia tam partyzantki. W odpowiedzi Nichols twierdził, iż „Słowacja w porozumieniu między sojusznikami należy do wojskowej »operacyjnej« strefy rosyjskiej”. Ambasador poinformował, że „Wielka Brytania jest gotowa przyłączyć się do każdego oświadczenia Sowietów na temat tego, iż nasze [podporządkowane Benešowi] wojsko

⁴⁶ ČSVDJ. t. 2, s. 291–293; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 491.

na Słowacji jest uważane za część składową naszej walczącej armii i zgodnie z tym ma się z nim postępować”. Nichols zwracał uwagę, że w tym wypadku, jak i w kwestii pomocy, strona brytyjska ma zamiar zachować ostrożność. Oznaczało to, iż Brytyjczycy „zrobią to, co zrobią Sowiety i nie chcą ze względu na nasze [czechosłowackie] sprawy mieć z Moskwą żadnego konfliktu”⁴⁷.

Dalsza część spotkania 7 września 1944 r. Beneš i Nichols poświęcili sprawie bardziej perspektywicznej, a mianowicie warunkom zawieszenia broni z Niemcami. Ambasadorowi nie podobała się przyjmowana przez stronę czechosłowacką data rozpoczęcia stanu wojny z Niemcami. Prezydent zdecydowanie zastrzegł się, że „nigdy nie przyjmujemy jakiegś daty po 14 marca 1939” i „będziemy bezwarunkowo trwać przy dacie września 1938”. Podkreślił, też, iż „nie możemy podpisać warunków zawieszenia broni, w których by te dwie nasze podstawowe kwestie — przedmonachijskie granice i transfer [ludności niemieckiej z państwa czechosłowackiego] — nie były rozstrzygnięte”. Zapowiedział, że „nasze memorandum [dotyczące usunięcia ludności niemieckiej z granic republiki] będzie im [Brytyjczykom] przedłożone do wiadomości, a nie w żadnym razie do zatwierdzenia przez nich”. Beneš w rozmowie z Nicholsem zdawał się bardziej zainteresowany kwestią umieszczenia w tekście zawieszenia broni korzystnych dla Czechosłowacji rozwiązań niż pomocą dla powstania na Słowacji, od przebiegu którego raczej nie oczekiwał pomyślnych rezultatów. Dzień wcześniej, 6 września 1944 r., jego sekretarz Táborický odnotował, że „na Słowacji sytuacja ulega pogorszeniu”, gdyż „Niemcy silnie naciskają z obu stron wzdłuż torów kolei koszycko-bogumińskiej”. Zauważył też, że „Rosjanie wprawdzie zrzucili nieco broni ale w inny sposób nie pomagają”. „Gdyby przynajmniej — pisał Táborický — zaatakowali z powietrza nacierających Niemców”. „Przy tym wszystkim, aczkolwiek sami wiele nie robią — kontynuował sekretarz Beneša — najwidoczniej nie chcą, aby nam pomagali Amerykanie i Anglicy, którzy są chętni wesprzeć [nas] przynajmniej lotniczymi nalotami”. W tej ostatniej kwestii Táborický mylił się jednak, gdyż Połączone Komitety Szefów Sztabów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii po otrzymaniu 7 września 1944 r. prośby czechosłowackiej o pomoc dla powstania uznali, że „nie byłaby racjonalnie możliwa do przeprowadzenia operacja dla lotnictwa amerykańskiego lub brytyjskiego”. Doszli też do wniosku, że „geografia pozostawia jedynie siłom sowieckim możliwość działania” na korzyść powstańców. Zjednoczony Komitet Szefów Sztabów Stanów Zjednoczonych już 22 września 1944 r. rekomendował wstrzymanie się z akcją na rzecz powstańców. Dwa naloty na pozycje niemieckie amerykańskiego lotnictwa bombowego miały zresztą miejsce 17 września i 7 października 1944 r., za co gen. Golian (Słowacka Rada Narodowa przyznała mu stopień generała 7 września 1944 r., prezydent Beneš zaś — 12 września 1944 r.) dziękował stronie amerykańskiej. Brytyjskie Foreign Office natomiast dopiero w pierwszej połowie listopada 1944 r. zaakceptowało argumenty natury wojskowej przeciwko organizowaniu przez mocarstwa anglosaskie operacji lotniczych, nie doczekawszy się odpowiedzi strony sowieckiej na pytanie dotyczące jej stosunku do ewentualnych działań lotnictwa amerykańskiego i brytyjskiego mających na celu pomoc powstańcom. 11 listopada 1944 r. Nichols otrzymał polecenie poinformowania

⁴⁷ ČSVDJ, t. 2, s. 294–295; AÚTGM, fond EB II, sign. V 176E, krab. 184, zápis o 154. schuzi ministerské rady, 6 IX 1944, s. 1, 6; AÚTGM, fond EB II/1, sign. 79/1, krab. 111, zápis rozhovny Beneša z Nicholsem, 7 IX 1944, k. 182–190; M. Tejchman, op. cit., s. 484; J. Opočenský, op. cit., s. 370–371.

rządu czechosłowackiego o ostatecznej decyzji rządu brytyjskiego niedostarczenia żadnej wojskowej pomocy słowackim powstańcom⁴⁸.

6 września 1944 r. naczelnik czechosłowackiej misji wojskowej w Moskwie gen. Pika wystosował do zastępcy pełnomocnika sowieckiego naczelnego dowództwa Armii Czerwonej do spraw zagranicznych wojskowych formacji na terytorium ZSRR gen. Bieljanowa dwa pisma. W pierwszym z nich prosił naczelne dowództwo Armii Czerwonej, aby „do walki z niemieckim lotnictwem posłało na Słowację pierwszy czechosłowacki lotniczy pułk myśliwski lub przekazało [powstańcom] na krótki okres lotniczą jednostką myśliwską bohaterских stalinowskich sokołów”. W drugim piśmie gen. Pika powiadał, że „naczelne dowództwo czechosłowackich sił zbrojnych ponawia swa wcześniej już przekazaną Wam prośbę o przemieszczenie drugiej czechosłowackiej samodzielnej powietrznodesantowej brygady w ZSRR na lotnisko Tri duby” około 7 km na północ od Zwolenia. 13 września 1944 r. pierwszy zastępca szefa Sztabu Generalnego Armii Czerwonej gen. Aleksiej Antonow przekazał dowódcy pierwszego ukraińskiego frontu marszałkowi Iwanowi Koniewowi rozkaz „przemieszczenia pierwszego czechosłowackiego lotniczego pułku myśliwskiego i drugiej czechosłowackiej powietrznodesantowej brygady na terytorium Słowacji (...)”. Tego samego dnia, 13 września 1944 r., gen. Pika poinformował gen. Ingra — a także przebywającego w Moskwie ministra stanu w czechosłowackim Ministerstwie Obrony Narodowej i zarazem zastępcę czechosłowackiego delegata rządowego gen. Rudolfa Viesta — o decyzji władz sowieckich w sprawie przerwienia czechosłowackiego pułku lotniczego i czechosłowackiej brygady spadochronowej na obszar Słowacji objęty powstaniem. 19 września 1944 r. dowódca lotnictwa Armii Czerwonej marszałek Aleksandr Nowikow zameldował Stalinowi, że w nocy z 17 na 18 września 1944 r. został przerwiony na Słowację pułk czechosłowackich myśliwców, liczący dwadzieścia jeden samolotów. Jednostka ta walczyła do 25 października 1944 r., czyli do dnia poprzedzającego wkroczenie wojsk niemieckich do Zwolenia 26 października 1944 r. 22 września 1944 r. gen. Pika donosił gen. Ingrowi, że gen. Viest miał spotkanie z marszałkiem Koniewem 21 września 1944 r. i „ma od razu odlecieć na Słowację”, a „druga brygada [powietrznodesantowa] jest przewożona na Słowację” i „część [jej] ma już być na miejscu”. Czechosłowacka jednostka spadochronowa dostała rzeczywiście rozkaz do odlotu 22 września 1944 r., ale początek akcji nastąpił dopiero 26 września 1944 r., przy czym tylko czternaście z trzydziestu trzech samolotów transportujących spadochroniarzy zdołało ze względu na złe warunki atmosferyczne wylądować wówczas na lotnisku Tri duby pod Zwoleniem. Pozostała część maszyn z ponad połową brygady została przerwiona około trzech tygodni później w dniach od 13 do 17 października 1944 r. Pod datą 7 października 1944 r. Táborský zanotował, że „na Słowacji sprawy idą w niedobrym kierunku”, gdyż „relacja [gen. Goliana] z 6 października głosi, że obrona jest rozbita a lotnictwo nie może interweniować ze względu na niedostatek benzyny”. Sekretarz Beneša powoływał się na prognozy czechosłowackiego generała, że „po upadku Zwolenia i Bańskiej Bystrzycy [powstańcy] przejdą podobno na bój partyzancki”⁴⁹.

⁴⁸ AÚTGM, fond EB II/1, sign. 79/1, krab. 111, zapis rozmowy Beneša z Nicholsem, 7 IX 1944, k. 182–190; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, dil III, s. 493–493c, 492, 504; FRUS, 1944, vol. III, *The British Commonwealth and Europe*, s. 523; M. Tejchman, op. cit., s. 486; SNR, s. 461; AÚTGM, fond EB II, sign. V 176E, krab. 184, zápis o 167. schuzi ministerské rady, 3 XI 1944, s. 1, 6.

⁴⁹ DMDČSV, t. 4, cz. 2, s. 172–173, 177–178, 193, 199; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, dil III, s. 497, 501, 504; Z. Fierlinger, op. cit., t. 2, s. 355.

Inną formą postępowania strony sowieckiej, zdającą się świadczyć o jej zaangażowaniu w niesienie pomocy powstaniu, jeszcze mniej skuteczną, była rozpoczęta 8 września 1944 r. ofensywa Armii Czerwonej od Sanoka w kierunku na zachód do Dukli. Po sfinansowaniu Przełęcz Dukielskiej wojska sowieckie miały piątego dnia od daty rozpoczęcia natarcia opanować Prešov na Słowacji. Tymczasem jednostki Armii Czerwonej wraz z pierwszą i trzecią brygadą, tworzącymi czecosłowacki korpus armijny, zostały zatrzymane przez obronę niemiecką przed samą miejscowością Dukla. Korpus czecosłowacki poniósł przy tym bardzo poważne straty w ludziach, dochodzące do trzydziestu procent zabitych i rannych. Pierwszy etap operacji zakończył się 14 września 1944 r. nie przynosząc oczekiwanego sukcesu. Kontynuowana w drugiej połowie września 1944 r. ofensywa sowiecka w Karpatach również nie przyniosła pierwszej armii czecosłowackiej na Słowacji żadnych wymiernych korzyści, gdyż walki o przełamanie obrony na tej linii trwały aż do końca listopada 1944 r. Wprawdzie siły sowieckie i czecosłowackie zdołały w końcu sfinansować Przełęcz Dukielską i 6 października 1944 r. znalazły się na ziemiach słowackich, ale fakt ten nie mógł zmienić niekorzystnej sytuacji militarnej, w jakiej znajdowały się po pięcioletnich walkach oddziały powstańcze. Powstanie na Słowacji okazało się z punktu widzenia władz czecosłowackich na emigracji poważnym błędem politycznym, którego nie należało pod żadnym pozorem powtarzać na innych obszarach należących przed wojną do państwa czecosłowackiego. Tymczasem — jak napisał 10 października 1944 r. w swoim raporcie do polskiego ministra spraw zagranicznych Tadeusza Romera poseł polski przy rządzie czecosłowackim Adam Tarnowski — „w drugiej połowie [1944 r.] radio moskiewskie, nadało kilkakrotnie Apel do narodu czeskiego”. „Apel ten — kontynuował Tarnowski — został ogłoszony w Moskwie samorzutnie bez porozumienia z Rządem Czechosłowackim w Londynie, który był nim do pewnego stopnia zaskoczona”. Zawierał wezwanie do Czechów, by rozwinęli „zdecydowaną akcję bojową na wszystkich obszarach naszego Śląska, Moraw i Czech”, gdyż „ziemie czeskie muszą zapłonąć ogniem wielkiego narodowego powstania ludowego przeciw niemieckim złoczyńcom”. Sygnatariusze wzywali naród czeski, aby biorąc przykład z „bohaterskiej walki narodu słowackiego (...) także powstał, sięgnął po broń i rozpętał walkę partyzancką przeciw niemieckim okupantom (...)”. Apel podpisali nie tylko tacy czołowi czecosłowaccy działacze komunistyczni, jak Klement Gottwald, Vaclav Kopecký, Rudolf Slánský, Jan Šverma, Jozef Valo, Josef Krosnář, Bohuslav Vrbenský czy Zdeněk Nejedlý, ale również delegat rządu czecosłowackiego František Němec, niekomunistyczni członkowie jego ekipy Bohumil Laušman, František Uhlíř i ks. František Hala, kierownik wojskowej kancelarii prezydenta gen. Antonin Hasal, sekretarz polityczny prezydenta Prokop Drtina, naczelnik czecosłowackiej misji wojskowej w Moskwie gen. Heliodor Pika, dowódca wojsk czecosłowackich w Związku Sowieckim gen. Ludwik Svoboda oraz ambasador czecosłowacki w Moskwie Zdeněk Fierlinger⁵⁰. O ile postawa komunistycznych sygnatariuszy nie mogła dla nikogo być zaskoczeniem, gdyż ich działalność polityczna w roli agentów Moskwy polegała na występowaniu w interesie Sowietów, o tyle pozostali podpisani pod apelem wystawiali sobie jak najgorsze świadectwo, reprezentując bowiem państwo czecosło-

⁵⁰ Z. Fierlinger, op. cit., t. 2, s. 353–355; V. Štefánský, *Armada*, s. 131–135; SNP, s. 647, 764; AÚTGM, fond EB II, sign. V 176E, krab. 184, zápis o 163. schůzi ministerské rady, 3 X 1944, s. 1, 6, 12; AAN/HI/IX/7, raport Tranowskiego do Romera, 10 X 1944, kl. 707–710.

wackie, podobnym postępowaniem narażali własnych obywateli na poważne niebezpieczeństwo.

Kwestia *Apelu do narodu czeskiego* została poruszona na posiedzeniu rządu czechosłowackiego 21 września 1944 r. Dwa dni wcześniej, 19 września 1944 r., władze czechosłowackie na emigracji powołały Naczelne Dowództwo (*Hlavní velitelství*) wojsk czechosłowackich, na czele którego stanął gen. Ingr. W związku z objęciem stanowiska Naczelnego Dowódcy gen. Ingr przestał być ministrem obrony narodowej. Również z funkcji ministra stanu w Ministerstwie Obrony Narodowej odszedł gen. Viest, szykujący się do przejścia od gen. Goliana dowództwa nad pierwszą armią czechosłowacką walczącą na Słowacji. Premier ks. Šrámek powiadomił członków rządu 21 września 1944 r., że Beneš mianował Masaryka tymczasowym zastępcą ministra obrony narodowej. Na owym posiedzeniu czechosłowackiej Rady Ministrów minister rolnictwa i prac publicznych Jan Lichner zwrócił uwagę, że „na wezwanie do powstania w Czechach trzeba zwrócić wielką uwagę”, tym bardziej że „podpisał je członek rządu [minister Němec], przedstawiciel rządu [ambasador] Fierlinger i inni”. Według ministra „trudno byłoby odrzucić [apel] i powiedzieć: nic wspólnego z tym nie mamy”. Uznają — mówił Lichner — że sytuacja w Czechach jest inna [niż na Słowacji], ponieważ [na ziemiach czeskich] nie ma broni”. „Ale — kontynuował minister — dzisiaj już wezwanie padło, zostało podpisane przez członka rządu i nie można go [wezwania] odwoływać, ani osłabiać”. Według Lichnera „należałoby na ten temat jasno się wypowiedzieć, gdyż można by nam czynić zarzuty, że rząd powstrzymuje walkę o czechosłowacką wolność”. Minister handlu, przemysłu i rzemiosła Václav Majer zwracał uwagę, że „z Moskwy były już czynione dwukrotnie takie odezwy” ograniczające się do „pewnych politycznych działaczy”, ale „tutaj wzywa się do otwartego powstania w Czechach, podobnego do tego jakie jest na Słowacji”. Minister stanu w MSZ Ripka oświadczył z kolei, że „wypominam jedynie fakt, że podpisanie [apelu do narodu czeskiego] stało się bez porozumienia z rządem czechosłowackim”. Usprawiedliwiał się, że „było dane polecenie czytania [apelu] stąd [z Londynu], aby nikt nie doszedł do wniosku, że istnieją rozbieżności między działaczami w Moskwie a rządem”. Minister stanu nie ukrywał jednak, że „akcje bojowe w Czechach mogą się zacząć, aż będzie broń”. Na zakończenie dyskusji premier ks. Šrámek oświadczył, że „wnioskujemy, by [działaczom przebywającym] w Moskwie było postawione pytanie, co ich skłoniło do [podpisania] proklamacji, aby byli świadomi, że w ważnych sprawach mają [obowiązek] najpierw zwrócić się do rządu”⁵¹.

Członkowie rządu czechosłowackiego nie martwili się więc tym, że wezwanie do powstania na ziemiach czeskich jest szkodliwe dla przyszłości państwa czechosłowackiego, gdyż jego realizacja musiałaby się wiązać z poważnymi stratami ludnościowymi i materialnymi, lecz mieli do sygnatariuszy pretensje tylko o to, iż podpisali się pod apelem bez konsultacji z władzami czechosłowackimi na emigracji. 5 października 1944 r. Beneš wysłał do czynników czechosłowackich w Moskwie depezę, że „wojskowe i polityczne przygotowania do wystąpienia na ziemiach czeskich są w toku, że rozwijają się bardzo pomyślnie i że organizują się rady narodowe”. Zwracał jednak uwagę, że „ponieważ wszak Niemcy nad wszystkim panują, należy być ostrożnym i własne wojskowe powstanie może mieć miejsce tylko pod trzema warunkami: 1. dopiero, gdy wojsko so-

⁵¹ AÚTGM, fond EB II, sign. V 176E, krab. 184, zápis o 158. schůzi ministerské rady, 21 IX 1944, s. 1, 6–9, ČSVDJ, t. 2, s. 312; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 499.

wiekie zbliży się do naszych granic, tak aby mogło systematycznie udzielać pomocy; 2. dopiero, gdy zostanie zapewnione terminowe i systematyczne wysyłanie broni i leków od sojuszników; 3. dopiero, gdy się zagwarantuje regularne bombardowanie węzłów komunikacyjnych i wojskowych obiektów”. „Depesza jasno powiada — zanotował Táborský — że trzeba być w moskiewskim radio ostrożniejszym, aby nasi w kraju nie odnieśli wrażenia, że cała sytuacja już dojrzała do otwartego powstania”. W tym samym duchu wypowiedział się Ripka na posiedzeniu rządu 6 października 1944 r. informując, że wydał polecenie służbom radiowym w Londynie, Moskwie i Nowym Jorku, aby „wezwania do ziem czeskich miały ogólny charakter, [gdyż] nie należy stwarzać wrażenia, że nadchodzi chwila [odpowiednia] dla [wybuchu] powstania”. Warunki stawiane powstaniu na ziemiach czeskich powinny być zostać sformułowane przed rozpoczęciem działań zbrojnych na Słowacji. Ich brak pod koniec sierpnia 1944 r. świadczył jak najgorzej o kompetencjach Beneša jako zwierzchnika czechosłowackich sił zbrojnych. Jednocześnie fakt, iż prezydent wysunął warunki dopiero w odniesieniu do wszczęcia powstania na ziemiach czeskich budził podejrzenia, iż ludność słowacką traktował inaczej niż czeską, nie mając żadnych skrupułów, by narażać Słowaków na odwet ze strony wojsk niemieckich. Niebezpieczeństwo represji było tym większe, że Sowiety zwlekały z uznaniem powstańców za pełnoprawnych żołnierzy walczącej sojuszniczej armii. Dopiero 22 września 1944 r. Wyszyński wystosował do Fierlingera pismo, w którym oświadczył, iż „oczywiście rząd sowiecki przyznaje zjednoczonym siłom stawiającym opór na ziemi czechosłowackiej prawa walczącego państwa z wszystkimi wynikającymi z tego następstwami”. 10 października 1944 r. Nichols, podążając w ślady Sowietów, wysłał notę do Masaryka, w której stwierdzał, że „Rząd Jego Królewskiej Mości uznaje status strony walczącej (*the belligerent status*) sił stawiających opór na Słowacji”⁵².

25 września 1944 r. ambasador Lebediew „na wyraźne pytanie pana prezydenta” potwierdził, że „rząd ZSRR uznaje wszystkie walczące na Słowacji czechosłowackie jednostki za walczącą sojuszniczą armię z takimi samymi prawami jakie im przyznały w swej deklaracji [z 7 września 1944 r.] Stany Zjednoczone”. Sowiecki ambasador „dodał, iż czyni to oświadczenie oficjalnie i że ma je pan prezydent za oficjalne uważać”. Nota Wyszyńskiego z 22 września 1944 r. i wypowiedź Lebediewa z 25 września 1944 r. skierowana do Beneša pozwoliły władzom czechosłowackim na ogłoszenie 10 października 1944 r. oświadczenia informującego o stanowisku rządu sowieckiego. Z kolei ambasador brytyjski Nichols wystosował 14 października 1944 r. do czechosłowackiego MSZ notę zawierającą propozycję tekstu czechosłowackiego oświadczenia w sprawie stanowiska brytyjskiego, na opublikowanie której strona brytyjska wyrażała zgodę. Dwa dni później, 16 października 1944 r., ambasador brytyjski powiadomił telefonicznie naczelnika wydziału prawnego czechosłowackiego MSZ Zdenka Prochazkę, że „możemy [strona czechosłowacka] oświadczenie publikować”. Rząd brytyjski, odnosząc się bardzo rygorystycznie do każdego sformułowania, które dotyczyłoby zajmowanego przez ten stanowiska, jako ostatni z rządów trzech mocarstw zdecydował się pójść na rękę władzom czechosłowackim, pod warunkiem, że zaakceptują one tekst przez niego przygotowany, co też zmuszone były uczynić. Nieufność brytyjska wynikała z faktu, iż strona czechosłowacka od czasu wizyty Beneša w Moskwie w grudniu 1943 r. jawnie upra-

⁵² HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, díl III, s. 503–504; AÚTGM, fond EB II, sign. V 176E, krab. 184, zápis o 162. schůzi ministerské rady, 6 X 1944, s. 1, 13; ČSVDJ, t. 2, s. 307–309; AMZV, LA–D, krab. 131, nota Nicholse do Masaryka, 10 X 1944; M. Tejchman, op. cit., s. 485.

wiała, niebudzącą już żadnych wątpliwości, politykę prosowiecką, choć starała się ją kamuflować próbami zbliżenia do Wielkiej Brytanii. Tymczasem postawa czynników sowieckich wobec powstania na Słowacji powinna była raczej skłaniać władze czechosłowackie do większej ostrożności w stosunkach do Kremla. We wspomnianej nocy Wyszyńskiego z 22 września 1944 r. znalazło się zdanie, stawiające w fałszywym świetle walkę powstańców na Słowacji. Zastępca sowieckiego komisarza spraw zagranicznych pisał bowiem o pomocy „słowackim partyzantom oraz słowackim żołnierzom i oficerom, którzy się do nich dołączyli”. W instrukcji do Fierlingera z 30 września 1944 r. na to właśnie zdanie zwrócił uwagę Ripka, przypominając, iż przecież „wiadomo, że walka została zapoczątkowana pod koniec sierpnia [1944 r.] przez oddziały wojskowe słowackiej armii pod dowództwem [wówczas ppłk.] Goliana i że z nimi zaczęły od razu także współpracować jednostki partyzanckie”. Na posiedzeniu rządu czechosłowackiego 6 października 1944 r. minister stanu już nie był pewien swoich racji. „Roztrząsaliśmy tę kwestię z naszym Prochazką — mówił Ripka — i nie można niczego wytknąć [stronie sowieckiej], ponieważ na Słowacji oddziały partyzanckie były przed 29 sierpnia [1944 r.]”. Zdaniem ministra stanu, „skoro tylko zacznę z Lebediewem na ten temat debatować, powie, że partyzanci tam byli wcześniej”. Ripka chyba zbyt pochopnie zrezygnował z próby uświadamiania czynnikom sowieckim, że ich interpretacja niedalekiej przeszłości, łagodnie rzecz biorąc, mija się z prawdą historyczną⁵³.

7 października 1944 r. gen. Golian przekazał dowództwo pierwszej armii czechosłowackiej byłemu ministrowi stanu w czechosłowackim MON gen. Viestowi przybyłemu z Londynu na Słowację via Moskwa. W telegramie z 8 października 1944 r. czechosłowacki ambasador w Moskwie Fierlinger usiłował przekonać kierownictwo swego resortu, że „Sowiety uczyniły dla Słowacji wszystko co było w ich mocy”. Twierdził też, iż „ofensywa na Karpaty została podjęta na naszą [władz czechosłowackich] prośbę i oznacza dla Armii Czerwonej poważne ofiary”. „Niestety — utrzymywał Fierlinger — zawiodło dowództwo obu słowackich dywizji na wschodniej Słowacji, które miały wspierać natarcie”. Ambasador proponował, by strona czechosłowacka poprosiła „rząd sowiecki o natychmiastowe wysłanie na Słowację doświadczonego sowieckiego generała, który by tam reprezentował naczelne dowództwo Armii Czerwonej i mając dostateczny autorytet, pomagałby koordynować akcję wszystkich jednostek, szczególnie zatem wojska i partyzantów”. Jako przykłady pomocy sowieckiej wyliczał zrzuty broni, wysłanie pierwszego czechosłowackiego pułku lotniczego i „prawdopodobnie już całej naszej drugiej brygady” spadochronowej. W tym czasie jednak ponad połowa brygady nie wylądowała jeszcze na Słowacji. Na wynurzenia Fierlingera jako pierwsze zareagowało Naczelne Dowództwo wojsk czechosłowackich. W notatce z 12 października 1944 r. gen. Ingr oświadczał, że „Naczelne Dowództwo dowiaduje się po raz pierwszy, iż strona czechosłowacka prosiła Sowiety o ofensywę w Karpatach” i przypominał, że „nie prosimy ani nie oczekujemy, żeby Sowiety ze względu na nas zmieniały swój plan strategiczny”. Wyjaśniał, że przyczynę tej ofensywy należałoby upatrywać w sowieckiej operacji przeciwko Węgrom. Mówienie zaś przy okazji sowieckiej ofensywy przez Karpaty o tym, iż zawiodło dowództwo dwóch wschodniosłowackich dywizji, uznał gen. Ingr

⁵³ AMZV, LA–D, krab. 131, notatka Smutnego, 26 IX 1944; pismo Prochazki dla kancelarii prezydenta, Prezydium Rady Ministrów, MON i MSW, 18 X 1944; nota Nicholasa do Prochazki, 14 X 1944; ČSVDJ, t. 2, s. 307–309; J. Opočenský, op. cit., s. 374; AÚTGM, fond EB II, sign. 176E, krab. 184, zápis o 162. schůzi ministerské rady, 6 X 1944, s. 1, 4.

„co najmniej nie na miejscu”, ponieważ los tych dywizji rozbrojonych przez siły niemieckie na samym początku powstania był znany i odpowiednia informacja na ten temat została przekazana do Moskwy „najmniej tydzień przed rozpoczęciem [8 września 1944 r.] rosyjskiej ofensywy”. Naczelnym dowódcą wojsk czechosłowackich uważał, iż „pogląd ambasadora Fierlingera, że nasza akcja na Słowacji miałaby zostać powierzona sowieckiemu generałowi, jedynie ponownie uzasadnia pilną konieczność przyspieszonego odwołania Fierlingera ze stanowiska ambasadora w Moskwie”. W tym samym duchu Masaryk odpowiedział Fierlingerowi depeszami z 13 października i 20 października 1944 r. Uściślał, że nie prosił Sowiety o wszczęcie ofensywy w Karpatach, dowództwo sowieckie zaś o rozbrojeniu dwóch słowackich dywizji na wschodzie kraju „wiedziało już 3 września” 1944 r., a zatem „nie powinno liczyć na współdziałanie tych dywizji podczas ofensywy, która zaczęła się 8 września” 1944 r. Masaryk też oburzył się na propozycję zwrócenia się z prośbą o przysłanie sowieckiego generała i zakazał ambasadorowi występowania z tego typu inicjatywą. „Nie wtrącaj się do spraw wojskowych, pozostaw to wojskowym” — kończył swój drugi telegram Masaryk⁵⁴.

Fierlinger szerzył więc propagandę, której celem było usprawiedliwienie roli odegranej przez Sowiety podczas powstania na Słowacji. Zapewne zależało mu również na osłabieniu pozycji nowego dowódcy pierwszej armii czechosłowackiej gen. Viesta, a tym samym na rozluźnieniu nadzoru przebywającego w Londynie Naczelnego Dowódcy gen. Ingra nad jednostkami powstańczymi. Wkrótce jednak 22 października 1944 r. gen. Viest przysłał gen. Ingrowi dramatycznie brzmiącą depeszę, w której anonsował, że „sytuacja się dalej pogorszyła”, a przyczyną tego stanu rzeczy było „niedostateczne uzbrojenie jednostek w ciężką broń”. Skarżył się, że „marszałka Koniewa swego czasu prosiłem o wysłanie dwudziestu bombowców szturmowych z naszymi wyćwiczonymi pilotami, uzyskałem obietnicę, ale do dzisiaj nie dostałem ani jednego”. Gen. Viest uważał, że „ze wszystkich tych okoliczności zaczyna się rysować ostatnia możliwość: odejście w góry”. Przed władzami czechosłowackimi w Londynie pojawiło się widmo klęski powstania na Słowacji. 23 października 1944 r. Ripka zwrócił się do Lebidiewa z prośbą o pomoc w zaopatrzeniu w broń. Tego samego dnia, 23 października 1944 r., minister stanu wydał instrukcję Fierlingerowi, aby poprosił rząd sowiecki nie tylko o zgodę na przyjazd do Moskwy przebywającej w Londynie od 11 października 1944 r. delegacji Słowackiej Rady Narodowej w składzie Ján Ursíny, Laco Novomeský i ppłk Mirko Vesel, ale również o wysłanie na Słowację upelnomocnionego oficera sowieckiego, aby „mógł przekazywać stosowne informacje do Moskwy dla udzielenia niezbędnej pomocy naszym na Słowacji”. Ripka zatem poszedł na ustępstwo wobec propozycji Fierlingera, dotyczącej wyekspediowania generała sowieckiego na ziemię objętą powstaniem. Ambasador, jak się wydaje, nie bez pewnej satysfakcji wysłał 26 października 1944 r. Wyszynskiemu notę zawierającą między innymi postulat wysłania na Słowację przez Naczelnego Dowództwo Armii Czerwonej odpowiedniego swego przedstawiciela. Dwa dni wcześniej, 24 października 1944 r., Beneš interweniował u Lebidiewa, aby zwrócił się do Stalina z nagłą prośbą dotyczącą pomocy materiałowej, Masaryk zaś zabiegał w tej samej sprawie u amerykańskiego chargé d'affaires Rudolfa Schoenfelda. Również stro-

⁵⁴ SNP, s. 649–650; HIA, Stanford, E. Táborický, deníky, díl III, s. 505 (Táborický podaje datę 9 października 1944 r.); SNP, s. 646–647; ČSVDJ, t. 2, s. 312–315; DMDČSV, t. 4, cz. 2, s. 234; Z. Fierlinger, op. cit., t. 2, s. 356–360.

na brytyjska została powiadomiona o niecierpiącej zwłoki potrzebie pomocy w uzbrojeniu dla powstańców na Słowacji⁵⁵. Żadne jednak interwencje na ich rzecz nie mogły zapobiec nieuchronnie zbliżającej się klęsce.

26 października 1944 r. wojska niemieckie zajęły Zwolen, a 27 października 1944 r. wkroczyły do Bańskiej Bystrzycy. W nocy z 27 na 28 października 1944 r. gen. Viest wydał rozkaz nakazujący pierwszej armii czechosłowackiej przejście na partyzancki sposób walki. Powstanie zostało zlikwidowane przez dywizje niemieckie. Jednocześnie pod datą 27 października 1944 r. Táborský zanotował w swym dzienniku, że „Rosjanie tymczasem szybko posuwają się naprzód na Rusi Podkarpackiej, wczoraj zdobyli Munkaczewo a dzisiaj weszli do Užhorodu”. Słowaccy powstańcy nie mogli już jednak liczyć na pomoc Armii Czerwonej, gdyż zmuszeni zostali do opuszczenia bronionego przez nich obszaru w środkowej Słowacji i wycofania się w góry. Zorin wręcz oświadczył 28 października 1944 r. Fierlingerowi, że obecnie wysłanie przedstawiciela sowieckiego Naczelnego Dowództwa do sił powstańczych nie byłoby już celowe ze względu na oczekiwane rozbitcie obrony na cały szereg drobnych odcinków, co wymagałoby wyekspediowania „całego operacyjnego sztabu”, a to byłoby „w dzisiejszych warunkach dość trudne”. Przedstawiciel sowieckiego komisariatu spraw zagranicznych nie ukrywał, że „według oceny [sowieckiego] Sztabu Generalnego słowackie powstanie spełniło swoje zadanie pod względem politycznym i wojskowym, ponieważ wywołało u Niemców zamieszanie (*zmatek*) i pozbawiło ich ważnych dróg komunikacyjnych”. W depeszy do centralni z 28 października 1944 r. Fierlinger dodawał, iż „ważne jest, aby nasze wojsko w górach wytrzymało i dalej pełniło swoje zadanie”⁵⁶. Przytoczona przez Zorina opinia wojskowych władz sowieckich stanowiła potwierdzenie tezy, że nie chodziło im wcale o wyzwolenie Słowacji spod okupacji niemieckiej, lecz wykorzystanie jej tylko dla własnych celów wojennych. Natomiast czechosłowackie władze na emigracji zaangażowały się lekkomyślnie w całe przedsięwzięcie, które ludności słowackiej mogło przynieść jedynie cierpienia i straty. Same też niczego nie zyskiwały poza możliwością chwilowego powoływania się dla celów propagandowych na przykład powstania jako dowód na aktywne militarne zaangażowanie w wojnę z Niemcami.

Dopiero pod koniec lutego 1944 r. władze czechosłowackie na emigracji zdecydowały się oficjalnie uznać daty z września i października 1938 r. za zapoczątkowujące stan wojny między Czechosłowacją a Niemcami i Węgrami. Prezydent Edvard Beneš klęskę państwa czechosłowackiego chciał wiązać z wydarzeniami kojarzącymi się z konferencją monachijską, nie zaś z likwidacją tzw. Drugiej Republiki Czecho-Słowackiej przez Trzecią Rzeszę w połowie marca 1939 r. Przyjmując bowiem drugi wariant, nie mógłby czeskich ziem pogranicznych, zamieszkałych przez ludność niemiecką, traktować jako integralną część państwa czechosłowackiego, gdyż w wyniku ustaleń konferencji monachijskiej zostały one od niego odłączone i wcielone do Niemiec. Poważnym zmartwieniem Beneša i jego ekipy było to, iż prowadzona przez nich prosowiecka linia polityki zagranicznej sprawiła, że kręgi kierownicze Wielkiej Brytanii stopniowo traciły

⁵⁵ SNP, s. 739–740; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, dil III, s. 514–515; ČSVDJ, t. 2, s. 317, 321–322; Z. Fierlinger, op. cit., t. 2, s. 361–364; V. Prečan, *Delegace Slovenské národní rady v Londýně (říjen–listopad 1944)*; *Nové dokumenty*, „Česko-slovenská historická ročenka”, 1999, s. 159–191; CKK, t. I, cz. 1, s. 277–279; FRUS, 1944, vol. III, *The British Commonwealth and Europe*, s. 522–523.

⁵⁶ SNP, s. 772–774, 776; V. Štefánský, *Armada*, s. 223–227; HIA, Stanford, E. Táborský, deníky, dil III, s. 515; ČSVDJ, t. 2, s. 323–324; DMDCSV, t. 4, cz. 2, s. 262–263; Z. Fierlinger, op. cit., t. 2, s. 364–365.

zaufanie do władz czechosłowackich na emigracji i odrzucały możliwość zawarcia czechosłowacko-brytyjskiej umowy na wzór czechosłowacko-sowieckiej z 8 maja 1944 r., dotyczącej administracji na ziemiach czechosłowackich po wkroczeniu na nie Armii Czerwonej. Beneš musiał się pocieszać wątpliwej jakości pochwałą brytyjską, że jego polityka była „bardzo mądra”, oraz perspektywą ewentualnego dojścia do porozumienia ze stroną brytyjską w sprawie podpisania konwencji kulturalnej, która w zamiarze prezydenta stanowiłaby świadectwo, iż strona czechosłowacka nie traci całkowicie więzów politycznych z Zachodem.

Na odcinku natomiast stosunków ze Związkiem Sowieckim strona czechosłowacka odczuła przedsmak tego, co mogło ją czekać w przyszłości, gdy Armia Czerwona przystąpi do okupowania ziem należących do Republiki Czechosłowackiej. Wyłoniła się bowiem w kwietniu 1944 r. sprawa druku tzw. inwazyjnych banknotów, który strona sowiecka podjęła się zrealizować, starając się jednocześnie narzucić swój wzór pieniędzy tak, aby obok czeskich napisów wyraźnie figurowały na każdym banknocie również słowackie napisy. Władzom czechosłowackim udało się jednak doprowadzić do druku przez siebie zaprojektowanych banknotów, zgodnie z teorią czechosłowakizmu, czyli istnienia jednego narodu czechosłowackiego. Bardzo dwuznaczną rolę w całej sprawie odegrał ambasador czechosłowacki w Moskwie, Zdeněk Fierlinger. Czechosłowacka Rada Ministrów bezskutecznie usiłowała doprowadzić do usunięcia go ze stanowiska ambasadora, gdyż ewidentnie wysługiwał się interesom sowieckim. Właśnie jednak z tego powodu okazywała się bezsilna, gdyż obawiała się nieprzychylniej reakcji Kremla. Z tej samej przyczyny Beneš postanowił pozbawić Fierlingera stanowiska dopiero po zakończeniu wojny. Chyba nie przypuszczał, że Fierlinger stanie wówczas jako premier na czele nowego rządu czechosłowackiego.

Beneš dał się też wykorzystać na początku czerwca 1944 r. przez sowieckiego ambasadora Wiktora Lebediewa w roli pośrednika zachęcającego polskiego premiera Stanisława Mikołajczyka, przed jego wizytą w Stanach Zjednoczonych, do kapitulacji wobec żądań sowieckich mających na celu dekompozycję polskiego ośrodka władzy na uchodźstwie oraz wobec sowieckich roszczeń terytorialnych w stosunku do Rzeczypospolitej. W swoim serwilizmie prezydent w pierwszej połowie lipca 1944 r. posunął się wobec Lebediewa tak daleko, że deklarował chęć udziału Czechosłowacji w przyszłej wojnie z Zachodem po stronie sowieckiej. Bardzo opornie posuwały się natomiast trwające od końca maja do sierpnia 1944 r. rozmowy rządu czechosłowackiego z Rządem Tymczasowym Republiki Francuskiej gen. Charlesa de Gaulle'a w sprawie wspólnej deklaracji, uznającej „na nowo” układy monachijskie „wraz ze wszystkimi ich konsekwencjami” za „nieważne i niebyłe”. Deklaracja została podpisana dopiero 22 sierpnia 1944 r. Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Jan Masaryk zdawał sobie sprawę, że bez wymiany listów między nim a ambasadorem francuskim Mauricem Dejeanem, utajnionych na żądanie strony francuskiej, która nie chciała dodatkowo osłabiać pozycji rządu polskiego na uchodźstwie, deklaracja miałaby dla strony czechosłowackiej ograniczone znaczenie. Nietrudno było zauważyć, że więcej zrozumienia dla wyjątkowo złych okoliczności, w jakich przychodziło funkcjonować rządowi polskiemu, wykazywały władze francuskie niż czechosłowackie, które chciały przypomnieć w tekście publikowanym zobowiązania Francuskiego Komitetu Narodowego z 29 września 1942 r. podjęte ze szkoda dla interesów Polski i wbrew obronie zasady jej integralności terytorialnej. Z kolei Fierlinger straszył Masaryka, że władze sowieckie mogą uznać deklarację czechosło-

wacko–francuską za wyraz dążenia do osłabienia sojuszu czechosłowacko–sowieckiego. Ekipa Beneša w swoim dążeniu do zbliżenia z Francją rzeczywiście starała się zrekompenzować sobie brak możliwości efektywnej politycznej współpracy z Zachodem za pośrednictwem Wielkiej Brytanii, która odnosiła się podejrzliwie do prosowieckiego kursu czechosłowackiej polityki zagranicznej.

Tymczasem Sowiety stopniowo przygotowywały grunt do sprowokowania wybuchu powstania zbrojnego na Słowacji. Nie chodziło im oczywiście o jej wyzwolenie spod niemieckiego panowania. Kremlowi zależało na przekształceniu Słowacji w teren działań bojowych, wiążących siły niemieckie i ułatwiających posuwanie się naprzód Armii Czerwonej. W planach sowieckich miały być użyte do tego celu zarówno wojska słowackie, jak i ruch partyzancki inspirowany z zewnątrz, ze Związku Sowieckiego. Tak więc Beneš, jak i czechosłowacki minister obrony narodowej gen. Sergej Ingr oraz naczelnik czechosłowackiej misji wojskowej w Moskwie gen. Heliodor Pika powinni byli zachować daleko posuniętą ostrożność, mając na uwadze interes ludności słowackiej. Zaangażowali się jednak w wybuch powstania, które nastąpiło 29 sierpnia 1944 r. Politycy czechosłowaccy, prosząc zresztą Sowiety o pomoc militarną, zastrzegali się, że nie domagają się, aby wykraczała ona poza ramy planów strategicznych Armii Czerwonej. Następnie manifestowali swą niechęć do czynienia stronie sowieckiej takich „kłopotów” jak Powstanie Warszawskie. Gen. Ingr zdawał się też nie mieć żadnych złudzeń już na samym początku powstania, że zakończy się ono przegraną. Odnosiło się wrażenie, że Beneš traktował powstanie instrumentalnie. Uzyskiwał bowiem możliwość chwilowego powoływania się dla celów propagandowych na przykład powstania jako dowód na aktywne militarne uczestnictwo strony czechosłowackiej w walce zbrojnej z Niemcami. Jedyne, czego początkowo się obawiał, to konkurencji ze strony słowackiego ministra obrony narodowej gen. Ferdinanda Čatloša, oferującego swoje usługi Sowietaom. Stalin wolał jednak dla swoich celów politycznych i militarnych wykorzystać czechosłowackiego prezydenta. Powstanie zaś, nie doczekawszy się efektywnej pomocy ani od Związku Sowieckiego, ani też od mocarstw anglosaskich, poniosło klęskę. Tyle tylko, że Czechosłowacja miała układ sojuszniczy wyłącznie z Sowietaami.

A Practical Test of the Czechoslovak–Soviet Alliance Treaty of 12 December 1943
(April–October 1944)

Not until the end of February 1944 did the Czechoslovak authorities in exile decide to officially recognise September and October 1938 as the beginning of the war between Czechoslovakia, Germany and Hungary. President Edvard Benes wanted to link the defeat of the Czechoslovak state with events associated with the Munich conference, and not with the liquidation of the so-called second Czechoslovak Republic by the Third Reich in the middle of March 1939. Accepting the second variant he could not longer treat the Czech borderlands, inhabited by a German population, as an integral part of the Czechoslovak state, and as a result of the resolutions of the Munich Conference incorporated into Germany. A grave problem faced by Benes and his team was the fact that their pro-Soviet foreign policy meant that the leaders of Great Britain were slowly losing their trust in the émigré Czechoslovak authorities and rejected the possibility of signing a Czechoslovak–British treaty similar to the Czechoslovak–Soviet one of 8 May 1944, concerning the administration of Czechoslovak lands after the entry of the Red Army. Benes was forced to seek doubtful solace in the British praise of his policy as „very wise” and in the perspective of an eventual coming to terms with the British side as regards a cultural convention, which the President envisaged as proof that the Czechoslovak side had not totally lost its political bonds with the West.

In her relations with the Soviet Union, Czechoslovakia had experienced a foretaste of the future, when the Red Army would begin occupying lands belonging to the Czechoslovak Republic. In April 1944 the Czechoslovak side faced the introduction of the so-called invasion banknotes, which the Soviet side decided to print, at the same time trying to impose its model of the currency — each banknote would feature Czech inscriptions accompanied by those in Slovak. The Czechoslovak authorities, however, managed to print banknotes designed in accordance with the theory of „Czechoslovakism”, i. e. the existence of a single Czechoslovak nation. An extremely ambiguous role was played in this affair by Zdenek Fierlinger, the Czechoslovak ambassador to Moscow, whom the Czechoslovak Council of Ministers failed to discharge although he was evidently serving Soviet interests. It was precisely for this reason that the Council proved to be helpless, fearing the unfavourable reaction of the Kremlin. For the same reason Benes refused to deprive Fierlinger of his post until the end of the war, and probably never presumed that Fierlinger would become the prime minister of the new post-war government of Czechoslovakia.

At the beginning of June 1944 Benes allowed himself to be used by the Soviet ambassador, Victor Lebediev, as a mediator urging the Polish Prime Minister Stanislaw Mikolajczyk, prior to his visit to the United States, to capitulate in the face of Soviet demands intent on a decomposition of the Polish central authorities in exile and of Soviet territorial claims towards the Republic of Poland. In the first half of July 1944 the president's servility towards Lebediev went so far that he declared a readiness to fight on the Soviet side in the future war against the West. The talks held by the Czechoslovak government with the Provisional Government of the French Republic, headed by General Charles de Gaulle, made little headway; the talks concerned a joint declaration that would recognise „anew” the Munich treaties „together with all their consequences” as „invalid”. The declaration was not signed until 22 August 1944. Jan Masaryk, the Czechoslovak minister of foreign affairs, was well aware of the fact that without an exchange of letters between him and Maurice Dejean, the French ambassador, the declaration would have limited significance for the Czechoslovak signatory. The letters were rendered secret upon the request of the French side, which did not intend to additionally weaken the position of the Polish government in exile. It was easy to notice that the French authorities appreciated the exceptionally unfavourable circumstances in which the Polish government was forced to act, in contrast to the Czechoslovak side, which wished to recall in the published text the obligations of the French National Committee (of 29 September 1942), undertaken to the detriment of Polish interests and contrary to the defence of the principle of her territorial integrity. In turn, Fierlinger warned Masaryk that the Soviet authorities could recognise the Czechoslovak-French declaration as an expression of a striving towards weakening the Czechoslovak-Soviet alliance. In its attempted rapprochement with France, Benes and his entourage tried to compensate the absence of effective political cooperation with the West with the intermediary of the United Kingdom, which remained suspicious of the pro-Soviet line of the Czechoslovak foreign policy.

Meanwhile, the Soviet Union was gradually preparing ground for provoking an armed uprising in Slovakia. Naturally, it was not concerned with liberating Slovakia from under German rule. The Kremlin was interested in changing Slovakia into a terrain of an armed confrontation, which would bind the German forces and facilitate the onslaught of the Red Army. Soviet plans foresaw the deployment of the Slovak armies and the partisan movement, inspired from the outside, i.e. the Soviet Union. Both Benes, General Sergey Ingr, the Czechoslovak minister of national defence, and General Heliodor Pika, head of the Czechoslovak military mission in Moscow, should have retained far-reaching caution and kept in mind the interests of the Slovak population, instead of becoming involved in the uprising which started on 29 August 1944. The Czechoslovak politicians, who asked the Soviet Union for military assistance, did make the reservation that such help should not exceed the strategic plans of the Red Army. Next, they expressed their unwillingness to cause the Soviet side the sort of „trouble” which accompanied the Warsaw Uprising. Already that the very onset of the uprising General Ingr appeared not to harbour any illusions that it would not end in defeat. The overall impression was that Benes treated the rising in a purely instrumental way. It enabled him to refer to it, for propaganda reasons, as evidence of the active participation of the Czechoslovak side in the armed struggle against the Nazis. His only initial fear was competition on the part of General Ferdinand Catlos, the Slovak minister of national defence, who offered his services to the Russians. Stalin, however, wanted to exploit the Czechoslovak President for political and military purposes. The uprising, which never received effective help either from the Soviet Union or the Anglo-Saxon powers, collapsed. Its sole outcome was that Czechoslovakia had an alliance exclusively with the Soviet Union.

Translated by Aleksandra Rodzińska-Chojnowska

Практическое испытание чехословацко–советского союзного договора от 12 декабря 1943 года
(в апреле–октябре 1944 года)

Лишь в конце 1944 года чехословацкое правительство в эмиграции решилось официально признать сентябрь и октябрь 1938 года датой начала войны между Чехословакией, Германией и Венгрией. Президент Эдвард Бенеш (Edvard Benes) поражение чехословацкого государства хотел связывать с событиями, сочетающихся с мюнхенской конференцией, а не с ликвидацией Третьим Рейхом так называемой Второй Чешско–словацкой Республики в марте 1939 года. Если бы Бенеш принял второй вариант, он не смог бы чешские пограничные земли, на которых проживало немецкое население, считать интегральной частью чехословацкого государства, так как в результате постановлений мюнхенской конференции эти земли были отчуждены от Чехословакии и включены в состав Германии. Бенеш и его окружение было огорчено тем, что проводимая им в течение многих лет просоветская политическая линия в заграничной политике привела к тому, что руководящие круги Великобритании постепенно теряли доверие к чехословацкому руководству в эмиграции и исключали возможность заключить чехословацко–британский договор по образцу чехословацко–советского договора от 8 мая 1944 года, касающегося администрирования чехословацкими территориями после ввода на них Красной армии. Бенеш утешал себя сомнительными достижениями: похвалами британской стороны, отмечающей его «крайне мудрую политику» и перспективами возможного подписания с британской стороной конвенции по культуре, которая, по замыслу президента, свидетельствовала бы о том, что чехословацкая сторона не утратила полностью политической связи с Западом.

Что же касается отношений с Советским Союзом, то чехословацкая сторона предвкусила то, что ее ожидало в будущем, когда Красная армия будет оккупировать территорию Чехословацкой Республики. Здесь речь идет о возникшем в апреле 1944 года вопросе печатания послевоенных банкнотов, которые советская сторона обязалась произвести, одновременно настаивая на собственном образце банкнотов, на которых рядом с чешскими надписями были отчетливо видны надписи и на словацком языке. Однако, чехословацким властям удалось настоять на тиражировании других, запроектированных собой банкнотов, базируя на теории чехословакизма, гласящей о существовании одного, чехословацкого народа. Крайне двусмысленную роль в этом вопросе сыграл чехословацкий посол в Москве Зденек Фирлингер (Zdeněk Fierlinger). Чехословацкий Совет министров безуспешно пытался отозвать его с должности посла, так как тот отрято служил советским интересам. Однако, по этой же причине Совет министров оказался бессильным, опасаясь негативной реакции Кремля. По той же причине Бенеш решил лишить Фирлингера должности посла лишь после окончания войны. Он, видимо, не предполагал, что Фирлингер станет в это время премьер–министром во главе нового чехословацкого правительства.

В начале июня 1944 года советский посол Виктор Лебедев использовал Бенеша в качестве посредника, убеждающего польского премьер–министра Станислава Миколайчика перед его посещением Соединенных Штатов согласиться с советскими требованиями, касающимися разложения польского правительства на эмиграции и советских территориальных притязаний по отношению к Польше. В своей услужливости по отношению к Лебеву президент Бенеш продвинулся так далеко, что в первой половине июля 1944 года он декларировал участие Чехословакии в будущей войне с Западом по советской стороне. В то же время с крайним трудом продвигались ведущиеся с конца мая по август 1944 года переговоры чехословацкого правительства с Временным правительством Французской Республики генерала Шарля де Голля по вопросу об общей декларации, «заново» объявляющее мюнхенские соглашения «вместе с их последствиями» за «недействительные и не имевшие место». Эта декларация была подписана лишь 22 августа 1944 года. Чехословацкий министр иностранных дел Ян Масарык (Jan Masaryk) отдавал себе отчет в том, что без взаимной передачи писем между ним и французским послом Морисом Дежаном (Maurice Dejean), утаенными по требованию французской стороны, которая не хотела дополнительно ослаблять позиций польского эмиграционного правительства, эта декларация имела бы для чехословацкой стороны лишь ограниченное значение. Не трудно заметить, что французские власти проявляли более глубокое понимание крайне неблагоприятных условий, в которых приходилось действовать польскому правительству, чем чехословацкие власти, которые хотели напомнить в опубликованном тексте обязательства Французского народного собрания от 29 сентября 1942 года, принятого в ущерб интересам Польши и вопреки охране принципа ее территориальной целостности. В свою очередь Фирлингер пугал Масарыка, что советские власти могут сочесть чехословацко–французскую декларацию за проявление стремлений ослабить чехословацко–советский союз. Окружение Бенеша в своем попытке сблизиться с Францией, действительно пыталась компенсировать отсутствие возможности эффективно политически сотрудничать с Западом при посредничестве Великобритании, которая относилась подозрительно к просоветскому курсу чехословацкой заграничной политики.

В это же время, Советский Союз постепенно создавал условия, при которых можно было спровоцировать вооруженное восстание в Словакии. Разумеется, его целью не было освобождение от немецкого ига. Кремль пытался преобразовать Словакию в территорию боевых действий, связывающих немецкие силы и облегчающую продвижение Красной армии. В советских планах было использование

как словацких войск, так и партизанского движения с поддержкой извне, из Советского Союза. Поэтому Бенеш и чехословацкий министр обороны генерал Сергей Ингр (Sergej Ingr), а также начальник военной дипломатической миссии в Москве генерал Хелиодор Пика (Heliodor Pika) должны были проявлять особую осторожность, учитывая интерес словацкого населения. Они, однако, включились в восстание, которое вспыхнуло 29 сентября 1944 года. Чехословацкие политики, которые, кстати, просили Советский Союз оказать военную помощь, указывали на то, что они не требуют, чтобы запрашиваемая помощь выходила за рамки стратегических планов Красной армии. Затем они демонстрировали свое нежелание преподнести советской стороне такого рода «неприятности», какой было Варшавское восстание. Генерал Ингр, как кажется, не питал никаких иллюзий на счет того, что восстание закончится поражением. Складывается впечатление, что Бенеш относился к восстанию прагматично. Благодаря нему он получил возможность временно сослаться с пропагандистской целью на пример восстания, доказывающего активное военное участие чехословацкой стороны в вооруженной борьбе с Германией. Единственно, чего первоначально опасался Бенеш, была конкуренция со стороны словацкого министра обороны генерала Фердинанда Чатлоша (Ferdinand Čatloš), предлагающего свои услуги советскому правительству. Сталин, однако, для своих политических и военных нужд предпочел использовать чехословацкого президента. Восстание же, не получив эффективной помощи ни со стороны Советского Союза, ни со стороны англосаксонских держав, кончилось поражением. С тем лишь, что у Чехословакии был подписан союз исключительно с Советским Союзом.

Перевел Ян Казем-Бек